

UNICKIE SZKOŁY PARAFIALNE W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH 1849—1864

WSTĘP

W polskiej historiografii oświaty brakuje opracowań na temat szkolnictwa grekokatolickiego na ziemiach polskich. Dotyczy to zwłaszcza Królestwa Polskiego w latach 1849—1864, kiedy to zorganizowano odrębne szkoły parafialne dla unitów.

Unickie szkolnictwo początkowe w Królestwie Polskim zostało wyłączone z dotychczasowego systemu edukacyjnego „rozkazem” namiestnika z dn. 15 marca 1849 r. i trwało do zniesienia unii w 1875 r. Wyodrębnienie szkolnictwa unickiego miało charakter polityczny, było aktem prawnym wymierzonym w unię, w jej niezawisłość zagwarantowaną konstytucją. W konsekwencji miało to doprowadzić do osłabienia unii, a ostatecznie do jej likwidacji.

W 1864 r. w wyniku nowej reformy szkolnictwa w Królestwie Polskim, grekokatolicy potraktowani zostali jako mniejszość narodowa rosyjska i z tej racji zobligowani do tworzenia własnych szkół ludowych z rosyjskim jako językiem nauczania. Utworzono wówczas odrębne dla unitów szkoły średnie, kursy pedagogiczne dla kształcenia nauczycieli dla szkół ludowych oraz szkoły ludowe. Kontynuowała również swoją działalność szkoła diaków istniejąca w Chełmie od 1840 r. Wszystkie szkoły dla grekokatolików tworzone w diecezji chełmskiej po 1865 r. były finansowane przez państwo. W rezultacie tych zmian nastąpił szybki rozwój ilościowy szkół unickich, do których mogli uczęszczać wyłącznie grekokatolicy. Ostatecznie w 1875 r., w wyniku likwidacji unii brzeskiej w Królestwie Polskim, dotychczasowe szkoły unickie zamieniono, według wzorów rosyjskich, na szkoły synodalne, prawosławne.

Opracowanie niniejsze ma na celu wypełnić ową lukę w historiografii polskiej oświaty. Pomijanie bowiem w dotychczasowych opracowaniach historycznych i oświatowych problemu unickiego, doprowadziło do poważnych nieścisłości w wynikach badań nauko-

wych, na przykład dotychczasowe ujęcie problemu przyczyn spadku liczby szkół elementarnych w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym. Powszechnie podaje się, że przyczyną wyraźnego zmniejszenia się liczby szkół początkowych od połowy XIX w. był brak przymusu szkolnego, dopingującego rodziców do posyłania dzieci do szkoły. Wyjaśnienie to jest niepełne, gdyż przyczyną tego zjawiska było przede wszystkim nieorganizowanie od 1849 r. odrębnych szkół parafialnych dla unitów. Tworzenie szkół parafialnych odbywało się kosztem szkół elementarnych. Szkoły parafialne powstawały bowiem najczęściej w miejsce likwidowanych szkół elementarnych. W ten sposób w okresie od roku 1849 do 1860 r. rozwiązano 35 szkół elementarnych na Lubelszczyźnie i na Podlasiu. Praca niniejsza ma za cel uzupełnienie tego, co dotychczas pomijano, przemilczano lub mylnie interpretowano. Nie wszystkie problemy związane ze szkołami początkowymi dla unitów udało się wyjaśnić w sposób zadowalający, głównie z powodu ograniczonych możliwości dotarcia do materiałów archiwalnych.

Podstawą opracowania są archiwalia zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lublinie w takich zespołach jak: Chełmski Konsystorz Grekokatolicki, Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie, Rząd Gubernialny Lubelski, Archiwum Ordynacji Zamojskiej. Wykorzystano także zasoby rękopiśmienne takich bibliotek jak: Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Biblioteka im. Łopacińskich w Lublinie, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie, i inne.

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera omówienie problemu oświaty początkowej unitów w Królestwie Polskim we wskazanym okresie. Jest ona wynikiem analizy materiałów zawartych w drugiej, szczegółowej części. Omówienie sześćdziesięciu szkół unickich w drugiej części pracy zawiera informację zebrane z wielu źródeł, często fragmentarycznych tylko wzmianek rozrzuconych w wymienionych zespołach archiwalnych i zbiorach rękopiśmiennych.

I PROBLEMY OGÓLNE UNICKICH SZKÓŁ PARAFIALNYCH

1 Zasady organizowania szkół unickich

Jednym z wielu środków zmierzających do likwidacji unii kościelnej w Królestwie Polskim było zorganizowanie odrębnych szkół początkowych dla dzieci obrządku grekokatolickiego. Stało się to

po zniesieniu w 1839 r. unii w Rosji¹. Już bowiem w następnym roku władze Królestwa powołały do życia szkołę diaków-nauczycieli w Chełmie, zlokalizowaną w budynku seminarium duchownego diecezji grekokatolickiej².

Równocześnie z utworzeniem szkoły diaków, przystąpiono energicznie do organizowania szkół parafialnych. Zarządzenie carskie o powołaniu do życia odrębnych szkół dla unitów zostało ogłoszone ukazem namiestnika Królestwa Polskiego w dniu 15 marca 1849 r.³ We wstępie do dokumentu, który w siedmiu punktach ujmował zasady organizacji szkół parafialnych, podano jako przyczynę powołania odrębnych szkół dla grekokatolików, rzekome ich żądanie, gdyż ... „widząc zagrożenie swojej odrębności narodowej i religijnej ze strony elementu polskiego i Kościoła rzymsko-katolickiego, domagało się zabezpieczenia przez rząd jej odrębności”⁴. Sformułowanie to było całkowicie niezgodne ze stanem faktycznym, gdyż unicy nie czuli się zagrożeni ze strony Kościoła katolickiego i nie chcieli się od niego oderwać o czym świadczy ich późniejszy opór w okresie prześladowań i wielorakich szykan ze strony rządu.

Zgodnie z zarządzeniem nauczycielami szkół unickich mieli być diacy-nauczyciele, absolwenci szkoły chełmskiej zaś opiekunami i nauczycielami religii i historii świętej — proboszczowie. Nadzór nad nauczycielami i proboszczami mieli sprawować dziekani, podlegający bezpośrednio kuratorowi Okręgu Naukowego Warszawskiego. Do szkół parafialnych przyjmowano wyłącznie dzieci obrządku grekokatolickiego. Program nauczania, opracowany na podstawie ustawy szkolnej z 1833 r. przewidywał naukę zasadniczych przedmiotów tj.: rachunków, czytania i pisania. Językiem nauczania miał być rosyjski. Na życzenie rodziców, dzieci mogły uczyć się także języka starocerkiewnego. Język polski miał być jednym z przedmiotów nauczania, zresztą nieobowiązkowym. Wiele miejsca w programach przeznaczono na naukę śpiewu cerkiewnego, religii, liturgii, katechizmu i historii świętej. Podstawę materialną działalności szkół unickich stanowiły datki pieniężne od ludności parafii w której szkoła istniała. Do składania pieniędzy byli zobowiązani wszyscy parafianie, niezależnie od aktualnego uczęszczania ich dzieci do szkoły. Również budowa oraz remont szkoły i budynków diakowskich należały do obowiązków parafian. Podręcz-

¹ J. Umiński, *Historia Kościoła*, wyd. 4, t. 2, Opole 1960 s. 471—475.

² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL). Chełmski Konsystorz Greko-Katolicki (dalej: CHKGK), sygn. 965, k. 98 oraz sygn. 173, k. 15.

³ APL CHKGK sygn. 965, k. 57.

⁴ APL CHKGK sygn. 1197 (b. pag).

niki do nauczania oraz książki dodatkowe miały być zakupywane w wydawnictwach prawosławnych w Kijowie lub w Poczajowie. Część podręczników otrzymywano bezpłatnie z Kuratorium lub wprost od namiestnika. Nauka w szkole parafialnej powinna trwać dwa lata i kończyć się „popisem uczniów”. Dziennik lekcyjny podpisany przez wszystkie osoby uczestniczące w końcowym egzaminie był przesyłany do kuratora szkolnego, drugi zaś jego egzemplarz do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych⁵.

2 Liczba szkół parafialnych

Po wejściu w życie zarządzenia namiestnika z dn. 15 marca 1849 r., władze centralne wytypowały najpierw 28 parafii, w których miały powstać szkoły dla unitów⁶. Jednak do połowy 1851 r. nie zorganizowano żadnej. Pisał o tym dyrektor główny w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych do biskupa chełmskiego: „Stosownie do Najwyższej woli w Królestwie Polskim mają być urządzone szkoły parafialne dla grekokunitów, jednakże żadna z tych szkół dotąd urządzoną być nie mogła z powodu różnych miejscowych przeszkód”⁷. W związku z tym urzędnik ministerstwa prosił biskupa o zachęcenie duchowieństwa i wiernych „do czynienia wszelkich w tym przedmiocie ułatwień celem przyspieszenia skutku dobroczynnych zamiarów opiekuńczego rządu”⁸. J. Felkner sugerował jednocześnie aby do czasu zorganizowania szkół unickich we wszystkich parafiach, księża unicy „uczylili dzieci w kościołach modlitw po słowiańsku”⁹.

Zachęta biskupa była skuteczna, gdyż już w końcu roku szkolnego 1851/52 istniało formalnie 31 szkół parafialnych, głównie w powiatach: bialskim, hrubieszowskim, radzyńskim i krasnostawskim. Aż 26 szkół z wymienionej wyżej liczby powstało w drodze zamiany szkół elementarnych na unickie, a tylko 5 zorganizowano na nowym gruncie¹⁰. W latach od 1852 do 1860 powstało ponadto 29 szkół parafialnych. W sumie istniało w diecezji chełmskiej 60 szkół grekokatolickich. Po 1860 r. nie powstała już żadna. W sumie wydano 59 zezwoleń na założenie szkół parafialnych w Królestwie Polskim¹¹. Największe nasilenie akcji oświa-

⁵ APL CHKGK sygn. 173, k. 14—16.

⁶ APL CHKGK sygn. 963, k. 6—17.

⁷ APL CHKGK sygn. 1197.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ APL CHKGK sygn. 173, k. 107—116 oraz sygn. 1197.

¹¹ Tamże oraz sygn. 965, k. 96—98; sygn. 966, k. 210—219, 1082.

towej wśród unitów przypadło na okres od 1851 do 1857 r. W latach późniejszych nastąpiło złagodzenie kursu, co należy przypisać zarówno trudnościom w dotychczasowych działaniach jak i ogólnemu odprężeniu jakie nastąpiło w Królestwie po wstąpieniu na tron cara Aleksandra II i po wojnie krymskiej¹².

Źródła wykazują, że w latach od 1861 do 1863 rząd zatwierdził budżety szkolne jedynie dla 10 szkół parafialnych tj. w Biszczycy, Buśnie, Chełmie, Dubience, Dyakonowie, Grabowcu, Horodle, Hrubieszowie, Hrubieszowie-Sławęcinie, Włodawie¹³. Budżety szkolne zatwierdzano z zasady dla szkół wykazujących się faktyczną działalnością dydaktyczną. Należy więc przypuszczać, że warunki te spełniało tylko 10 szkół, które można uznać za rzeczywiście działające na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia¹⁴.

Liczba szkół parafialnych w poszczególnych powiatach¹⁵

Powiat	ogółem	Liczba szkół			
		po szkole elementarnej	na nowym miejscu	zorganizowanych w latach:	
				1850—1855	1856—1860
augustowski	4	—	4	2	2
bialski	14	9	5	14	—
hrubieszowski	10	10	—	10	—
krasnostawski	6	3	3	6	—
radzyński	18	11	7	12	6
siedlecki	3	1	2	3	—
zamojski	5	2	3	2	3
Razem:	60	36	24	49	11

¹² S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795—1918*, Warszawa 1970 s. 205—206.

¹³ APL CHKGK sygn. 951, k. 209—411.

¹⁴ Tamże oraz 1197.

¹⁵ Zob. „Wykaz szkół parafialnych unickich” s. 82—83.

Szkoły parafialne w Królestwie Polskim
zorganizowane w latach 1849—1864

Lp.	Miejscowość	Szkoła powstała:	
		w miejsce szkoły elementarnej	w lokalu wynajętym lub cerkiewnym
Gubernia lubelska			
Powiat biański			
1	Biała	—	1852/53
2	Chotycze	—	1850/51
3	Janów	1854/55	—
4	Kijowiec	—	1852/53
5	Klonownica	—	—
	Wielka	1951/52	—
6	Kodeń	1850/51	—
7	Komorno	1852/53	—
8	Łomazy	1850/51	—
9	Łosice	—	1853/54
10	Piszczac	1851/52	—
11	Prochenki	—	1852/53
12	Rossosz	1851/52	—
13	Terespol	1851/52	—
14	Witulín	1851/52	—
Powiat hrubieszowski			
15	Buśno	1851	—
16	Czerniczyn	1851	—
17	Dyakonów	1850/51	—
18	Dubienka	1851	—
19	Grabowiec	1852/53	—
20	Horodło	1851/52	—
21	Hrubieszów	1852/53	—
22	Hrubieszów- -Sławencin	1851/52	—
23	Strzyżów	1850/51	—
24	Tyszowce	1851/52	—
Powiat krasnostawski			
25	Chełm	—	1851/52
26	Czulczyce	1851/52	—
27	Chutrze	1851/52	—
28	Ruda	1853/54	—
29	Rejowiec	—	1853/54
30	Żulin	—	1853/54

Powiat radzyński			
31	Dołha	1853/54	—
32	Drelów	—	1853/54
33	Gęś	—	1857
34	Hanna	—	1857/58
35	Horodyszcze	—	1856/57
36	Jabłoń	—	1857/58
37	Kodeniec	—	1857/58
38	Międzyrzec Nowy	1851/52	—
39	Międzyrzec Stary	—	1851/52
40	Motwica	1851/52	—
41	Orchówek	1851/52	—
42	Radcza	1851/52	—
43	Rudno	1852/53	—
44	Uhrusk	1851/52	—
45	Wisznice	1851/52	—
46	Włodawa	1851/52	—
47	Wołyń	1853/54	—
48	Zeszczynka	1851/52	—
Powiat siedlecki			
49	Grodzisk	—	1853/54
50	Seroczyn	—	—
51	Sokołów	1850/51	—
Powiat zamojski			
52	Biszczka	—	1860
53	Księżopól	—	1850/51
54	Krzyszów	1859/60	—
55	Tarnogród	1851/52	—
56	Tomaszów	—	1858/59
Gubernia augustowska			
Powiat augustowski			
57	Balla Kościelna	—	1856/57
58	Lipsk	—	1852/53
59	Łabno	—	1856/57
60	Perstuń	—	1853/54

Oprac. na podstawie:

APL, CHGK sygn: 951, 963, 966, 979, 1197, 1198 i in.

RGL, Adm. sygn. 1426, 1431, 1218, 919 i in.

GWL, sygn. 160, 166, 173, 167 i in.

3 Nauczyciele szkół unickich

Prawie wszyscy nauczyciele szkół unickich pochodzili z rodzin duchownych. Nie wszyscy absolwenci szkoły chełmskiej mieli prawo do nauczania w szkołach początkowych, parafialnych. Tylko ci spośród nich, którzy otrzymali nominację rządową mogli nauczać i otrzymywać wynagrodzenie. W pierwszym okresie organizowania szkół unickich nominacje nauczycielskie wydawała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych na wniosek biskupa chełmskiego¹⁶. Po 1852 r. w aktach szkolnych spotyka się bardzo często informacje świadczące o tym, że nominacje wydawane były przez kuratora szkolnego na wniosek Komisji Rządowej, bez wniosku biskupa. Kandydatów typowano wówczas na podstawie imiennych wykazów absolwentów szkoły chełmskiej, przysyłanych corocznie przez regensa szkoły. W uwagach przy każdym nazwisku były adnotacje regensa o zdolnościach i „prowadzeniu się” danego ucznia. Na ogół były to opinie pozytywne. Komisja Rządowa informowała biskupa o nominacji i miejscu pracy danego nauczyciela. Rola biskupa ograniczała się więc do wręczenia, za pośrednictwem dziekana, aktu nominacji młodemu nauczycielowi i polecenia miejscowemu proboszczowi, aby zainstalował nauczyciela w określonej szkole na terenie jego parafii. Po otrzymaniu aktu nominacji biskup zzywał do Chełma kandydata na nauczyciela celem odebrania od niego przysięgi homagialnej według ustalonego tekstu, po czym zawiadamiał właściwego dziekana o dokonanej przysiędze i polecał mu, aby dokonał instalacji a o dniu rozpoczęcia pracy przez nauczyciela zawiadomił kuratora¹⁷. Władzom oświatowym zależało na tym, aby forma uroczystego wprowadzenia nauczyciela do szkoły była podobna do obowiązującej w szkołach elementarnych. Podczas „instalacji” byli zwykle obecni: dziekan, proboszcz, wójt, a często i dziedzic dóbr. W aktach personalnych diaków-nauczycieli, oprócz nominacji, znajdowały się: metryka urodzenia i chrztu, świadectwo pochodzenia, świadectwo kwalifikacji, świadectwo złożenia przysięgi homagialnej, „Deklaracja nie należenia do tajnych zgromadzeń i związków”, „Deklaracja dla nauczycieli, dozorców i wychowawców”, ewentualnie metryka ślubu, metryka chrztu dzieci, i inne dokumenty. Treść wymienionych deklaracji była identyczna z deklaracjami dla nauczycieli szkół elementarnych. Nie wszyscy nauczyciele podejmowali pracę w wyznaczonych placówkach. Jeśli diak-nauczyciel naznaczony do pracy w szkole parafialnej, powstałej w miejsce zlikwidowanej szko-

¹⁶ APL CHKGK sygn. 1082 k. 157—209 i inne.

¹⁷ APL CHKGK sygn. 951, k. 396—399.

ły elementarnej, nie podjął pracy w wyznaczonym terminie, wtedy funkcjonowała dalej szkoła elementarna¹⁸.

Wykształcenie diaków-nauczycieli było bardzo niskie w porównaniu z tym jakiego wymagano od nauczycieli rządowych szkół elementarnych¹⁹. Nauczycieli szkół parafialnych obowiązywało ukończenie szkoły elementarnej, lub parafialnej, względnie posiadanie równorzędnego przygotowania domowego oraz ukończenie trzech klas Instytutu Diaków-Nauczycieli, gdzie przygotowywano do zawodu diakowskiego i nauczycielskiego. Okres przygotowania do pracy w szkole parafialnej trwał zatem około pięć lat.

Stan wykształcenia nauczycieli rządowych szkół elementarnych w guberni lubelskiej w latach pięćdziesiątych przedstawiał się następująco: spośród 161 nauczycieli, 40% to absolwenci Instytutu Nauczycieli Elementarnych, 29% to absolwenci szkół średnich. Pełne kwalifikacje posiadali absolwenci szkół pedagogicznych, gimnazjów, liceów i szkół wojewódzkich — razem 63 osoby, czyli ponad 40%. Wykształcenie średnie niższe posiadały 64 osoby tj. 40%. Wykształcenie poniżej średniego, czyli nie przekraczające wymaganego minimum miało 33 nauczycieli — 20%, 1 niepełne podstawowe. W stosunku do posiadanych przez nauczycieli szkół elementarnych kwalifikacji zawodowych, diacy-nauczyciele mogli być liczeni do grupy trzeciej, czyli posiadających kwalifikacje poniżej wykształcenia średniego.

Diacy-nauczyciele posługiwali się na co dzień wyłącznie językiem polskim. Wielu z nich nie znało w ogóle języka rosyjskiego lub znało go bardzo słabo²⁰. Do pozytywnych cech nauczycieli szkół parafialnych należał ich patriotyzm polski o czym świadczy udział w powstaniu styczniowym niektórych spośród nich oraz nauczanie w języku polskim, wbrew zakazowi władz. Do najbardziej negatywnych cech należał niewątpliwie alkoholizm. Z informacji źródłowych wynika, że wśród 94 nauczycieli pracujących w omawianym okresie w szkołach unickich, aż 10 było alkoholikami. W stosunku do tej grupy osób władze stosowały normalny tok postępowania dyscyplinarnego tj. upomnienie, nagana, przeniesienie dyscyplinarne, wreszcie zwolnienie z pracy.

Podstawą uposażenia nauczycieli była pensja roczna. Wysokość pensji ustalano według przepisów rządowych wydanych dla szkół elementarnych w Królestwie Polskim²¹. Wysokość rocznych po-

¹⁸ APL Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie (dalej: GWL) sygn. 160, k. 660—662.

¹⁹ E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 1960 s. 121.

²⁰ APL GWL sygn. 159, k. 669—675.

²¹ E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne*, s. 119—123 oraz R. Gerber, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstańowym*, Wrocław 1960 s. 130—132.

borów zależała od stopnia wykształcenia nauczyciela, jego stażu pracy zawodowej oraz szczególnych zasług w jego dziedzinie nauczania. Biorąc pod uwagę powyższe kryteria, uposażenie nauczycieli szkół unickich mieściło się w granicach najniższej stawki uposażeniowej nauczycieli szkół elementarnych, czyli 45 rsr. rocznie. Ustalając wysokość stawki uposażeniowej dla diaków-nauczycieli władze pomijały z zasady obowiązujące przepisy rządowe. W praktyce nauczycielom szkół unickich przyznawano taką pensję, jaką otrzymywali nauczyciele zlikwidowanej szkoły elementarnej. Stosunkowo najwyższe pensje pobierali nauczyciele w powiecie hrubieszowskim. Do uposażenia nauczycieli należało też bezpłatne mieszkanie i drewno na opał. Z zasady nauczyciele-diaci mieszkali w budynkach szkolnych. W miejscowościach, w których nauczyciel korzystał z mieszkania wynajętego, w tym samym budynku mieściła się zwykle szkołka parafialna. Nauczyciele szkół parafialnych byli dodatkowo wynagradzani za pełnione jednocześnie funkcje diakowskie. Z tego tytułu mieli prawo korzystania z gruntu cerkiewnego o powierzchni około 9 morgów ziemi ornej oraz domu wystawionego na tychże gruntach, wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Praktyka jednakże odbiegała od tych założeń. Faktycznie tylko nieliczni spośród nauczycieli mieli zapewnione znośne warunki życiowe²².

Uposażenie nauczycieli szkół parafialnych (1851—1863)²³

Powiat	Ogółem nauczycieli	Wysokość pensji w rublach srebrnych				grunt orny	„osep” w zbożu
		45	60	75	powyżej		
augustowski	6	3	2	—	—	3	·
białski	16	9	5	—	—	5	·
hrubieszowski	23	5	8	1	3	6	·
krasnostawski	10	3	4	—	—	4	·
radzyński	29	8	7	1	—	8	2
siedlecki	2	1	1	—	—	2	·
zamojski	8	3	4	—	—	4	2
Razem:	94	32	31	2	3	32	4

²² APL CHKGK sygn. 1082 k. 149—201.

²³ APL Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), Akta Administracyjne (dalej: adm.) sygn. 1430, k. 11—24; APL CHKGK sygn. 1197.

4 Frekwencja uczniów w szkołach parafialnych

Z powodu braku odpowiednich przekazów źródłowych trudno jest ustalić frekwencję uczniów w szkołach unickich. Zachowały się jedynie dwie wzmianki na ten temat w aktach III Rady Stanu Królestwa Polskiego²⁴. Podano w nich, że ... „w ciągu roku szkolnego 1858/59 było w szkołach parafialnych 991 uczniów”, zaś w następnym 1859/60 uczuło się w nich 926 uczniów. Jeżeli podzielimy podaną liczbę w roku szkolnym 1858/59, czyli 991 uczniów przez 59 istniejących w tym czasie szkół parafialnych, to wypadnie po ok. 17 uczniów na szkołę, zaś w roku następnym po ok. 15 uczniów na szkołę. Przy ustalaniu przeciętnej liczby uczniów wątpliwości wzbudza informacja świadcząca o tym, że był to stan obrazujący frekwencję w ciągu roku szkolnego, co oznaczało, że do dziennika lekcyjnego wpisywany był każdy nowoprzybyły uczeń, który figurował na liście uczniów do końca roku, nawet wtedy, kiedy na lekcje uczęszczał tylko sporadycznie. Podana w dokumencie rządowym liczba uczniów nie podaje stanu uczniów z końca roku szkolnego, jak przedstawiały to sprawozdania z działalności szkół elementarnych, które podawały osobno liczbę uczniów zapisanych na początku roku szkolnego, osobno zaś liczbę uczniów, którzy opuścili szkołę w ciągu roku szkolnego i wreszcie liczbę uczniów w dniu zakończenia roku szkolnego. Ta ostatnia liczba była najważniejsza, jako obrazująca stan faktyczny uczęszczania do szkoły²⁵. Należy przy tym zaznaczyć, że istniała znaczna różnica pomiędzy liczbą uczniów zapisanych a liczbą kończących szkołę. W szkole unickiej w Tarnogrodzie np. w roku szkolnym 1852/53 zapisanych było osiemdziesięciu uczniów a naukę ukończyło dwudziestu czterech²⁶. Z tej liczby do następnej klasy zdało jedynie osmiu uczniów. Istnieją liczne wzmianki świadczące o tym, że do szkół unickich uczęszczało bardzo mało dzieci, a wiele z tych szkół nie miało ani jednego ucznia. W tej sytuacji, wydaje się, że można by przyjąć jako miernik frekwencji w szkołach parafialnych liczbę dzieci unickich, które uczęszczały do szkół elementarnych, w których nie było jeszcze szkoły unickiej. I tak np. we wspomnianym już roku szkolnym 1859/60 uczęszczało ogółem do 87 szkół elementarnych 172 unitów²⁷. Wypada więc po dwoje dzieci tego obrządku na jedną szkołę rządową. Wszystkich grekokatolików w Królestwie Polskim było wówczas 213.078²⁸, za-

²⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD) III Rada Stanu Królestwa Polskiego sygn. 16 b, k. 12—21.

²⁵ APL GWL sygn. 160, k. 169—172.

²⁶ APL CHKGK sygn. 1197.

²⁷ APL GWL sygn. 160, k. 895 oraz sygn. 159, k. 660—668.

²⁸ APL CHKGK sygn. 979 (b. pag.).

tem na 1200 osób tego obrządku tylko jedno dziecko uczyło się w szkole początkowej. Dla ścisłości należy dodać, że w gubernii augustowskiej w 1857 r. mieszkało 7.949 unitów²⁹. Liczba dzieci unickich uczęszczających do szkół elementarnych w tej gubernii nie jest znana. Opierając się na fragmentarycznych przekazach, zawartych głównie w korespondencji nadzoru kościelnego nad szkołami unickimi można ustalić, że 9 szkół nie miało w ogóle uczniów. W stosunku do dwudziestu dwóch szkół nie jesteśmy w stanie ustalić statystyki uczniów z powodu braku informacji źródłowych.

Uczniowie szkół parafialnych diecezji chełmskiej
w r. szk. 1861/1862³⁰

Powiat	Liczba		„Brak uczniów”	Brak danych o uczniach	Liczba uczniów na 1 szkołę
	szkół	uczniów			
augustowski	4	10	2	1	10
białski	14	56	1	6	8
hrubieszowski	10	40	—	5	8
krasnostawski	6	18	—	4	9
radzyński	18	70	4	4	7
siedlecki	2	12	1	—	12
zamojski	5	20	1	2	10
Razem:	59	226	9	22	

5 Uposażenie szkół parafialnych

Podstawę ekonomiczną funkcjonowania szkół parafialnych stanowiła składka szkolna, płacona przez wszystkie rodziny unickie danej parafii³¹. Sumy składkowe z dużym oporem wpływały do kas miejskich lub gminnych, z których wypłacano należności etatowe szkołom parafialnym. Trudności z egzekwowaniem składki szkolnej wynikały nierzadko z rzeczywistego ubóstwa unitów, częściej jednak był to znak bojkotu niechcianej szkoły, zwanej powszechnie „ruską”. Częste egzekucje wojskowe wzmagaly tylko

²⁹ APL CHKGK, sygn. 977 (b. pag.).

³⁰ APL GWL sygn. 159, k. 660—668.

³¹ APL CHKGK sygn. 1197.

opór i wrogość³². Według imiennych wykazów płatników z 1854 r. wysokość rocznej składki szkolnej była zależna od grupy uposażeniowej: dla pierwszej klasy uposażeniowej — 1 rsr. 20 kop., dla drugiej po 82,5 kop., dla trzeciej — 52,5 kop., i dla czwartej po 37,5 kop. Różnica w wysokości składki wynikała nie tylko z przypisania płatnika do określonej grupy majątkowej, lecz zależała także od odległości zamieszkania od szkoły. Pełną stawkę płacili parafianie mieszkający w obrębie pół mili od szkoły, mieszkający dalej uiszczali połowę lub czwartą część pełnego wymiaru³³. Ci ostatni z zasady nie posyłali dzieci do szkoły ze względu na dużą odległość.

Etaty wszystkich szkół parafialnych były w zasadzie jednakowe. Sumy budżetowe w każdej szkole przeznaczano na określone cele: pensję dla nauczyciela, materiały piśmienne, nagrody dla uczniów, zakup nowych książek i czasopism, opłacenie stróża, nieprzewidziane wydatki, oraz dyspozycyjne dla kuratora. Oto budżet szkoły parafialnej w Wohyniu³⁴.

dochody: ze składki od miasta 88,71 rsr.
ze składki od wójta 2,25 rsr.
zasiłek od wsi Rudno 9,50 rsr.
8 korcy zboża

Razem: 100,46 rsr.

wydatki: pensja dla nauczyciela 60 rsr.
stróżowi 9 rsr.
materiały piśmienne 3 rsr.
nagrody dla uczniów 3 rsr.
zakup nowych książek 3 rsr.
zakup drewna opałowego 16 rsr.
na nieprzewidziane wydatki i do dyspozycji kuratora 6,46 rsr.

Razem: 100,46 rsr

Dochody i wydatki bilansowały się. W przypadku nadwyżek budżetowych przekazywano je innej szkole, bardziej potrzebującej lub oddawano do Banku Polskiego.

Sytuacja lokalowa szkół parafialnych była bardzo trudna. Odzie-

³² APL RGL adm. sygn. 1426, k. 182—199.

³³ APL CHKGK sygn. 980 (b. pag.).

³⁴ APL GWL sygn. 160, k. 54.

dziczone po 35 zlikwidowanych szkołach elementarnych budynki wymagały szybkich remontów, a wiele z nich w ogóle nie nadawało się do użytku. Stan techniczny dziewięciu szkół unickich mieszczących się w budynkach plebańskich był średni, podobnie jak osiemnastu szkół zlokalizowanych w budynkach wynajętych od osób prywatnych, czy od instytucji rządowych lub duchownych. W trzynastu wynajętych pomieszczeniach lekcje odbywały się w tym samym lokalu w którym mieszkał nauczyciel. Budynków szkolnych nie remontowano głównie z powodu braku odpowiednich funduszy.

Zabudowania przejęte po szkołach elementarnych były z zasady wyposażone w ławki z oparciem i pulpitem do pisania, stół dla nauczyciela, czarną tablicę, szafę na książki i rosyjskie godło państwowe. Przy szkole zwykle bywał ogród warzywny, sad, a nieraz i plac zabaw, choć większość szkół nie posiadała boiska. Jak już wspomniano, szkoły unickie zaopatrywane były w podręczniki szkolne wydawane w prawosławnych wydawnictwach rosyjskich. Podręczniki te w opinii duchownych unickich przedstawiały sformułowania niezgodne z dogmatami i zasadami religii katolickiej i liturgii Cerkwi unickiej. Dziekan dekanatu białskiego np. pisał do biskupa: „Książki te zawierają nieunickie dogmaty i zwyczaje, co wszystko jako nowość zrazi lud i odstraszy od chęci posyłania dzieci na takie nauki”³⁵. Dziekan przypomniał jednocześnie, iż w zarządzeniu namiestnika z dn. 15 marca 1849 r. zapewniano, iż wiara katolicka w obrządku greckokatolickim zachowa swoją nie naruszalność i wolność. W odpowiedzi bp Filip Felicjan Szumborski radził dziekanowi, aby po poręczeniu odbioru nadesłanych pięciu obowiązkowych egzemplarzy podręczników szkolnych, zalecił jednocześnie nauczycielowi, by pacierza i katechizmu nauczał w szkole nie według bukwarów i katechizmów prawosławnych, lecz według katechizmu opracowanego przez bpa Ferdynanda Ciechanowskiego³⁶, którego to katechizmu używano w parafiach unickich. W szkołach parafialnych korzystano więc oficjalnie z katechizmu biskupa unickiego F. Ciechanowskiego. W 1851 r. władze rządowe upomniały biskupa zaznaczając, że jego postępowanie jest niezgodne z prawem państwowym. Jednak biskup nadal zachęcał duchowieństwo unickie do używania wspomnianego katechizmu, na którym wychowało się już drugie pokolenie unitów.

6 Stosunek uczniów do szkół parafialnych

Społeczeństwo greckokatolickie było niechętnie szkołom parafialnym z dwóch powodów. Ludność musiała utrzymywać owe

³⁵ APL CHKGK sygn. 684 (b. pag.).

³⁶ APL CHKGK sygn. 965, k. 61—75.

szkoły ze składki, którą traktowano jako nowy podatek. Niepłacenie składki szkolnej powodowało brak funduszy na opłacenie nauczyciela, który często zmuszony był odwoływać się o pomoc do władz porządkowych, te zaś wymuszały drogą egzekucji uiszczenie należnych, a nawet zawyżonych sum. Korzystanie z pośrednictwa aparatu przemocy w celu wyegzekwowania składki szkolnej pogłębiało wrogość społeczeństwa zarówno do szkoły jak i nauczyciela³⁷. Drugą przyczyną negatywnego stosunku do nowozakładanych szkół było powszechne przekonanie, że służą one władzom za narzędzie w polityce rusyfikacji i prawosławienia unitów, a w konsekwencji do likwidacji unii. Szkoły unickie nazywano „ruskimi”, a nauczycieli „rusinami”. Wszyscy grekokatolicy domagali się powrotu dawnego systemu oświatowego, czyli szkół elementarnych, przeznaczonych dla wszystkich dzieci, bez różnicy wyznania, czy obrządku. Szczególnie pokrzywdzeni czuli się katolicy rzymscy, którym zabrano 35 szkół elementarnych, przemianowano na unickie, nie dając nic w zamian. W ten sposób znaczną liczbę dzieci nieunitów pozbawiono możliwości korzystania z nauki szkolnej. Na tych samych przesłankach opierali swój stosunek do szkół parafialnych właściciele dóbr ziemskich, i tylko nieliczni spośród nich pomagali materialnie nowej szkole. Większość robiła to pod przymusem. Rodziny Potockich i Łubieńskich, przeciwstawiając się akcji wynaradawiania i prawosławienia unitów, tworzyły w swoich dobrach Domy Schronienia dla dzieci unickich, w których uczono prawd wiary katolickiej. Frekwencja w owych Domach była bardzo duża. W latach pięćdziesiątych XIX w. Domy Schronienia zostały zlikwidowane przez władze rządowe w trybie natychmiastowym.

Stosunek duchowieństwa unickiego do szkół parafialnych był uzależniony od nastrojów ludności. Nauczyciel akceptowany przez parafian był na ogół pozytywnie oceniany również przez proboszcza-opiekuna szkoły i jej nadzorcę — dziekana. Stanowisko dziekana odbiegało od tej zasady tylko w wypadku konfliktu nauczyciela z proboszczem. W tej sytuacji dziekan stawał zawsze po stronie proboszcza. Przyczyną konfliktów proboszczów z nauczycielami były najczęściej sprawy materialne i racje prestiżowe. Proboszczowie zajmowali zwykle grunty diakowskie, a zajętych wcześniej nie chcieli potem zwrócić.

³⁷ APL CHKGK sygn. 1082, 1197.

II UNICKIE SZKOŁY PARAFIALNE W DIECEZJI CHEŁMSKIEJ

1 Gubernia lubelska

a. Powiat bialski

Biała miasto w dobrach prywatnych położone w gubernii lubelskiej. W 1840 r. było siedzibą władz powiatowych, gminnych i dekanalnych. Istniały tam również dwie parafie tj. rzymskokatolicka i greckokatolicka. Ta ostatnia liczyła wówczas 2.062 wiernych zamieszkujących oprócz miasta, wsie: Wola Przedmieście, Sławacinek, Parasiuki, Słyrzyniec, Grabanów, Sielec, Sidorki, Wólka³⁸.

Starania o założenie w mieście szkoły parafialnej rozpoczęto jeszcze w roku 1849. Biała należała bowiem do pierwszej grupy 28 miejscowości, w których najpierw miały być założone szkółki parafialne. W koncepcji władz szkoła unicka miała istnieć równolegle ze szkołą elementarną rządową, do której uczęszczało dotąd przeciętnie po dwanaścioro dzieci unickich. Stanowiło to czwartą część wszystkich dzieci korzystających z nauki w szkole elementarnej³⁹. Inicjatywa powołania w mieście dodatkowo szkoły parafialnej dla unitów była, zdaniem miejscowego dziekana, pomysłem chybionym. Według jego opinii parafia bialska należała do stosunkowo dużych pod względem liczby wiernych, jednakże w samym mieście i w najbliższej okolicy w promieniu do pół mili od szkoły, unitów było niewiele. Należało się więc liczyć z możliwością, że w szkole nie będzie kogo uczyć. Poza tym brakowało tu jakichkolwiek funduszy stałych czy też uposażenia gruntowego dla diaka. Nie było też stosownego budynku, w którym odbywałyby się lekcje i zamieszkałby nauczyciel. Brakowało za- budowań gospodarczych⁴⁰.

Powyższa opinia dziekana przesłana na początku 1850 r. za pośrednictwem biskupa do Komisji Rządowej nie wpłynęła na zmianę jej decyzji. Jeszcze w tym roku przysłano nominację dla diaka-nauczyciela dla szkoły unickiej w Białej.

Szkołę parafialną otwarto tu jednak dopiero na początku roku szkolnego 1852/53 „z powodu miejscowych trudności”. Nie miała ona własnego lokalu i mieściła się w salkach wynajętych w klasztorze bazylianów. Nie udało się zrealizować projektu kupienia na szkołę domu rządowego. W latach sześćdziesiątych przedstawiono władzom państwowym kosztorys budowy nowej szkoły unickiej w Białej⁴¹.

³⁸ APL CHKGK sygn. 979 (b. pag.).

³⁹ APL GWL sygn. 173, k. 107—116.

⁴⁰ APL CHKGK sygn. 963, k. 3.

⁴¹ APL GWL 160 k. 675—676, 967, 1075.

Od roku 1852 zmniejszała się wyraźnie liczba dzieci unickich w szkole elementarnej. Były one bowiem zobowiązane uczęszczać do szkoły parafialnej. Z analizy jedyne go zachowanego dokumentu z dnia 24 grudnia 1862 r. wynika, że szkoła w Białej była placówką całkowicie niepopularną w miejscowym społeczeństwie i wręcz niepożądaną. Mimo formalnego istnienia szkoły unickiej, dzieci unitów, jak to wynika ze źródeł pośrednich uczęszczały nadal do szkoły elementarnej, wbrew zarządzeniom władz. Każdego roku szkołę elementarną kończyło przeciętnie czworo dzieci greko-unickich⁴². Przypuszczać należy, że pozostałych kilkoro dzieci tego obrządku przestało w ogóle korzystać z nauki szkolnej. We wspomnianym dokumencie opiekun szkoły parafialnej informował biskupa o śmierci diaka-nauczyciela i o zawieszeniu działalności szkoły. Przy tej okazji proboszcz donosił, iż parafianie wystąpili z petycją do Komisji Rządowej „że szkoły greko-unickiej mieć nie chcą, lecz tylko jedną ogólną szkołę elementarną w Białej”⁴³. Władze nie odpowiedziały na to pismo. Natomiast dn. 30 września 1863 r. przysłano tu nowego nauczyciela-diaka Józefa Gmitruka, który według relacji dziekana rozpoczął pracę w dniu 16 grudnia 1863 r.

Chotycze wieś w dobrach prywatnych, siedziba gminy i parafii należała w 1840 r. do gubernii lubelskiej, dekanatu łosickiego. W tym roku parafia Chotycze obejmowała 16 wsi i liczyła 1,313 wiernych. Były to wsie: Chotycze, Łuzki, Jeziory, Zinie, Androsze, Nowa Wieś, Ławy, Drówka, Hliwki, Talatycze ruskie, Talatycze lackie, Czeberaki, Meszki, Dziecioty, Świnary⁴⁴.

Pierwsza informacja o możliwości utworzenia szkoły parafialnej w Chotyczach pochodzi z początku 1850 r. Dziekan dekanatu łosickiego w odpowiedzi na pismo z kancelarii biskupiej informował, że w dekanacie łosickim jedynie w parafii Chotycze może powstać szkoła parafialna, ponieważ było tu uposażenie dla szkoły unickiej ufundowane przez Władysława Wężyka⁴⁵. W 1854 r. otwarto szkołę parafialną, zatwierdzono dla niej etat czyli budżet oraz przysłano nominację dla nauczyciela zaproponowanego przez biskupa. Po uroczystej instalacji nauczyciel otrzymał prawo do poborów miesięcznych określonych w budżecie w wysokości 45 rsr. rocznie. Nauczycielem został mianowany diak Grzegorz Racyński, który pracował w Chotyczach od 22 maja 1854 do 22 marca 1866 r. Formalnie istniała od 1854 r. na Podlasiu jeszcze jedna szkoła unicka. W rzeczywistości jednak nie prowadzono w niej zwyczajnego nauczania. Uniemożliwiały to przede wszystkim

⁴² APL CHKGK 1082, k. 16.

⁴³ APL CHKGK 1197 (b. pag.).

⁴⁴ APL CHKGK 1197 oraz 963, k. 7.

⁴⁵ APL CHKGK 1197.

bardzo trudne warunki lokalowe. Nauczyciel otrzymał jednoizbo-
we, maleńkie mieszkanie w miejscowej karczmie. Proboszcz —
opiekun szkoły pisał do biskupa: „W Chotyczach pomimo starań
opiekuna, dziekana i miejscowego nauczyciela u różnych władz
czynionych, żadnej szkoły dotychczas nie ma”. Proboszcz stwierdzał
brak pracy dydaktycznej w szkole. Nauczyciel mieści się w szor-
piej izdebce w karczmie prawie bez pokrycia, gdzie sam mieszkać
nie może dla zimna, deszczu, cóż dopiero małe dzieci które chia-
ły uczęszczać na nauki, gdzie nie można ich pomieścić bez ławek,
stołu z powodu zimna i innych niewygód. Mieszkanie to odległe
jest od cerkwi o pół wiorsty, a między tym jest grobla przez
którą w niektórych porach roku trudno się przedostać”⁴⁶. W tej
sytuacji nie można było liczyć na dobrą frekwencję w szkole
i na zwyczajną jej działalność. Nic więc dziwnego, że w sprawo-
zdaniu dziekana za rok szkolny 1854/55 mówi się tylko o dwóch
uczniach uczęszczających w ciągu roku. W innych latach nie było
ich w ogóle. Władze centralne poleciły biskupowi spowodowanie
poprawy frekwencji w szkole parafialnej w Chotyczach. W odpo-
wiedzi biskup przesłał do Komisji Rządowej, na początku 1856 r.
kopię pisma do proboszcza w Chotyczach, w którym polecał więk-
szą troskę o szkołę. Dzieci jednak nadal nie uczęszczały na lek-
cje. Komisja Rządowa zleciła wizytatorowi generalnemu J. Felk-
nerowi zbadanie sprawy na miejscu. Na podstawie protokołu po-
wizytacyjnego Komisja Rządowa informowała biskupa w dniu
8 marca 1861 r., że mieszkańcy parafii Chotycze nie chcą posyłać
dzieci do szkoły, ponieważ mieści się ona w karczmie, a więc w
lokalu niedostosowanym do wymagań szkoły. Z innych powodów
niechęci do szkoły podano brak sumienności diaka-nauczyciela oraz
pełną obojętność opiekuna szkoły. Na tym właściwie kończą się
przekazy źródłowe o szkole unickiej w Chotyczach. Z przedstawio-
nych danych wynika, że mimo, iż figurowała ona w statystyce
szkół parafialnych, to faktycznie nie spełniała żadnych funkcji⁴⁷.

Janów — miasto rządowe położone w połowie XIX w. w guber-
nii lubelskiej w dekanacie łosickim. Była to siedziba gminy i pa-
rafii. Parafia grekounicka Janów liczyła 804 wiernych i składała
się z ośmiu miejscowości: miasto Janów, wsie — Ostrów, Pawłów,
Buczyce, Wierzchlis, Kajetanka, Hołodnica, Klonowica Mała⁴⁸.

Szkoła unicka powstała w Janowie w marcu 1854 r. Zlokalizo-
wano ją w budynku szkoły elementarnej⁴⁹, którą zamknięto, cho-
ciaż dobrze się rozwijała. Świadczą o tym wysoki poziom nau-
czania oraz duża frekwencja. Nowej szkole oddano do użytku

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ APL CHKGK 979 (b. pag.).

⁴⁹ APL CHKGK 1197.

pomieszczenia zlikwidowanej szkoły elementarnej dobrze wyposa-
żone we wszystkie pomoce dydaktyczne i odpowiedni sprzęt szkol-
ny. W budynku szkolnym zamieszkał także nowy nauczyciel⁵⁰.
Jego pensja wynosiła 60 rsr. rocznie⁵¹. Z zachowanej dokumentacji
wynika, że szkoła parafialna nie miała przerw w działalności oraz,
że przez cały okres uczęszczały do niej zarówno dzieci obrządku
grekokatolickiego jak i rzymskokatolickiego, oraz wszystkie inne
dzieci z miasta Janowa i najbliższej okolicy. W przekazach rękopi-
śmiennych wiele miejsca zajmuje korespondencja Komisji Rzą-
dowej z biskupem chełmskim na temat lojalności diaka-nauczyciela
i realizowanego przez niego programu nauczania. Wynika z
niej, że stosunek nauczyciela do miejscowej społeczności nie był
właściwy, ale była to tylko reakcja na niechęci parafian do szkoły
unickiej i do samego diaka. Mieszkańcy Janowa w większości łac-
innicy, odczuwali bardzo dotkliwie brak dawniejszej szkoły ele-
mentarnej i realizowanego przez nią programu nauczania, przede
wszystkim zaś nauki w języku polskim, który obecnie zastąpiono
językiem rosyjskim.

O dużych trudnościach nauczyciela w nawiązaniu kontaktów
z mieszkańcami, zwłaszcza Janowa, świadczy fakt, że był on zmu-
szony prosić biskupa o interwencję i pomoc. Z pisma biskupa do
kuratora szkolnego z dnia 17 grudnia 1857 r. wynika, że miejscowy
burmistrz publicznie obrzucał nauczyciela obelgami, a nawet po-
turbował go. Również dziekan łosicki był przeciwny dalszej pracy
tego nauczyciela w Janowie, oskarżając go przed kuratorem —
zresztą tendencyjnie — o to, że podaje dzieciom „nauki niezgodne
z planem obowiązującym w szkole parafialnej”⁵². Z polecenia Ko-
misji Rządowej biskup wyjaśniał w dniu 4 marca 1858 r. — po
wizji lokalnej jego przedstawiciela — że powyższa opinia nie od-
powiada prawdzie, „ponieważ nauczyciel trzymał się ściśle pro-
gramu szkolnego rządowego”⁵³. Po wizytacji szkoły przeprowa-
dzonej przez przedstawiciela Komisji Rządowej w roku szkolnym
1859/60 kurator wprawdzie przesłał opiekunowi szkoły pochwałę
za gorliwość w staraniach o rozwój szkoły, lecz jednocześnie wy-
raził zgodę na prośbę mieszkańców Janowa o ponowne otwarcie
zlikwidowanej w 1854 r. szkoły elementarnej⁵⁴. Odtąd istniała
znow w Janowie szkoła elementarna rządowa, do której mogły
uczęszczać wszystkie dzieci z miasta i okolicy. W statystyce szko-
ły elementarnej za rok 1860/61 wykazano tylko trzech uczniów
grekounickich na ogólną liczbę 64 dzieci, zaś w roku szkolnym

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ APL GWL 160, k. 977—978.

⁵² Tamże, k. 1075.

⁵³ Tamże, k. 169—170.

⁵⁴ AP CHKGK 1197

1861/62 na ogólną liczbę 66 uczniów unitów było tylko czworo⁵⁵.

Kijowiec, wieś rządowa położona w gubernii lubelskiej, należała do dekanatu bialskiego. Była to zarazem siedziba władz gminnych i parafialnych. W 1840 r. parafia Kijowiec liczyła 1.377 mieszkańców obrządku grekokatolickiego i składała się z siedmiu wsi: Kijowiec, Derczanka, Husinka, Kaczakówka, Lipnica, Michałki, Szarowice⁵⁶.

Według informacji dziekana, przesłanej na początku 1850 r. do biskupa chełmskiego, w Kijowcu nie było żadnych podstaw ekonomicznych do utworzenia szkoły unickiej. Brakowało uposażenia gruntowego i finansowego, nie było również lokalu i gruntu ornego dla diaka-nauczyciela. Mimo, że parafia należała do trzech największych w dekanacie, to ze względu na niekorzystne warunki ekonomiczne, jak pisał dziekan, nie powinno się w tej miejscowości zakładać szkoły unickiej⁵⁷. Szkoła jednak powstała. Bardzo skąpe wiadomości na temat działalności szkoły w Kijowcu pozwalają jedynie ustalić, że powstała ona prawdopodobnie w roku szkolnym 1852/53. Mieściła się w lokalu wynajętym w zabudowaniach parafialnych. Uczyło tam kolejno dwóch nauczycieli. Diak Jan Sarna, nie mógł nawiązać korzystnych kontaktów z miejscowym społeczeństwem i na własną prośbę został przeniesiony do innej miejscowości ze względu „na bardzo złe traktowanie go przez parafian”⁵⁸. Diak Jan Sawicki, również absolwent szkoły chełmskiej, pozyskał wprawdzie sympatię i życzliwość parafian oraz opiekuna szkoły, lecz z kolei władze szkolne miały poważne zastrzeżenia co do jego lojalności. Zarzucano mu, że realizował program szkoły elementarnej oraz nauczał po polsku. W wyniku wizytacji szkoły przeprowadzonej przez J. Felknera — J. Sawicki został „przetranslokowany” do innej miejscowości „w uznaniu za jego przykładne prowadzenie się”⁵⁹. Uzasadnienie przyczyny przeniesienia J. Sawickiego było nietypowe. Zwykle przenoszono służbowo nauczycieli na ich własną prośbę lub z powodu ich wykroczeń, wreszcie na wyraźne życzenie ludności. Z powodu braku odpowiedniej dokumentacji, trudno ustalić istotną przyczynę zwolnienia J. Sawickiego z pracy w Kijowcu. Można jednak przypuszczać że nauczyciel ten, realizując w szkole unickiej program obowiązujący w szkołach elementarnych, a zwłaszcza prowadząc lekcje w języku polskim, naraził się władzom politycznym, które postanowiły wydaląć go z Kijowca. O tym jak bardzo J. Sawicki zasłużył sobie na uzna-

⁵⁵ APL GWL 160, k. 977—978.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ APL CHKGK 963, k. 3.

⁵⁸ APL CHKGK 1197.

⁵⁹ Tamże.

nie i szacunek w gminie świadczy pismo opiekuna szkoły z dnia 12 listopada 1862 r. do biskupa z prośbą parafian o pozostawienie Sawickiego w Kijowcu. Z powodu braku źródeł nie znamy wyniku tych starań⁶⁰.

Klonownica Wielka wieś należąca do własności prywatnej w gubernii lubelskiej, w dekanacie bialskim, należała do gminy Cieleśnica. W 1840 r. parafia ta liczyła 932 wiernych, mieszkających we wsiach: Klonowica, Błonie, Cieleśnica, Olszyn⁶¹.

Pierwsza wzmianka źródłowa o mającej tu powstać szkole parafialnej pochodzi z początków 1850 r. Dziekan bialski ks. Grzegorz Górski, odpowiadając biskupowi w dniu 3 lutego 1850 r. wyjaśniał, że przy cerkwi klonownickiej istnieje niewielkie uposażenie gruntowe dla miejscowego diaka cerkiewnego, poza tym nie ma tu jednak ani funduszków, ani zabudowań, które można by przeznaczyć dla diaka-nauczyciela⁶². Mimo to władze oświatowe zdecydowały się na otwarcie szkoły parafialnej na początku roku szkolnego 1851/52. Nowej szkole przydzielono budynek zlikwidowanej szkoły elementarnej. Nauczycielem został mianowany Józef Łapiński, absolwent szkoły diaków w Chełmie. Jego roczne uposażenie wynosiło 45 rsr.⁶³ J. Łapiński pracował w Klonownicy W. do roku 1858.

Po wizytacji J. Felknera Komisja Rządowa zdecydowała zwolnić J. Łapińskiego z pracy w szkolnictwie. W uzasadnieniu podano, że J. Łapiński jako nauczyciel nie wypełniał należycie powierzonych mu zadań, a jako człowiek niesumienny, oskarżony przed sądem o kradzież zboża na wsi, dawał zgorzienie i nie zasłużył na zaufanie społeczne. Główną jednak przyczyną zwolnienia J. Łapińskiego z pracy w szkolnictwie była jego niesubordynacja wyraźnemu zarządzeniu o nauczaniu po rosyjsku. Mimo upomnień, uczył ciągle po polsku⁶⁴.

Następnym nauczycielem w Klonownicy W. był diak Ignacy Romański. Ze wspomnianej korespondencji z dnia 10 kwietnia 1858 r. wynika, że frekwencja uczniów w szkole w poprzednich latach była bardzo niska. Przeciętnie do szkoły przychodziło 10—12 uczniów⁶⁵. I. Romański miał łagodne usposobienie, posiadał także umiejętności dobrego współżycia z otoczeniem. Umiał się również dostosować do miejscowych zwyczajów. Na początku swego pobytu w Klonownicy zawarł związek małżeński, na co otrzymał zgodę biskupa w dniu 3 października 1858 r.⁶⁶ Pracę I. Romańskiego

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ APL CHKGK 979.

⁶² APL CHKGK 963, k. 3.

⁶³ APL CHKGK 1197.

⁶⁴ APL CHKGK 951, k. 680.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ APL CHKGK 1197.

ocenili pozytywnie wizytator generalny J. Felkner. Natomiast w 1860 r. kurator udzielił publicznej pochwały opiekunowi szkoły wśród dziewięciu innych za jej dobre prowadzenie.

Kodeń miasteczko prywatne rodziny Sapiehów w gubernii lubelskiej było również siedzibą gminy, dekanatu i parafii. W 1840 r. greko-unicka parafia w Kodniu liczyła 2.554 wiernych, zamieszkujących miasto i następujące wsie: Olszanki, Lemieszki, czwartą część Międzylesia, Ogrodniki Wielkie, Ogrodniki Małe, Suliny, Młynarze, Zahorów i Okczyn⁶⁷.

Według opinii miejscowego dziekana z dnia 13 stycznia 1850 r. w Kodniu istniały odpowiednie warunki materialne do utworzenia szkoły parafialnej. Zaproponowano, aby przydzielić jej lokal w budynku szpitalnym, gdzie zamieszkałby również nauczyciel. Mimo, że nie istniał tu żaden stały fundusz dla diaka cerkiewnego nie było również uposażenia gruntowego, jednak parafia należała do większych w dekanacie kodeńskim a ludność wykazywała zrozumienie dla spraw oświaty, dlatego też dziekan uważał, że zamierzenie utworzenia szkoły parafialnej w Kodniu jest realne a lokalizacja właściwa. Kierując się i tą opinią ks. Jana Szymańskiego, władze polityczne zaczęły organizować szkołę unicką w Kodniu jako jedną z pierwszych w diecezji chełmskiej. Powstała ona na początku roku szkolnego 1850/51, a nominację na nauczyciela otrzymał diak Piotr Muśnicki⁶⁸. Jego roczne uposażenie wynosiło 60 rsr.⁶⁹ Nowej szkole przydzielono zabudowanie zlikwidowanej szkoły elementarnej. Bardzo skąpa dokumentacja na temat istnienia szkoły unickiej w Kodniu dotyczy głównie dwóch spraw: nielojalności nauczyciela i frekwencji uczniów.

Według relacji Komisji Rządowej z dnia 1 listopada 1856 roku nauczyciel P. Muśnicki nie przestrzegał rządowego programu nauczania i zarządzeń władz dotyczących polecenia uczniom odpowiednich lektur szkolnych. Dyrektor główny pisał, że nauczyciel „w nagrody rozdawał uczniom książki nie nakazane i przysłane w tym celu przez kuratora”, lecz tylko te, które obowiązywały w szkołach elementarnych, a mianowicie *Wybór pieśni*, *Wybór nabożeństw* i inne. Miejscowy dziekan, który powinien był w tej sprawie udzielić wyjaśnień prawdopodobnie obronił nauczyciela, bowiem dalszej korespondencji na ten temat nie było. Na początku 1858 r. (pismo z dnia 8 lutego) Komisja Rządowa informowała biskupa, że parafianie Kodnia w ogóle nie posyłają dzieci do szkoły unickiej. Sprawę miał znowu wyjaśnić miejscowy dziekan, nie znamy jednak treści jego odpowiedzi. W podobnych przypadkach używano najczęściej znanego kanonu argumentów dla usprawiedliwienia braku

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

⁶⁹ Tamże.

dzieci w szkole: zbyt duże odległości, zajęcie lokalu szkolnego na kwaterunek dla wojska, unikanie składki szkolnej przez rodziców, którzy zatrzymują dzieci w domu, niedbalstwo nauczyciela, wreszcie obojętność miejscowej społeczności wobec działalności szkoły unickiej. Nie wiemy jakich argumentów użył dziekan, jakie podawał przyczyny braku frekwencji dzieci w szkole. Nikt jednak nie miał wątpliwości, że była nią niechęć do szkoły „ruskiej”, która prowadziła rusyfikację unitów. Z powodu braku źródeł nie możemy ustalić przyczyn zamknięcia szkoły w roku szkolnym 1857/58. Po wizytacji J. Felknera działalność szkoły ożywiła się do tego stopnia, że w roku 1860 kurator udzielił publicznej pochwały jej opiekunowi⁷⁰. Źródła milczą jednak o dalszych losach szkoły.

Komorno wieś w prywatnych dobrach ziemskich, siedziba gminy, położona w gubernii lubelskiej, w dekanacie łosickim, a należała do parafii Konstantynów⁷¹. Parafia Konstantynów liczyła w roku 1840 1.756 wiernych mieszkających w dwunastu okolicznych wsiach. Szkoła parafialna powstała w Komornie w roku 1852/53, a zlokalizowano ją w budynku zlikwidowanej szkoły elementarnej⁷². Dzięki temu miała dobre warunki lokalowe, istniało również odpowiednie wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe. Wynagrodzenie roczne nauczyciela, który mieszkał w szkole wynosiło 45 rsr. Podobną pensję pobierał zresztą nauczyciel zlikwidowanej szkoły elementarnej⁷³. Ze statystyki frekwencji uczniów w szkole elementarnej w Komornie w roku szkolnym 1850/51 oraz 1851/52 wynika, że uczęszczało tam 90% dzieci z rodzin unickich⁷⁴. Było tu przeciętnie ponad 20 dzieci greckokatolickich. Z powodu braku źródeł nie możemy ustalić liczby dzieci przychodzących później do szkoły parafialnej.

Łomazy — była to jedna z trzech najliczniejszych w dekanacie białskim parafii unickich. Wieś kwalifikowała się więc do założenia w niej szkoły parafialnej. Jednak według relacji dziekana z początku roku 1850 w Łomazach nie było żadnych podstaw ekonomicznych do założenia szkoły parafialnej. Brakowało zarówno uposażenia gruntowego i funduszu jak i lokalu dla potrzeb szkoły, wreszcie i mieszkania dla nauczyciela⁷⁵. Władze polityczne nie zrezygnowały jednak z planów w ten sposób, że w dniu 4 kwietnia 1851 r. zarządziły likwidację szkoły elementarnej i utworzyły szkołę parafialną dla dzieci obrządku greckokatolickiego. Dzięki temu nowo założona szkoła ta otrzymała odpowiednie warunki lokalowe, wyposażenie w sprzęt szkolny i pomoce dydakty-

⁷⁰ APL CHKGK 963, k. 3.

⁷¹ APL CHKGK 979.

⁷² APL CHKGK 951, k. 680—681.

⁷³ APL CHKGK 1197.

⁷⁴ APL GRL Adm. 1426, k. 184—186.

⁷⁵ Tamże.

czne. Zlikwidowanie szkoły elementarnej w Łomazach stanowiło znaczną stratę dla nieumitów, bowiem uczęszczało do niej wiele dzieci, wśród których unitów było przeciętnie po 22 rocznie, co stanowiło trzecią część wszystkich dzieci korzystających w danym roku z nauki szkolnej⁷⁶. Według zachowanych wzmianek źródłowych w pierwszych dwóch latach istnienia szkoły unickiej uczęszczały do niej dzieci wszystkich wyznań i obrządków, podobnie jak to było w wielu innych szkołach parafialnych⁷⁷. Należy też przypuszczać, że w początkowym okresie istnienia szkoły parafialnej realizowano w niej program szkoły elementarnej. Na wyraźne rozporządzenie władz, w następnych latach, w szkole parafialnej uczyły się już tylko dzieci unickie. Szkoła parafialna w Łomazach należała do tych, które mogły się wykazać pewnymi wynikami w pracy dydaktycznej. Świadczy o tym pochwała kuratora przesłana za pośrednictwem biskupa dla opiekuna szkoły⁷⁸. Nauczyciel-diak otrzymywał uposażenie w wysokości 60 rsr. rocznie. Ponadto korzystał z bezpłatnego mieszkania w budynku szkolnym oraz z ogrodu i kawałka gruntu ornego w pobliżu szkoły.

Łosice miasteczko rządowe w guberni lubelskiej było zarazem siedzibą gminy, dekanatu i parafii. W 1840 r. parafia Łosice liczyła 748 wiernych, zamieszkujących również pobliskie wsie: Artych, Łepki, Rudki, Biernaty, Nowosielce, Zakrze⁷⁹.

W dniu 14 listopada 1853 r. Komisja Rządowa zatwierdziła pierwszy budżet szkoły unickiej w Łosicach. Wynosił on 60 rsr. po stronie dochodów i wydatków. Była to szkoła jednoklasowa — podobnie jak wszystkie szkoły unickie. Pierwszym nauczycielem zamianowano Adama Hładkiewicza, który po złożeniu przysięgi homagialnej został „zainstalowany” w szkole przez dziekana i burmistrza. Z braku źródeł nie znamy zupełnie warunków materialnych, a szczególnie lokalowych szkoły. Wymieniona suma 60 rsr. budżetu, pochodząca wyłącznie ze składki szkolnej od parafian unickich była dzielona w ten sposób, że na pensję dla nauczyciela wyznaczono 45 rsr. rocznie. Pozostałe 15 rsr. przeznaczano na opłacenie stróża, kupno materiałów piśmiennych, na nagrody dla uczniów, zakup opału, wreszcie na podatek dla Zarządu Okręgu Naukowego Warszawskiego. Budżet szkoły łosickiej należał do najniższych jakie przewidziano dla szkół parafialnych. W końcu roku 1853 szkoła została oficjalnie otwarta i faktycznie rozpoczęła działalność dydaktyczną. Z pisma (1 marca 1855) parafian Łosic do biskupa chełmskiego wynika, że do szkoły uczęszczało 40 uczniów. Rodzice pisali o niesystematycznej pracy szkoły, a zdarzało się to

⁷⁶ APL GWL 160, k. 523—524.

⁷⁷ APL RGL Adm. 1426 k. 184—186.

⁷⁸ APL CHKGK 1197.

⁷⁹ APL CHKGK 979.

bardzo często z powodu zajęć diaka-nauczyciela jakie podejmował w miejscowym kościele. Prace przykościelne zajmowały nauczycielowi kilka godzin dziennie, im dawał pierwszeństwo, a tymczasem zgromadzone w szkole dzieci pozostawały bez opieki. Biskup polecił więc proboszczowi, aby w ciągu tygodnia korzystał z posług dotychczasowego diaka cerkiewnego, nauczyciel zaś miał odtąd zająć się wyłącznie nauczaniem w szkole. W posługę cerkiewną miał się włączać tylko w niedziele⁸⁰. Prawdopodobnie nie zastosowano się jednak do polecenia biskupa, skoro w dwóch następnych latach praca szkoły parafialnej prawie zupełnie ustała. Ze statystyki uczęszczania dzieci do istniejącej w Łosicach równoległe szkoły elementarnej wynika, że w latach 1855—1857 wszystkie dzieci greckokatolickie korzystały z nauki w szkole elementarnej. Fakt ten, stwierdzony przez wizytatora generalnego J. Felknera, zdecydował o dalszych losach nauczyciela — A. Hładkiewicza. Został on zwolniony z pracy za spowodowanie przynajmniej dwuletniej przerwy w działalności szkoły parafialnej.

Na początku roku 1857 biskup został zawiadomiony o nominacji diaka Jana Pilisa na nauczyciela szkoły parafialnej w Łosicach⁸¹. O pracy tego nauczyciela mamy tylko drugorzędne informacje. Wiadomo, że pozostawał w konflikcie z miejscowym proboszczem, z powodu nadmiernego angażowania go do prac diakowskich, co znacznie utrudniało mu pracę nauczycielską. W ponownej prośbie rodziców do biskupa z dnia 5 maja 1860 r.⁸² domagano się, aby w parafii nie korzystano z usług diaka jako organisty i przewodnika podczas nabożeństw, ponieważ nie ma do tego odpowiednich kwalifikacji. Zdaniem parafian diak-nauczyciel winien oddawać się wyłącznie pracy w szkole, zaś posługi w cerkwi może pełnić dawny diak cerkiewny. Biskup udzielił upomnienia diakowi-nauczycielowi za brak szacunku dla opiekuna szkoły, za zaniechywanie się w pracach o utrzymanie czystości w cerkwi i wokół niej, wreszcie za hardość wobec swej zwierzchności kościelnej. Dziekanowi zaś biskup polecał, aby odtąd w sprawach dotyczących nauczyciela odnosił się bezpośrednio do dyrektora głównego w Komisji Rządowej.

Ostatni okres pracy J. Pilisa w Łosicach rzuca bardzo korzystne światło na jego postać i stawia pod znakiem zapytania słuszność stawianych mu poprzednio zarzutów. W piśmie z 9 maja 1864 r. skierowanym do biskupa J. Pilis usprawiedliwiał swoją dłuższą nieobecność w pracy z powodu aresztowania go za udział w powstaniu styczniowym. Prosił o ponowne przyjęcie do pracy w szkole i cerkwi. Prośbę tę poparli gorąco zarówno dziekan i pro-

⁸⁰ APL CHKGK 963, k. 3.

⁸¹ APL CHKGK 1197.

⁸² APL CHKGK 963, k. 34.

boszcz. Zapewne poparł ją i biskup, przedstawiając prośbę diaka Komisji Rządowej. Stanowisko Komisji było nieprzejednane. W piśmie z dnia 16 października 1864 r. poinformowano biskupa, że Jan Piliś „nie może być ponownie powołanym na nauczyciela-diaka ... w którejkolwiek ze szkół Królestwa”⁸³.

Jak wspominaliśmy, w Łosicach istniała jednocześnie szkoła elementarna do której uczęszczała znaczna liczba dzieci obrządku greckokatolickiego. Fakt ten w sposób pośredni świadczy niekorzystnie o pracy szkoły unickiej. Jest on równocześnie przykładem polityki władz, które zmierzały do odizolowania dzieci unickich od katolickich. Dla lepszej ilustracji zagadnienia przedstawiamy statystykę frekwencji dzieci w szkole elementarnej w niektórych latach. W 1850/51 r. uczyło się w szkole elementarnej 86 uczniów w tym 34 unitów⁸⁴. W 1857/58 na ogólną liczbę 70 dzieci w szkole elementarnej unitów było 21⁸⁵. W 1860/61 przychodziło 64 uczniów, wśród nich było tylko 3 unitów. W następnym roku szkoła miała 56 uczniów, a wśród nich było tylko jedno dziecko obrządku greckokatolickiego⁸⁶.

Piszczac miasteczko w dobrach prywatnych, należące w 1840 r. do gubernii lubelskiej. Parafia Piszczac liczyła wówczas 1.530 wiernych. Tworzyło ją miasto i następujące wioski: Dobrynka, Dąbrowica Mała, Wyczółki, Piszczac Folwark, Chotyłów⁸⁷.

Pierwsza wzmianka o szkole parafialnej w Piszczacu pochodzi z początku roku 1850. W odpowiedzi na okólnik biskupa chełmskiego w sprawie możliwości zakładania szkół parafialnych unickich, dziekan kodeński informował go w dniu 13 stycznia 1850 r., że w parafii piszczackiej mogłaby powstać taka szkoła. Parafia — opiniował dziekan — należy do najliczniejszych w dekanacie a ludność tutejsza jest pozytywnie ustosunkowana do oświaty w ogóle. Istniały względnie dobre warunki materialne, był zwłaszcza nowy budynek postawiony na gruntach cerkiewnych, w którym była szkoła elementarna i mieszkanie dla diaka. Dziekan kodeński twierdził, że gdyby parafianie uczciwie oddawali przypadającą na nich część składki szkolnej na rzecz „szkoły ruskiej” i gdyby przydzielono bezpłatnie drewno opałowe, wówczas szkoła parafialna mogłaby się dobrze rozwijać. Sugestię dziekana ks. Jana Szymańskiego przyjęto z zadowoleniem. W dniu 18 października 1851 r. Komisja Rządowa wydała polecenie zamknięcia miejscowej szkoły elementarnej i zorganizowanie w jej pomieszczeniach szkoły parafialnej dla unitów. Cały ciężar utrzymania szkoły i nauczyciela

⁸³ APL CHKGK 963, k. 34—35.

⁸⁴ APL CHKGK 1197.

⁸⁵ APL GWL 167, k. 150, 186.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ APL CHKGK 979.

spoczął na ludności unickiej. Szkoła miała dobre warunki materialne. Nauczyciel otrzymywał pensję roczną w wysokości 60 rsr.⁸⁸, miał bezpłatne mieszkanie w szkole. Otrzymywał również drewno opałowe i uprawiał ziemię obok szkoły. Nie mamy żadnych innych wiadomości o tej szkole.

Prochenki wieś rządowa położona w gubernii lubelskiej, gminie Łosice. Parafia Prochenki należała do dekanatu międzyrzeckiego i składała się w 1840 r. z pięciu wsi: Prochenki, Szydłówek, Olszanka, Karczówka, Dawidy. Wiernych było 1.157.

Za datę formalną założenia szkoły parafialnej w Prochenkach należy przyjąć przybycie do wsi w dniu 24 czerwca 1852 r. nauczyciela-diaka Aleksiego Romańskiego mianowanego przez Komisję Rządową. Nauczyciel przyjechał z żoną i trojgiem dzieci⁸⁹. Zamieszkał w wynajętej ciasnej izbie chłopskiej o powierzchni „sześciu łokci kwadratowych”⁹⁰. To pomieszczenie miało jednocześnie służyć jako klasa szkolna. W takich warunkach A. Romański mieszkał wraz z rodziną przez siedem lat. W 1859 r. zbudowano nowy przeznaczony na szkołę drewniany budynek „bez fundamentów”, kryty słomą, ciasny, źle oświetlony i niewygodny. W klasie mogłoby się pomieścić najwyżej 30 uczniów. Nauczyciel otrzymał w nowym budynku pokój z kuchnią. Przy budynku było boisko szkolne oraz ogród warzywny a nawet sad. Powierzchnia gruntu przyszkolnego wynosiła jeden morg i 150 prętów.

Z treści nielicznych zachowanych dokumentów wynika, że diak A. Romański nigdy nie rozpoczął w Prochenkach pracy nauczycielskiej z powodu braku frekwencji dzieci. Utrzymywał się jednak wraz z rodziną z pensji wynoszącej 45 rsr. rocznie, przewidzianej w budżecie szkolnym. Pobory uzupełniał wynagrodzeniem za posługi diakowskie w cerkwi. Podobnie jak wielu innych jego kolegów A. Romański nie miał w Prochenkach spokojnego życia. Konflikty, zwłaszcza z miejscowym proboszczem wybuchały często z powodu ciężkich warunków materialnych diaka. Z jego pisma do biskupa z dnia 24 stycznia 1854 r. wynika, że proboszcz zajął 12 morgów gruntu będącego stałym uposażeniem diaków cerkiewnych. Proboszcz nie tylko nie pozwolił A. Romańskiemu korzystać z przysługującej mu ziemi, lecz obciążył diaka podatkami przypadającymi za jej użytkowanie, mimo że cały dochód z pola proboszcz zabierał dla siebie. Władze miejscowe zaś zmuszały diaka administracyjnie do uiszczania podatków z nieużywanego przez niego gruntu, co też czynił przez dwa lata. W 1854 r. odmówił jednak płacenia niesłusznie narzuconego obciążenia, wówczas wójt potrafił mu sumę podatkową z pensji. Inną przyczyną nieporozumień

⁸⁸ APL CHKGK 1197.

⁸⁹ APL CHKGK 963, k. 3 oraz GWL 159, k. 675.

⁹⁰ APL CHKGK 1197.

między diakiem a proboszczem było przekonanie tego ostatniego, że jest źle traktowany i nawet lekceważony przez diaką-nauczyciela. Nauczyciel zaś skarżył się do biskupa, że proboszcz zatrzymuje mu pobory, na bardzo ciężkie warunki pracy z powodu dużej odległości z miejsca zamieszkania do cerkwi, którą to odległość diak przebywał niekiedy kilka razy w ciągu dnia⁹¹. W odczuciu diaką intencją proboszcza było zniechęcenie go do wykonywania posług cerkiewnych i zmuszenie do dobrowolnego zrezygnowania z tych czynności, z których nauczyciel nie chciał zrezygnować, gdyż były dodatkowym źródłem utrzymania. Biskup przyjął do wiadomości skargę diaką lecz nie interweniował, nie chcąc zrazić do siebie proboszcza Jana Szymańskiego, którego skądinąd poważał.

Z uwagi na to, że sytuacja diaką nie ulegała poprawie, a A. Romański zaczął zapadać na zdrowiu z powodu trudnych warunków życia, prosił on biskupa w dniu 23 listopada 1857 roku o przeniesienie do innej miejscowości, np. do Rossosza. Upoważniony przez biskupa dziekan międzyrzecki, po rozpoznaniu na miejscu sprawy, pisał do biskupa w dniu 31 grudnia 1857 roku, że diak ten nie posiadając dobrego głosu nie jest przydatny do służby w kościele, a przy tym jego zachowanie wobec proboszcza budzi wiele zastrzeżeń. Biskup wystąpił więc z propozycją do Komisji Rządowej o przeniesienie A. Romańskiego do Rossosza, zaś diaką z tej miejscowości do Prochenek. Nominacje dla obu diaków przysłano w dniu 7 kwietnia 1858 r. Miejsce A. Romańskiego zajął Aleksander Ulanicki, który w połowie kwietnia tegoż roku przejął posadę diaką-nauczyciela w Prochenkach. Zamiana ta była korzystniejsza dla A. Romańskiego, który po przeniesieniu otrzymał lepsze warunki mieszkaniowe i wyższe o 15 rsr. uposażenie roczne. A. Ulanicki wraz z żoną i siedmiorgiem dzieci zamieszkali w wynajętej izbie chłopskiej o powierzchni 8,5 łokci długiej i 7 łokci szerokiej. Już w następnym miesiącu żalił się on w piśmie do biskupa na bardzo złe warunki materialne. Twierdził, że jego poprzednik symulował zły głos, byleby otrzymać korzystniejszą posadę. W dniu 9 maja 1859 r. biskup chełmski pisał do Komisji Rządowej o wskazanie korzystniejszej posady dla A. Ulanickiego. Władze centralne wydały w dniu 29 sierpnia 1860 r. zezwolenie na zamianę posad i przeniesienie się A. Ulanickiego do Wohynia. W okresie dwuletniego pobytu w Prochenkach A. Ulanicki prowadził tam lekcje. Odbywały się one w domach włościan, w izbach wynajętych od włościan w czterech punktach wsi. Z braku źródeł nic nie wiadomo o pracy w szkole i dalszych jej losach.

Rossocz miasteczko w dobrach prywatnych, w gubernii lubel-

⁹¹ Tamże.

skiej. Należało ono do parafii Łomazy, liczącej w 1840 r. 3.057 wiernych zamieszkałych w ośmiu miejscowościach⁹².

Szkołę parafialną otwarto formalnie w Rossoszu na początku roku szkolnego 1851/52 w budynku zlikwidowanej w dniu 6 czerwca 1851 r. szkoły elementarnej. Pierwszym nauczycielem był Aleksander Ulanicki, który otrzymał uposażenie roczne w wysokości 60 rsr.⁹³ Otwarcie szkoły było tylko aktem urzędowym. Faktycznie jednak nawet po przyjeździe nauczyciela w październiku 1852 r. nie można było rozpocząć nauczania z powodu braku pomieszczenia. Po wyremontowaniu budynku szkolnego przez Ulanickiego za sumę 96 rsr., uzyskaną od miejscowego burmistrza, szkołę zajęło na kwaterunek wojsko rosyjskie. A. Ulanicki odwoływał się w tej sprawie kilkakrotnie do władz wojskowych i cywilnych lecz bez rezultatu. Korzystając z obecności w Rossoszu naczelnika powiatu przedstawił mu trudność prowadzenia zajęć szkolnych, obwiniając głównie burmistrza. Po odejściu urzędnika, burmistrz zemścił się na nauczycielu, znieważył go publicznie, wychłostał różgą i dotkliwie pobił. Skarga Ulanickiego z dnia 29 października 1852 r. skierowana do biskupa, spowodowała formalne śledztwo podjęte w tej sprawie przez gubernatora cywilnego z Lublina w obecności proboszcza z Łomaz. Nie znamy wprawdzie wyników śledztwa jednak A. Ulanicki pozostał nadal w tej miejscowości. Szkoła parafialna otwarta formalnie w rzeczywistości nie istniała nie było w niej pracy dydaktycznej. Po wizytacji J. Felknera w roku 1857 A. Ulanicki został przeniesiony na gorszą posadę w Prochenkach. Fakt ten wskazywałby, że pracę tego nauczyciela oceniano negatywnie. Główną jednak przyczyną złej pracy szkoły były nieodpowiednie warunki materialne, a szczególnie lokalowe szkoły, na poprawę których A. Ulanicki nie miał wpływu.

Ostatnim nauczycielem szkoły unickiej w Rossoszu był Aleksy Romański, który przybył tam w roku 1858. Zachowane źródła nie zawierają informacji o trudnościach nauczyciela w pełnieniu jego zadań diakowsko-nauczycielskich, a władze kościelne opiniowały w dniu 8 czerwca 1864 r. jego pracę i postawę moralną jako przykładne dla otoczenia⁹⁴.

Terespol miasteczko w gubernii lubelskiej. Była to zarazem gmina, parafia i dekanat. W 1840 r. parafia Terespol składała się z mieszkańców miasta i okolicznych wsi: Łobaczów, Błodków, Ogrodniki, Lehuty, razem 785 parafian⁹⁵.

Szkołę parafialną otwarto w Terespole na początku roku szkolnego 1851/52, szkołę elementarną zlikwidowano już wcześniej,

⁹² APL CHKGK 979.

⁹³ APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

⁹⁴ APL CHKGK 963, k. 31.

⁹⁵ APL CHKGK 979.

w dniu 19 kwietnia 1851 r. Nauczycielem został Józef Zubański, który otrzymał uposażenie roczne w wysokości 60 rsr.⁹⁶ Dla szkoły przeznaczono budynek usytuowany obok kościoła unickiego. W budynku mieszkał nauczyciel od dnia 22 października 1851 r. Warunki materialne były prawdopodobnie stosunkowo dobre, zachowane materiały archiwalne nie zawierają informacji na ten temat. Ze sporadycznych wzmianek jakie zachowały się na temat otwartej formalnie szkoły parafialnej wynika, że faktycznie nie funkcjonowała ona nigdy. Już bowiem dnia 12 grudnia 1851 r. dziekan kodeński ks. Jan Szymański pisał do konsystorza chełmskiego, że diak J. Zubański, jakkolwiek zaczął już pełnić obowiązki diakowskie, pracy nauczycielskiej jednak nie rozpoczął, ponieważ „w Terespolu dzieci grecko-unickich jest tylko kilkoro i te, że są ubogich wyrobników dla braku odzieży w zimowej porze do szkółki chodzić nie mogą. Parafianie zaś ze wsiów dzieci swoich nie chcą posyłać”. Z zachowanych przekazów rękopiśmiennych o frekwencji dzieci w szkole elementarnej wynika, że uczniów unickich uczęszczało do niej zaledwie kilku. W roku 1844 uczniów grekokatolickich było 3 na ogólną liczbę 27 dzieci w szkole⁹⁷. Ludność nie posyłała dzieci do szkoły nie tylko dlatego, że uważała ją za „ruską” lecz i dlatego, iż uznała że szkoła i nauka są dzieciom niepotrzebne. Sądono, że przysłany do nich diak jest bezużyteczny, tymbardziej że zdaniem parafian nie posiadał odpowiedniego przygotowania⁹⁸.

W dniu 12 grudnia 1851 r. „bractwo kościelne” kościoła grecko-unickiego przesłało w imieniu ogółu wiernych prośbę do biskupa o zabranie z parafii diaka J. Zubańskiego a przywrócenie do pracy dawnego diaka cerkiewnego, który był jednocześnie organistą i wypełniał wszelkie posługi kościelne ku zadowoleniu wiernych. Również koszty utrzymania dawnego diaka były znacznie niższe, bowiem każdy parafianin dawał dobrowolnie po 4 korcy zboża rocznie i nie był obciążony składką szkolną. Warto zacytować fragment tego pisma. „Szkoła jest oddalona od wsiów o wiorst 3—4. Włościanie wolnopańszczyźniani przy traktce bitym położeni ciągłymi kwaterunkami przechodnimi uciążeni przy szczupłej swej do pracy ludności czyż mogą wysyłać swe dzieci do szkółki? Tu gdzie każdy gospodarz w porze letniej potrzebuje pomocy w gospodarstwie, wówczas nauka czytania i pisanie miejsca mieć nie może, a zaś czas zimowy dla odległości szkółki również pożądanego skutku nie odniesie. Czytanie i pisanie jest nam zupełnie niepotrzebne, co zaś do wykładania nauki religii tę przez miejscowego proboszcza każdoniedzielnie mamy sobie tłumaczone i objaśniane,

⁹⁶ APL GWL 159, k. 675—677.

⁹⁷ APL GWL 160, k. 672—676.

⁹⁸ APL CHKGK 1197.

a zatem od czasu nastania nauczyciela do dziś dzień zadań uczeń do szkółki nie stawiał się i na pewno stawić się nie będzie”. Na zakończenie listu wierni prosili biskupa o pomyślne załatwienie ich sprawy, w zamian obiecali modlić się za niego, a szczególnie jeśli odwoła nauczyciela J. Zubańskiego, „który jest tylko ciężarem dla parafian”. Jeżeli ostatecznie musi tu zostać diak rządowy — pisali mieszkańcy Terespolu — „to niech to będzie nauczyciel, diak, organista”⁹⁹.

Formalnie zatem szkoła unicka istniała w Terespolu od „instalacji” nauczyciela w połowie 1851 r. Faktycznie zaś nie rozpoczęła w ogóle działalności do roku 1857. Na czas wizytacji szkoły w roku 1857 przez J. Felknera zebrano siedmiu uczniów, którzy nie wykazali się posiadaniem jakichkolwiek wiadomości szkolnych. Na wniosek J. Felknera J. Zubański został zwolniony z pracy w szkole terespolskiej. Drugiego grudnia 1857 r. Komisja Rządowa przysłała nominację dla nowego diaka-nauczyciela Mikołaja Błyskosza z poleceniem, aby ten „natychmiast udał się do miejsca pracy”. Jednakże w korespondencji do biskupa z dnia 13 lutego 1858 r. Komisja Rządowa powiadamiała go, iż M. Błyskosz nie objął dotąd posady w Terespolu i prosiła jednocześnie o spowodowanie, aby ta sprawa została załatwiona pozytywnie¹⁰⁰. Prawdopodobnie na skutek interwencji biskupa, od początku roku szkolnego 1858/59 szkoła unicka w Terespolu rozpoczęła faktycznie swoją działalność. Poprawiły się też jej warunki lokalowe. Efekty pracy musiały być znaczne, skoro podczas następnej wizytacji szkoły jej opiekun, miejscowy proboszcz, otrzymał specjalną pochwałę za starania o rozwój miejscowej szkoły parafialnej¹⁰¹.

Witulinię wieś prywatna w guberni lubelskiej, była równocześnie gminą i parafią w dekanacie łosickim. W 1840 r. do parafii w Witulinie należała tylko jedna wieś — Ossówka¹⁰².

Z jedynej zachowanej wzmianki na temat szkoły parafialnej w tej miejscowości wynika, że powstała ona na początku roku szkolnego 1851/52; otwarto ją w miejsce zamkniętej wówczas szkoły elementarnej. Do szkoły elementarnej uczęszczało dotąd stosunkowo dużo dzieci unickich. W roku szkolnym 1850/51 na 48 uczniów szkoły elementarnej unitów było 26. W sprawozdaniach władz oświatowych za okres od 1851/52 do 1860/61 rubryki przy tej szkole pozostały puste, a tylko w uwagach podano, że szkoła była nieczynna „z powodu śmierci nauczyciela”. W roku szkolnym 1860/61 wykazano uczniów 32, w tym unitów 24. W następnym roku było

⁹⁹ APL CHKGK 963, k. 32.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ APL CHKGK 1197.

¹⁰² APL CHKGK 979.

w szkole 15 dzieci, wśród nich 6 unitów¹⁰³. Z powyższych danych wynika, że w Witulinie formalnie istniejąca szkoła unicka była nieczynna od roku 1851/52 do 1859/60. Natomiast w roku 1860/61 reaktywowano działalność szkoły elementarnej¹⁰⁴. Uposażenie roczne nauczyciela tej szkoły, zgodnie z zatwierdzonym budżetem, wynosiło 45 rsr.

b. Powiat hrubieszowski

Buśno wieś w dobrach prywatnych w guberni lubelskiej, w gminie Białypól. Parafia Buśno należała do dekanatu dubienieckiego i liczyła w 1840 r. 912 wiernych zamieszkujących osiem małych wsi: Buśno, Białypól, Siedliszcze, Raciborowice, Karmanów, Putnowice A, Buszenice, Putnowice B. W roku 1857 do parafii należała ponadto wieś — Majdan Białopolski.

Szkołę parafialną otwarto w Buśnie w 1851 r. w budynku zlikwidowanej szkoły elementarnej. Pierwszym nauczycielem mianowanym w dniu 15 marca 1849 r. był diak Sebastian Małysz¹⁰⁵; jego roczna pensja miała wynosić 45 rsr. Warunki bytu i pracy nauczyciela były jednak bardzo trudne. Z jego korespondencji do biskupa wynika, że mieszkał w wynajętej izbie, w warunkach zupełnie krytycznych z powodu ciasnoty i stanu technicznego pomieszczenia. Ponadto, nie otrzymywał regularnie wynagrodzenia za pracę z powodu niechęci parafian do uiszczania składki szkolnej. Zaległości te były bardzo znaczne, bowiem w końcu 1856 r. wynosiły 99 rsr., 4 kop.¹⁰⁶. Po interwencji biskupa sprawą niewypłacanych pensji zajęły się administracyjne władze terenowe oraz dyrektor główny Komisji Rządowej. Z pisma biskupa z dnia 17 grudnia 1857 r. wynika, że przyczyną niewypłacania pensji było „wyludnienie się wsi do stowarzyszenia szkolnego należących, z czego zwiększył się ciężar odrabiania pańszczyzny dla mieszkańców pozostałych”. Dziedzic dóbr Białopole był zdecydowanie przeciwny tworzeniu szkoły parafialnej, dlatego nie wywiązywał się z obowiązku częściowego finansowania szkoły. W tej sytuacji nie było żadnej nadziei na poprawę warunków bytu nauczyciela. S. Małysz, po wyczerpaniu wszelkich środków, zwrócił się do biskupa z kategoryczną prośbą o „przetranslokowanie” go do innej miejscowości lub zupełne zwolnienie z obowiązków diaka-nauczyciela.

Sytuacja materialna szkoły miała ścisły związek z problemem frekwencji dzieci. Ze wspomnianej korespondencji z dnia 26 kwiet-

¹⁰³ APL GWL 167, k. 111 oraz Tamże 159, k. 675.

¹⁰⁴ APL GWL 167, k. 110.

¹⁰⁵ APL CHKGK 951, k. 768—770.

¹⁰⁶ APL RGL Adm. 1426, k. 195.

nia 1858 r. wynika, że w latach 1851—1854 na lekcje uczęszczało po kilkunastu uczniów rocznie. W roku szkolnym 1853/54 było 18 uczniów. Od roku szkolnego 1854/55 do 1858/59 w szkole parafialnej nie było żadnego ucznia¹⁰⁷.

Energiczne starania władz świeckich i duchownych spowodowały znaczny wzrost troski o szkołę. W aktach Gimnazjum Lubelskiego zachował się przekaz o budżecie szkoły w Buśnie za okres od 1 stycznia 1861 do 31 grudnia 1864 r. Składka od mieszkańców na szkołę przyniosła 59 rsr. 46,5 kop., drewno opałowe — od proboszcza oszacowano na 9 rsr. 49 kop., zaś ziemię orną dzierżawioną również od proboszcza wyceniono na 20 rsr. W tym czasie istniał już budynek szkolny z mieszkaniem dla nauczyciela. Po stronie wydatków znalazły się: roczna pensja nauczyciela — 45 rsr. uposażenie stróża szkolnego — 7 rsr. 50 kop., materiały piśmienne — 1,5 rsr., książki i czasopisma — 1,5 rsr., nagrody dla uczniów 1,5 rsr., opłata za drewno na opał — 9,49 rsr., opłata dzierżawna za ziemię dla diaka o powierzchni 9 morgów — 20 rsr., do dyspozycji Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego — 2,46,5 rsr. Razem wydatki szkoły osiągnęły kwotę 88,95,5 rsr., a dochody 88 rsr. 95,5 kop.¹⁰⁸

Czerniczyn — wieś położona w guberni lubelskiej. Parafia należąca do dekanatu hrubieszowskiego w r. 1840 liczyła 1.820 wiernych, którzy mieszkali w Czerniczynie oraz we wsiach: Kozodawy, Metelin, Maślamecz, Czerniczynek.

Miejscowa szkoła parafialna powstała w roku 1851¹⁰⁹. Nauczyciel Piotr Rabczuk otrzymał nominację od namiestnika w dniu 15 marca 1849 r. Jego roczne uposażenie miało wynosić 85 rsr. 25 kop.¹¹⁰ Szkoła mieściła się w osobnym budynku, który był jednak w złym stanie technicznym. Do tej pory służył on potrzebom szkoły elementarnej, którą zlikwidowano w celu otwarcia szkoły unickiej. Jednakże remont budynku szkolnego rozpoczęto dopiero w roku 1860 i wydano na ten cel 11 rsr. 70,5 kop.¹¹¹ Opracowano jednocześnie kosztorys zabudowań gospodarczych dla potrzeb nauczyciela. Wszystkie te prace mieli finansować sami parafianie. Roboty postępowały jednak bardzo powoli. Naczelnik powiatu hrubieszowskiego pisał wówczas do gubernatora, że wprawdzie plany i kosztorysy są już gotowe lecz z braku funduszy na zakupienie cegły, wapna i na opłacenie robocizny prace nie mogą dotąd ruszyć z miejsca¹¹².

¹⁰⁷ APL CHKGK 951, k. 609.

¹⁰⁸ Tamże, k. 607.

¹⁰⁹ APL CHKGK 1197.

¹¹⁰ APL RGL Adm. 1426, k. 186.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

W parafii Czerniczyn mieszkało wielu unitów. Była tu więc znaczna liczba dzieci unickich, które chciały się uczyć i rzeczywiście zgłaszały się do szkoły. Dlatego też diak-nauczyciel nie mógł wykonywać jednocześnie dwóch funkcji, tj. diaka i nauczyciela. Na polecenie biskupa i za życzliwą zgodą opiekuna szkoły ks. proboszcza Mikołaja Sebowicza P. Rabczuk zajmował się wyłącznie nauczaniem dzieci, zaś posługi cerkiewne powierzono dotychczasowemu diakowi cerkiewnemu, który z tej racji otrzymywał część poborów przewidzianych dla nauczyciela. Był to układ, który funkcjonował zupełnie dobrze¹¹³.

Diakonów (Diakonów) wieś (prywatna) w guberni lubelskiej, w dekanacie horodelskim. Miejskowa parafia w roku 1840 liczyła 667 wiernych, którzy mieszkali jeszcze w dwóch innych wsiach: Szpikolaszy i Moroczyn¹¹⁴.

Szkoła parafialna w Diakonowie powstała tu jako jedna z pierwszych w diecezji chełmskiej. Otwarto ją na początku roku szkolnego 1850/51 w budynku zlikwidowanej szkoły elementarnej¹¹⁵. Pierwszym nauczycielem mianowanym w dniu 15 marca 1849 r. był Jan Sowa, którego uposażenie roczne miało wynosić 45 rsr.¹¹⁶ Na budżet szkoły składały się sumy, w części pochodzące z nieznanego nam bliżej fundacji stałej. Brakującą część miała przynosić składka, traktowana przez ludność jako podatek na szkołę. To dodatkowe obciążenie parafian było przyczyną wielu nieporozumień a nawet konfliktów z nauczycielem a i w konsekwencji rzutowało na frekwencję dzieci w szkole. Dziekan horodelski ks. Mikołaj Harasowski pisał do biskupa „Parafianie nie życzą sobie szkółki, kiedy ta ma być ich kosztem utrzymywana. Wymawiają się podatkami i niedostatkiem”¹¹⁷. Opiekunem szkoły był miejscowy proboszcz ks. Stefan Szymkiewicz¹¹⁸. Pierwsza informacja o działalności szkoły pochodzi z pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 13 października 1853 r. skierowanego do biskupa chełmskiego. Komisja, powołując się na opinię dziekana, który wizytował szkołę w Diakonowie, informowała, że diak. J. Sowa uczy bardzo niedbale, opuszcza lekcje, prowadzi wyszynk wódki, dzieci zaś pozostają bez opieki. Nie realizuje on również programu nauczania, a poziom opanowania materiału szkolnego jest bardzo niski. Frekwencja dzieci w szkole była początkowo dość zadawalająca. W końcu roku szkolnego 1853 na liście uczęszczających było 25 chłopców i 5 dziewczynek. W tej sytuacji Komisja poleciła biskupowi przeprowadzenie śledztwa, a

¹¹³ APL CHKGK 1197.

¹¹⁴ APL CHKGK 979.

¹¹⁵ APL CHKGK 1197.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ APL CHKGK 951, k. 609.

¹¹⁸ APL CHKGK, 963, k. 41.

gdyby postępowanie diaka nie uległo zmianie, zwolnienie go z pracy. Biskup przekazał wykonanie tego polecenia miejscowemu proboszczowi. Jan Sowa faktycznie nie zmienił postępowania, dlatego został usunięty z pracy w szkolnictwie.

Następnym nauczycielem w Diakonowie był diak Antoni Spolitak. Podobnie jak jego poprzednik, on również otrzymał negatywną opinię opiekuna szkoły. Zarzucano mu łamanie przepisów rządowych oraz niedbalstwo. Nie trudno domyśleć się, że tam wówczas gdy mówiono o łamaniu przepisów rządowych, chodziło o nauczanie w języku polskim i zgodnie z programem szkoły elementarnej. W związku z negatywną opinią opiekuna szkoły, biskup prosił Komisję Rządową o udzielenie diakowi surowej nagany. W obronie nauczyciela wystąpili jednak parafianie, którzy dowodzili biskupowi, że oskarżenie go jest niesłuszne i krzywdzące. Twierdzili, że niechęć proboszcza do niego miała swe źródło w ambicjach i zazdrości duchownego. A. Spolitaka przedstawiano jako człowieka „moralnie prowadzącego się, najlepszego serca, wzorowego, trzeźwego, zgodnego sąsiada, pracowitego nauczyciela, zdolnego i chętnego do służby diaka”¹¹⁹. Wobec różnicy zdań, biskup zarządził śledztwo na miejscu. Jednak z powodu braku dokumentacji nie znamy zakończenia tej sprawy.

Szkoła w Diakonowie posiadała budynek szkolny otrzymany po zlikwidowanej szkole elementarnej. Był on dobrze wyposażony w sprzęt i pomoce szkolne. Sam budynek wymagał jednak znacznych i szybkich remontów. Kosztorys prac zatwierdzony w 1860 r. opiewał na sumę 25 rsr. 43 kop. Przygotowano również plan i kosztorys na zabudowania gospodarcze dla potrzeb szkoły i diaka.

Z zachowanych danych o budżecie szkoły w okresie od 1 stycznia 1863 do 31 grudnia 1865 r. wynika, że przy budynku szkolnym istniały dawniej szopa i stodoła, pozostałość „po zwiniętej szkole elementarnej”, znajdowały się jednak w stanie pełnej ruiny. W budżecie szkolnym po stronie dochodów figurowały następujące sumy: ze składki od parafian — 59 rsr. 90 kop.; „Ogród i grunt z Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego obrabianych przez parafian” — 26 rsr. 42 kop.; drewna za 7 rsr. 50 kop. Dochód w budżecie szkolnym wynosił więc 93 rsr. 82 kop. Po stronie wydatków zanotowano: roczna pensja nauczyciela — 45 rsr.; stróżowi — 7 rsr. 50 kop.; materiały piśmienne — 1,5 rsr.; nagrody dla uczniów — 1 rsr.; zakup czasopism — 2 rsr.; do dyspozycji kuratora — 2,90 rsr.; opłata za ogród i grunt — 26 rsr. 42 kop.; 25 fur drewna opałowego — 7,50 rsr. Suma wydatków w budżecie osiągnęła 93 rsr. 82 kop.¹²⁰.

¹¹⁹ APL CHKGK 1197.

¹²⁰ APL RGL Adm. 1431, k. 3.

Dubienka miasteczko rządowe położone w 1840 r. w guberni lubelskiej. Znajdowała się tam równocześnie siedziba gminy i dekanatu, a w miasteczku była parafia. Oprócz Dubienki należały do niej wioski: Starosiek, Jansostrów, Skryhiczyn i liczyła ogółem 732 mieszkańców¹²¹.

Szkoła parafialna w Dubience powstała w roku 1851 w budynku szkoły elementarnej, którą zlikwidowano. Szkole unickiej przekazano również całe wyposażenie w sprzęt i odpowiednie pomoce.

Nauczyciel otrzymał pensję roczną — 60 rsr., bezpłatne mieszkanie w szkole oraz prawo korzystania z przyległego ogrodu¹²². Z korespondencji władz oświatowych z biskupem z roku 1857 wynika, że od 26 sierpnia 1853 r. w szkole uczył diak Tomasz Szutowski. Nie znamy jednak przyczyn konfliktu jaki zaistniał między nauczycielem a opiekunem szkoły i społecznością wiejską. Z pisma opiekuna szkoły do kuratora wynika, że ludzie chcieli się diaka pozbyć, prosili więc o przeniesienie go do innej szkoły, np. w Białej. Zapytany przez kuratora o opinię w tej sprawie biskup informował, że w Białej pracował wówczas nauczyciel, który w przyszłości miał objąć posadę w Kryłowie, gdy szkoła unicka zostanie otwarta. Biskup powstrzymał się więc na razie od opiniowania prośby o przeniesienie diaka T. Szutowskiego¹²³. Tymczasem konflikt nauczyciela ze środowiskiem znacznie się zaostrzył. Biskup poprosił zatem Komisję Rządową o przeniesienie diaka do Tyszowic. W dniu 25 listopada 1858 r. Komisja zawiadomiła biskupa o nominacji diaka Ignacego Jasiewicza na nauczyciela do Dubienki, zaś Tomasza Szutowskiego do Tyszowic¹²⁴. Opiekunem szkoły był proboszcz i dziekan dubieniecki — ks. Jan Lisowski.

Nauczyciel I. Jasiewicz otrzymywał pensję roczną — 60 rsr., miał do dyspozycji mieszkanie i ogród. Od roku 1858 budżet szkoły bilansował się po stronie dochodów i wydatków sumą 130 rsr.¹²⁵

Grabowiec miasteczko należące w 1840 r. do guberni lubelskiej. Miasteczko było zarazem gminą, parafią i siedzibą dekanatu. 872 parafian żyło w miasteczku i jedenastu wioskach o dzwicznych nazwach: Bronisławka, Ornatowiec, Szystowice, Skibice, Danczypól, Skomorochy, Wolica, Hołużna, Czechówka, Grabowczyk, Konstantynówka¹²⁶.

Unicka szkoła parafialna w Grabowcu powstała na początku roku szkolnego 1854/55 w miejscu zlikwidowanej szkoły elementarnej. Wprawdzie Komisja Rządowa zatwierdziła w styczniu 1854 r. budżet w wysokości 60 rsr. rocznie lecz z powodu braku kandyda-

¹²¹ APL CHKGK 979.

¹²² APL GWL 159, k. 676.

¹²³ APL CHKGK 963. k. 14 oraz GWL 159, k. 675.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

¹²⁶ APL CHKGK 979.

ta na nauczyciela szkoła mogła zacząć swą działalność dopiero pod koniec tego roku. Nominację na nauczyciela otrzymał diak Antoni Wyżykiewicz. Już jednak w drugim roku jego pracy opiekun szkoły, po przeprowadzonej wizytacji, zażądał zawieszenia go w czynnościach nauczycielskich. Proboszcz ocenił pracę tego młodego nauczyciela jako niedostateczną. Obwiniał go o zły wpływ na otoczenie. Z braku szczegółowych informacji trudno ustalić istotę tych zarzutów. W następnej skardze do biskupa proboszcz napisał, że diak podburzał parafian przeciwko niemu, a więc niszczył jedność parafii. Oskarżano zatem A. Wyżykiewicza o niewłaściwy stosunek do obrządku grekokatolickiego, a zwłaszcza o opór wobec polityki prawosławienia unii. Trzykrotne skargi proboszcza do biskupa (z dnia 9 listopada 1856, 2 grudnia 1856 i 27 lutego 1857 r.) spowodowały zwolnienie diaka z pracy nauczycielskiej przez Komisję Rządową. Na decyzję Komisji duży wpływ miały również wyniki wizytacji szkoły przez wizytatora generalnego J. Felknera w 1857 r. Następnym nauczycielem przedstawionym przez biskupa i zatwierdzonym przez Komisję Rządową w dniu 19 października 1857 r. był Jan Zaremba¹²⁷. Skutkiem wizytacji J. Felknera było także wyegzekwowanie od mieszkańców parafii Grabowiec zaległej i bieżącej składki szkolnej wraz z opłatą karną. Składkę „zebrano” przy użyciu wojska.

Zatwierdzony budżet szkoły parafialnej za okres od 1 stycznia 1859 do 31 grudnia 1861 r. przedstawiał się następująco: składka z Grabowca — 35,7 rsr., z Przedmieścia Góra — 25, 21/2 rsr., z kasy ekonomicznej miasta Grabowca — 15 rsr., z Bronisławki — 1,331/2 rsr., ze wsi Danczypól — 4,20 rsr., z Szystowic — nie płacono, z Szybic — 3,25 rsr., z Hołużnej — 2,25 rsr., z Czechówki — 0,56 rsr., z Wolicy Uchańskiej — 2,28 rsr., z Ornatowic — 2,96 rsr. Łącznie dochód wynosił — 91,93 rsr. Wydatki zaś przedstawiały się następująco: pensja roczna dla nauczyciela — 60 rsr., dla stróża — 12,72 rsr., na materiały piśmienne — 3,60 rsr., na nagrody dla uczniów — 3 rsr., na zakup książek szkolnych — 3 rsr., dyspozycyjne dla kuratora — 10,33 rsr. Dochód pokrywał więc w zupełności wydatki — 91,99 rsr. Istniał też dom szkolny drewniany „wyremontowany”, ówczesny morgi gruntu dla nauczyciela, który miał otrzymywać od rodzin unickich 12 korey żyta rocznie (w tym 4 korce od miejscowego dziedzica) oraz 50 fur drewna opałowego z lasów dworskich¹²⁸.

Horodło miasteczko w prywatnych dobrach należące w 1840 r. do guberni lubelskiej; równocześnie gmina, dekanat oraz parafia. Należało do niej 781 wiennych. Do parafii, oprócz miasteczka należały wioski: Fifiłowka i Majdan.

¹²⁷ APL CHGK 1082, k. 49.

¹²⁸ APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

O szkole parafialnej w Horodle zachowały się nieliczne przekazy źródłowe. Z informacji pośrednich wynika, że powstała ona w roku 1851 w miejsce zlikwidowanej szkoły elementarnej. Nowej szkole przekazano istniejący budynek szkolny wyposażony w urządzenia i odpowiednie pomoce¹²⁹. Opiekunem szkoły został miejscowy proboszcz Antoni Panasiuski¹³⁰. Pierwszy nauczyciel diak Jan Małysz, otrzymał roczne uposażenie w wysokości 60 rsr.¹³¹ Do jego uposażenia należało również bezpłatne mieszkanie oraz kawałek gruntu ornego.

Niemal od chwili otwarcia szkoła unicka była tu bardzo niepopularna, i to nie tylko wśród unitów lecz także u władz administracyjnych i pozostałej ludności. Jana Małysza przyjęto niezyczliwie, jako człowieka obcego i narzuconego. Mieszkańcy Horodła i wiosek chcieli mieć nadal szkołę elementarną, wspólną dla wszystkich dzieci. Proboszcz parafii horodelskiej pisał do biskupa w dniu 29 grudnia 1862 r. „Parafianie obrządku łacińskiego w mieście Horodle przy współdziałaniu dziedzica horodelskiego, proboszcza religii łacińskiej oraz magistratu miasta usiłują wszelkimi możliwymi sposobami zwinąć szkołę greko-unicką w mieście Horodle od lat 11 egzystującą, a w miejsce tej zorganizować szkołę elementarną wspólną dla obojga obrządków. Opiekę nad szkołą włożyć na proboszcza religii łacińskiej, a nauczyciela Jana Małysza zupełnie oddalić i innego wstawić”. W tym też kierunku zmierzały systematyczne działania magistratu miasta, który odmawiał zatwierdzenia budżetu szkoły unickiej, dlatego przez długi okres nie posiadała ona żadnych funduszy. Potęgowanie się niezadowolonia było też skutkiem złego zachowania się diaka J. Małysza, który nie tylko nie szanował swego przełożonego, miejscowego proboszcza, lecz przez pijaństwo dawał publiczne zgorszenie. Kiedy upomnienia i perswazje nie odnosiły skutku, odwołano się w dniu 29 lipca 1855 r. do biskupa, którego dziekan usilnie prosił o przeniesienie nauczyciela do innej miejscowości¹³². Jednak w 1857 r. Jan Małysz był ciągle w Horodle, gdzie się ożenił i częściowo ustabilizował. Warto przy tym zaznaczyć, że Małysz jako ostatni spośród diaków zwrócił się z prośbą o pozwolenie na małżeństwo do kuratora okręgu szkolnego. Kurator, uznając ten związek jako nieodpowiedni, nie wyraził zgody na jego zawarcie. Chodziło bowiem o małżeństwo mieszane z rzymskokatoliczką. Wówczas nauczyciel poprosił o pozwolenie biskupa i otrzymał je. Od tam kurator upoważnił już na stałe biskupa do wydawania diakom zezwoleń na zawieranie związków małżeńskich.

¹²⁹ APL CHKGK 1197.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

¹³² APL CHKGK 951, k. 19.

Trudna sytuacja materialna szkoły unickiej w Horodle polepszyła się dopiero na początku lat sześćdziesiątych. Zatwierdzony przez władze centralne budżet bilansował się po stronie dochodów i wydatków sumą 110 rsr. Dochody pochodziły w całości ze składek parafiam. 60 rsr. przeznaczono na pensję dla nauczyciela, 9 rsr. dla stróża, 3 rsr. na materiały piśmienne, 3 rsr. na nagrody dla uczniów, 21 rsr. za wynajęcie lokalu dla szkoły i nauczyciela, 5,7 rsr. za dzierżawę ogrodu dla nauczyciela oraz 6,3 rsr. do dyspozycji kuratora oświaty¹³³.

Hrubieszów miasto powiatowe w dobrach prywatnych, położone w 1840 r. w guberni lubelskiej. Była to zarazem siedziba gminy, dekanatu i parafii. Unicka parafia miała 2.472 wiernych, zaliczano ją do dużych w diecezji chełmskiej. Oprócz unitów z Hrubieszowa należeli do niej unicy ze wsi: Sławencin, Borodyca, Poberczany, Wolicza, Świerszczów¹³⁴.

Szkoła unicka w Hrubieszowie powstała na początku roku szkolnego 1852/53¹³⁵. Pierwszym nauczycielem był diak Jakub Sowa. Z pośrednich źródeł wynika, że istniał tu oddzielny budynek cerkiewny w którym mieściła się szkoła i mieszkanie dla nauczyciela¹³⁶. Należy przy tym zaznaczyć, że w Hrubieszowie istniała równolegle rządowa szkoła elementarna, mająca własny budynek szkolny i wysoki budżet, sięgający 270 rsr. rocznie¹³⁷.

Opiekunem szkoły parafialnej w Hrubieszowie był miejscowy proboszcz ks. Longin Śmigieński, nadzorcą zaś, miejscowy dziekan ks. Mikołaj Sebowicz. Uposażenie nauczyciela wynosiło 75 rsr. rocznie¹³⁸. Było ono stosunkowo wyższe od tych jakie otrzymywali inni diacy. Jakub Sowa korzystał też z bezpłatnego mieszkania oraz pół morgi gruntu ornego.

Sytuacja nauczyciela szkoły unickiej w Hrubieszowie była wyjątkowo trudna. Chcąc zapewnić sobie znośne warunki współpracy z miejscowymi ludźmi musiał okazywać pewną niezależność od władz zaborczych. Tym samym jednak automatycznie narażał się tym władzom, które — jako nielojalnego — usiłowały pod różnymi pozorami odsunąć od pracy w szkolnictwie. Jakub Sowa naraził się władzom przez to, że realizował program szkoły elementarnej, zakazany w szkołach parafialnych. Bezpośredni zarzut przeciwko nauczycielowi polegał na tym, że rozdał on uczniom, jako nagrody za dobre sprawowanie i systematyczne uczęszczanie do szkoły, książki jakie obowiązywały w szkole elementarnej, a nie

¹³³ APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

¹³⁴ APL CHKGK 979.

¹³⁵ APL CHKGK 1197.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ APL CHKGK 963, k. 31.

¹³⁸ Tamże.

te, jakie w tym celu otrzymał. Należy zaznaczyć, że książki przygotowane dla szkół unickich przysłała Komisja Rządowa lub nawet bezpośrednio kancelaria namiestnika. Jako książki przeznaczone na nagrody w Hrubieszowie przysłało *Elementarz — Bukvar, Czasosłów, Oktoich, Psalterz, Katechizm skrócony*. W związku z donosem na nauczyciela Komisja poleciła biskupowi zbadać sprawę i powiadomić ją o wynikach. W piśmie miejscowego dziekana do biskupa nie znajdujemy wprawdzie odpowiedzi na zarzut dotyczący rozdanych nagród, lecz jest tam ogólna opinia o pracy diaka J. Sowy. „Nietrafne postępowanie diaka z parafianami — jak to określono — spowodowało to, że dzieci przestały zupełnie uczęszczać do szkoły. Dziekan proponował więc, aby nauczyciela przenieść do innej miejscowości co przyczyniłoby się do uzdrowienia sytuacji w parafii i poprawy frekwencji w szkole. O rzeczywistym przeniesieniu J. Sowy brak jakichkolwiek wiadomości w zachowanej dokumentacji. Natomiast pod koniec lat pięćdziesiątych szkoła unicka w Hrubieszowie zasłużyła na wyróżnienie i oficjalną pochwałę jakiej kurator udzielał jej opiekunowi.

Podobnie jak w wielu innych szkołach powiatu, również w samym Hrubieszowie sytuacja materialna szkoły unickiej ustabilizowała się na początku lat sześćdziesiątych. Zatwierdzony budżet szkoły na okres od 1 stycznia 1863 do 31 grudnia 1865 r. przewidywał po stronie dochodów i wydatków sumę w wysokości 147 rsr. 19 kop. Nauczyciel otrzymywał 60 rsr. rocznie, na najem lokalu na szkołę i mieszkanie dla diaka przeznaczano po 45 rsr., na opał zaś i światło — 20 rsr. Inne wydatki kształtowały się podobnie jak w pozostałych szkołach unickich¹³⁹.

Hrubieszów Sławencin należał do parafii Hrubieszów miasto. Szkoła parafialna powstała tam w roku szkolnym 1851/52, po zlikwidowaniu szkoły elementarnej. Nauczycielem mianowanym jeszcze w dniu 15 marca 1849 r. był Piotr Patkowski¹⁴⁰, który jednak „z powodu miejscowych trudności” rozpoczął pracę dopiero w dwa lata po formalnym otwarciu szkoły, czyli w roku 1853. Uposażenie roczne nauczyciela wynosiło 60 rsr. Z wykazu budżetu za okres od 1 stycznia 1863 do 31 grudnia 1865 r. wynika, że szkoła dysponowała wówczas stosunkowo wysokimi sumami, które po stronie dochodów i wydatków bilansowały się kwotą 148 rsr. rocznie. Dochody pochodziły wyłącznie ze składek unitów. Nauczyciel pobierał w tym czasie 105 rsr. pensji rocznej i miał też bezpłatne mieszkanie i opał, a obok szkoły ogród i sad¹⁴¹.

Strzyżów wieś położona w guberni lubelskiej, dekanacie horo-

¹³⁹ APL CHKGK 951, k. 19—21.

¹⁴⁰ APL RGL Adm. 1426, k. 184—186.

¹⁴¹ Tamże.

delskim. Była to równocześnie niewielka parafia licząca 656 wierznych, którzy mieszkali w Strzyżowie i we wsi Husynne.

Już na początku 1850 r. otwarto w Strzyżowie szkołę unicką, dzięki nieznanemu nam bliżej uposażeniu stałemu przeznaczonemu prawdopodobnie na utrzymanie diaka cerkiewnego. Z pośrednich przekazów wynika, że szkoła powstała w miejscu zlikwidowanej szkoły elementarnej. Dziekan informował o tym biskupa w dniu 9 lutego 1850 r. i wyrażał opinię, że w każdej parafii unickiej mogłaby istnieć szkoła początkowa, lecz „parafianie nie życzą sobie szkółek kiedy te mają być ich kosztem utrzymywane”¹⁴². Z powodu braku źródeł niewiele wiemy o działalności tej szkoły. Zachowane szczerunkowo przekazy dotyczą w zasadzie spraw związanych z egzekwowaniem składki szkolnej od parafian. Z pisma Komisji Rządowej z dnia 12 września 1857 r. wynika, że parafianie nie posyłali w ogóle dzieci do szkoły parafialnej w nadziei, że w ten sposób uwolnią się od składki szkolnej, którą uważano za bardzo uciążliwą. Ich niezadowolenie płynęło również stąd, że byli również zobowiązani do częściowego finansowania szkoły unickiej w Żulinie. Komisja Rządowa wypróbowanym zwyczajem zwracała się do biskupa z prośbą, aby własnym autorytetem spowodował lepszą frekwencję w szkole oraz aby wytłumaczył wiernym, iż składka na szkołę w Żulinie pochodzi z nadwyżek tutejszej szkoły, a więc nie jest odrębnym, dodatkowym obciążeniem. Interwencja biskupa była skuteczna. W piśmie z dnia 26 sierpnia 1858 r. informował on Komisję, że mieszkańcy zaczynają posyłać dzieci do szkoły oraz, że nieprzychylna sytuacja ulega zmianie. Co do spraw związanych z finansowaniem szkoły unickiej to przejął je ostatecznie hrabia Starzyński, który odtąd sam opłacał nauczyciela w Strzyżowie, a także pomagał finansowo szkole w Żulinie¹⁴³.

Tyszowce miasto (prywatne) położone w 1840 r. w guberni lubelskiej, równocześnie siedziba gminy i dekanatu. Parafia liczyła 879 wierznych, którzy żyli w mieście i trzech wioskach: Dembina, Przedmieście, Zanitynie.

Szkoła parafialna powstała w Tyszowcach na początku roku szkolnego 1851/52 w miejscu zlikwidowanej wówczas szkoły elementarnej. Pierwszym nauczycielem zamianowano diaka Ignacego Jasiewicza w marcu 1849 r.¹⁴⁴ „Z powodu miejscowych trudności” posadę w szkole objął dopiero w dwa lata po nominacji¹⁴⁵. Jego uposażenie wynosiło 60 rsr. rocznie¹⁴⁶. Przydzielono mu także ziemię orną i ogród. Szkoła parafialna mieściła się w budynku

¹⁴² APL CHKGK 1082, k. 16.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ APL RGL Adm. 1426, k. 186.

¹⁴⁵ APL CHKGK 984 (b. pag.).

¹⁴⁶ APL CHKGK 951, k. 891.

po zlikwidowanej szkole elementarnej. W szkole mieszkał również nauczyciel.

Nauczyciel I. Jasiewicz był człowiekiem spokojnym. Posiadał umiejętność zgodnego współżycia w środowisku zdominowanym przez rzymsko-katolików. Frekwencja w szkole była bardzo niska, rodziny unickie mieszkaly bowiem w pewnym oddaleniu od szkoły. Komisja Rządowa donosiła biskupowi w dniu 24 listopada 1854 r., że „do szkoły parafialnej w Tyszowcach bardzo mało uczniów uczęszcza, a postępy przez nich czynione w naukach okazały się mniejszymi jak dawniej”. Komisja upatrywała przyczynę tego stanu rzeczy nie tylko w małych zdolnościach i niedostatecznym usposobieniu nauczyciela ale i w niedbałości miejscowego opiekuna szkoły. W związku z tym proszono biskupa o spowodowanie lepszej frekwencji w szkole. W dniu 15 stycznia 1855 r. biskup informował Komisję, że niechęć parafian do nowej szkoły już ustala, a dzieci licznie uczęszczają na naukę¹⁴⁷. Diak I. Jasiewicz naraził się jednak miejscowemu proboszczowi unickiemu, który oskarżył go przed władzami centralnymi, a te poleciły biskupowi, by zarządził przeprowadzenie formalnego śledztwa. Nauczycielowi zarzucano najpierw, że prowadził dzieci do kościoła rzymsko-katolickiego do spowiedzi, następnie, że sam od dwóch lat nie uczęszczał do cerkwi grekokatolickiej, lecz do kościoła rzymskokatolickiego, wreszcie, że wynajął zastępcę — innego diaka do posług w cerkwi unickiej, sam zaś zajął się wyłącznie uczeniem dzieci w szkole. Zarzucano mu także, że nie szanował pomocy dydaktycznych i nie starał się zrozumieć zasad obrządku grekokatolickiego. Miejscowy proboszcz zaproponował przeniesienie nauczyciela do innej miejscowości. W piśmie biskupa do Komisji Rządowej z dnia 25 lipca 1858 r. znajduje się potwierdzenie zarzutów i sugestia przeniesienia nauczyciela. W wyniku porozumienia władz oświatowych i religijnych I. Jasiewicz otrzymał nominację do Dubienki a Tomasz Szutowski do Tyszowiec. Odpowiednie dokumenty wystawiono w dniu 25 listopada 1858 r.

Opiekunem szkoły unickiej w Tyszowcach w 1855 r. był proboszcz Bazyl Waszkiewicz, zaś nadzorującym — dziekan tyszowiecki ks. Julian Stabniewicz¹⁴⁸.

c. Powiat krasnostawski

Chełm miasto rządowe należące w r. 1840 do guberni lubelskiej; była to zarazem gmina, dekanat i parafia. Tworzyli ją unicy, 1.108 wiernych, mieszkających w mieście i w następujących wioskach: Strupin, Żółtańce, Obłonie chełmskie, Horodyszczce, Perypse,

Okrzów, Pokrówka. W Chełmie znajdowała się również siedziba władz diecezji unickiej, a więc biskupa i kurii oraz seminarium duchowne, klasztor oo. bazylianów¹⁴⁹ i szkoła dla diaków-nauczycieli.

Pierwsze wiadomości o organizowaniu szkoły parafialnej w Chełmie pochodzą z roku 1850. W korespondencji wizytatora generalnego J. Felknera do biskupa chełmskiego mówi się o potrzebie przygotowania w Chełmie odpowiedniego lokalu dla mającej tam powstać szkoły. Władze oświatowe proponowały, aby szkołę utworzyć w wynajętej od bazylianów sali po kaplicy domowej. Biskup miał załatwić dzierżawę i ustalić wysokość czynszu. J. Felkner uzasadniał swą propozycję trudną sytuacją lokalową w Chełmie spowodowaną ostatnim pożarem miasta, a także tym, że wszystkie wolne pomieszczenia zajmowano na kwatery wojskowe. Biskup jednak odrzucił propozycję i argumentował, że „tu idzie nie tylko o salę dla uczniów ale i pomieszczenie dla nauczyciela, który może być żonatym, mieć dzieci, sługi, potrzebować kuchni i spiżarni, chlewów, szopy itp. a to, pominąwszy szczupłość miejsca, sprzeciwia się nie tylko ustawie klauzury klasztornej ale i rozporządzeniu Komisji Rządowej. J. Felkner zażądał więc od biskupa oddania na rzecz planowanej szkoły „stancji położonej przy wchodzie obok furty klasztornej”. Po porozumieniu się z superiorem oo. bazylianów biskup odpowiedział, że „sala ta jest zajęta przez sługi kościelne”¹⁵⁰. Ostatecznie wynajęto lokal od jednego z mieszczan za 30 rsr. rocznego czynszu. Zaraz też rozpoczęto starania o budowę szkoły.

Jeszcze w roku 1849 Komisja Rządowa zamianowała nauczyciela, którego nazwiska nie udało się ustalić, nie wiadomo też czy w ogóle rozpoczął pracę w szkole. Jego roczne uposażenie miało wynosić 60 rsr.¹⁵¹ Na początku roku szkolnego 1851/52 szkoła parafialna rozpoczęła działalność¹⁵². Parafianie-unicy bardzo niechętnie przyjęli otwarcie szkoły. Uważano ją za twór niepożądany i odgórnie narzucony. Bojkotowano więc wszelkie usiłowania zwerbowania do niej uczniów. Nie płacono obowiązującej składki szkolnej, nie opłacano czynszu za lokal, nie dostarczano wreszcie drewna opałowego. Nawet nadzorujący szkołę dziekan bywał zmuszany administracyjnie do przesyłania Komisji Rządowej sprawozdań rocznych z działalności szkoły. Wydaje się, że opiekun po prostu nie miał o czym pisać. Działalność szkoły, przynajmniej do roku 1859, była bardzo mizerna lub nawet przez dłuższy okres nie było jej w ogóle. Budowa nowej szkoły odwlekała się, nawet w 1856 r. jeszcze jej nie rozpoczęto.

¹⁴⁹ APL GWL, 159, k. 676.

¹⁵⁰ APL GWL, 684, k. 5.

¹⁵¹ APL RGL, Adm. 1426, k. 186.

¹⁵² APL CHKGK 1197.

¹⁴⁷ APL CHKGK 1197.

¹⁴⁸ APL CHKGK 1982, k. 15.

Komisja Rządowa uznając, że główną przyczyną trudności był niski budżet szkoły unickiej, jako skutek rzeczywistego ubóstwa mieszkańców, postanowiła przeznaczyć na jej cele roczną superatę z budżetu chełmskiej szkoły elementarnej. Wynosiła ona 15 rsr. oraz 12 sążni drewna opałowego z uposażenia tejże szkoły¹⁵³. Ponadto, z funduszu nazwanego w budżecie „do dyspozycji kuratora” wydzielono 2 rsr. 16 kop. z przeznaczeniem „dla rąbiącego drzewo”. Pomimo starań brakowało nadal pieniędzy nawet na opłacenie czynszu za lokal na szkołę. W 1856 r. zaległość z tego tytułu wynosiła 90 rsr. za trzy ostatnie lata.

W roku 1859 w szkole uczył diak Piotr Bojarski. Było wówczas 15 uczniów. W latach następnych liczba uczniów ulegała nieznacznym wahaniom: 1860 — 17, 1861 — 16, 1862 — 13, 1863 — 20¹⁵⁴. Nie wiemy ilu uczniów kończyło szkołę. Dane ilustrują tylko liczbę uczniów przychodzących do szkoły a nie tych którzy ją rzeczywiście kończyli. Ze statystyki frekwencji uczniów w istniejącej tu równolegle szkole elementarnej wynika, że w roku szkolnym 1850/51 uczyło się w niej 7 unitów¹⁵⁵. W następnych zaś latach nie zanotowano obecności unitów w szkole elementarnej.

Do końca jej istnienia tzn. do roku 1864 szkoła parafialna w Chełmie nie doczekała się własnego budynku. Z budżetu szkoły za okres od 1 stycznia 1862 do 31 grudnia 1864 r. wynika, że czynsz za lokal dla szkoły i za mieszkanie dla nauczyciela wynosił razem 21 rsr. rocznie. Dochody i wydatki szkoły bilansowały się sumą 136 rsr. 5,5 kop. rocznie. Dochód stanowiły głównie sumy pochodzące ze składki od unitów — 82,18 rsr. oraz zasiłek z kasy miejskiej — 35,87¹/₂ rsr. Szkoła otrzymała też bezpłatnie opał z lasów rządowych wartości — 18 rsr. Po stronie wydatków zanotowano: pensja dla nauczyciela — 75 rsr., stróżowi — 6 rsr., za rąbanie drzewa — 4,5 rsr., za najem lokalu — 21 rsr., opłata dzierżawna za ogród dla nauczyciela — 3 rsr., materiały piśmienne — 3 rsr., nagrody dla uczniów — 1 rsr., zakup książek i czasopism — 2 rsr., opał dla szkoły i nauczyciela — 18 rsr., do dyspozycji kuratora — 4,5 rsr.¹⁵⁶

Chutcze wieś rządowa w guberni lubelskiej, była zarazem siedzibą gminy i parafii. Parafia, która należała do dekanatu chełmskiego liczyła 570 wiernych, mieszkających we wsiach: Chutcze, Petryłów, Wólka, Serniany, Majdan¹⁵⁷.

Szkoła parafialna w Chutczy powstała na początku roku szkolnego 1851/52, w budynku po zlikwidowanej szkole elementarnej.

¹⁵³ Tamże.

¹⁵⁴ APL CHKGK 1082, k. 16.

¹⁵⁵ APL GWL 173, k. 312—329.

¹⁵⁶ APL RGL, Adm. 1218, k. 121.

¹⁵⁷ APL CHKGK 979.

Miała więc dobre warunki lokalowe i dostateczne wyposażenie w urządzenia szkolne i pomoce. Budynek szkolny wystawiony jeszcze przez bpa. F. Ciechanowskiego nie był regularnie naprawiany dlatego był w złym stanie technicznym i wymagał szybkiego remontu. Budynek ten był własnością cerkwi unickiej. Mimo dobrych pomieszczeń, otwarcie szkoły unickiej w Chutczy należy uznać za formalne. W rzeczywistości nie rozwinęła ona żadnej działalności dydaktycznej. Przyczyną były trudne układy personalne, a nauczyciel okazał się zbyt słaby, aby pokonać trudności. Wójt gminy Chutcze pisał o tym do gubernatora lubelskiego w dniu 1 maja 1856 r.: „Szkółka w Chutczy figuruje tylko w aktach. Diak bowiem utrzymywany przez księdza Kicowskiego jest parobkiem jego, nadto nałogowym pijakiem, raczej zgorzenie aniżeli naukę między ludem szerzyć mogącym. Tak to indywiduum pod powagą duchownego używa funduszu edukacyjnego od kilku lat i to pod bokiem władzy diecezjalnej”¹⁵⁸. Z dalszej relacji wójta wynika, że proboszcz Kicowski zajął dla własnych potrzeb budynek szkolny, który znajdował się niemal w stanie ruiny.

Następny opiekun szkoły ks. Szymon Pruchnicki zwrócił się w dniu 22 lutego 1857 r. do konsystorza z prośbą o zorganizowanie w Chutczy szkoły elementarnej rządowej, jaka istniała poprzednio, to jest od roku 1831. Komisja Rządowa zbadała sprawę i ustaliła, że z powodu ubóstwa ludności na skutek przeprowadzonej ostatnio komasacji gruntów i konieczności pobudowania na nowo wszystkich gospodarstw włościańskich, szkoła elementarna nie może tu powstać, chociaż była tam wystarczająca liczba dzieci w wieku szkolnym.

Czułczyce wieś rządowa w guberni lubelskiej, była w 1840 r. zarazem gminą i parafią w granicach dekanatu chełmskiego. Do parafii, która liczyła 881 wiernych należały wioski: Czułczyce, Sajczyce, Zarzecze, Wólka, Hredków¹⁵⁹.

Szkołę unicką w Czułczycach otwarto formalnie na początku roku szkolnego 1851/52 w budynku zlikwidowanej wówczas szkoły elementarnej¹⁶⁰. Pierwszą nominację na nauczyciela otrzymał był Aleksy Romański, a już w następnym roku zamianowano diaka Eliasza Żelazko. Uposażenie nauczyciela wynosiło 45 rsr. rocznie¹⁶¹.

Zachowana korespondencja o szkole w Czułczycach dotyczy zwłaszcza spraw związanych z frekwencją dzieci oraz warunkami pracy i postawą moralną diaka. Frekwencja dzieci w szkole była od początku bardzo niska, a w dłuższych nawet okresach, dzieci nie

¹⁵⁸ APL CHKGK 1082, k. 16.

¹⁵⁹ APL CHKGK 979.

¹⁶⁰ APL GWL, 173, k. 312—329.

¹⁶¹ APL CHKGK 1197.

przychodziły w ogóle. Pierwsza informacja na ten temat pochodzi z pisma dyrektora głównego do biskupa z dnia 10 grudnia 1851 r. „W szkole w Czulczycach dotąd nie istniał żaden uczeń ... i dlatego gdy w podobnych wypadkach jedynie tylko przez przedstawienie parafianom dobroczynnych skutków jakie z zaprowadzenia szkół parafialnych greckounickie dzieci ich osiągną, można przekonać parafian o pożytku posyłania ich dzieci do wspomnianej szkółki na naukę. A taki rezultat tylko przez szczerze usiłowania i dobre chęci ze strony miejscowych kapłanów z łatwością osiągnięty być może”. Dlatego dyrektor prosił uprzejmie biskupa, aby ten użył swego autorytetu dla polepszenia frekwencji w szkole. W dniu 7 lutego 1852 r. biskup informował Komisję, że „wydał stosowne do kogo należy rozporządzenie”, i frekwencja się polepszyła. Z braku źródeł nie możemy przedstawić jak naprawdę dzieci uczęszczały do szkoły w następnych latach.

Na frekwencję dzieci w szkole duży wpływ wywierała postawa moralna nauczyciela i jego warunki bytowe. W aktach szkoły znajdujemy wiadomości o tym, że władze dwukrotnie używały wojska do wyegzekwowania należnych szkole sum podatkowych od włościan. Musieli oni zapłacić podwyższony wymiar podatku szkolnego oraz bezpłatnie wyżywić i utrzymać wojsko (konnicę) przeprowadzające egzekucję. Kara była do tego stopnia uciążliwa, że miejscowy proboszcz zwrócił się do biskupa w dniu 8 lipca 1852 r. z gorącą prośbą o interwencję w celu odwołania egzekucji. Proboszcz informował także, że wojsko żąda od włościan nie tylko podwyższonej stawki opłaty szkolnej ale dodatkowo zsyпки zboża oraz podatku szkolnego od duchowieństwa. Interwencja biskupa spowodowała odwołanie egzekucji. Mieszkańcy parafii płacili od-tąd jedynie składkę szkolną. Zwolnieni zaś zostali ze zsyпки zboża, jako daniny składanej dotąd dobrowolnie na potrzeby szkoły elementarnej. Duchowieństwo zwolniono także od obowiązku płacenia składki szkolnej.

Niezadowolone społecznie budziła również moralna postawa diaka. Z pisma wójta gminy Czulczyce i miejscowego dziekana wynikało, że nauczyciel nie cieszył się wcale sympatią włościan. Zarzucano mu zaniedbywanie obowiązków nauczycielskich i diakowskich. Gorszo się jego nagannym życiem osobistym. Podane okoliczności były, zdaniem dziekana, przyczyną nieuczęszczania dzieci do szkoły. W aktach jest wzmianka wskazująca na to, że do roku 1858 szkoła nie prowadziła żadnej działalności¹⁶².

Szkoła unicka w Czulczycach rozpoczęła faktyczną działalność dopiero w roku szkolnym 1859/60. Przyjęto wówczas nowego nauczyciela Jana Barana. W sprawozdaniu z działalności oświatowej w powiecie krasnostawskim, jego naczelnik informował rząd

¹⁶² APL CHK GK 1197.

gubernialny w Lublinie, że w szkole uczyło się przeciętnie po 23 uczniów rocznie: 1859 — 28, 1860 — 20, 1861 — 20, 1862 — 31, 1863 — 19 dzieci¹⁶³.

Rejowiec wieś leżąca w guberni lubelskiej. Nie mamy żadnych bezpośrednich przekazów o istnieniu szkoły unickiej. Ze źródeł pośrednich wiemy, iż mieszkańcy wsi Biszcza w powiecie Zamość skarżyli się w piśmie do biskupa z dnia 19 grudnia 1862 r. na niesprawiedliwą egzekucję wojskową dla ściągnięcia składki szkolnej podwyższonej czterokrotnie. Była to składka nie tylko na utrzymanie miejscowej szkoły w Biszczy ale i na finansowanie działalności szkoły parafialnej w Rejowcu. Na ten cel przesyłano corocznie do Rejowca, przez trudny do ustalenia okres, po 34 rsr. 50 kop.¹⁶⁴

Ruda wieś rządowa w guberni lubelskiej, w której była również gmina i siedziba dekanatu. Parafia unicka liczyła 791 wierznych zamieszkałych w Rudzie, Rudce i Leśniczówce¹⁶⁵.

Zachowane informacje o miejscowej szkole parafialnej są bardzo skąpe. Pierwsza wzmianka pochodzi z początku roku 1850. Znajduje się ona w korespondencji dziekana wisznickiego z biskupem chełmskim o warunkach zorganizowania szkoły unickiej w Rudzie. Dziekan sugerował w piśmie z dnia 21 lutego 1850 r., aby w szkole elementarnej w Rudzie zmienić nauczyciela — absolwenta Instytutu Nauczycieli Elementarnych w Radzynie na absolwenta szkoły diaków w Chełmie, „wówczas w tej miejscowości mogłaby istnieć szkoła parafialna”. Niezależnie od tych sugestii dziekan informował biskupa, że z otrzymanych opinii od wszystkich proboszczów swego dekanatu wynika, iż żaden z nich nie chce mieć u siebie diaka-absolwenta szkoły w Chełmie. Proboszczowie tłumaczyli się tym, że „mają diaków usposobionych do posług w potrzebach religijnych ... tak, że cerkiew i parafianie żadnej niedogodności nie doznają”. Stosując się jednak do woli biskupa wyrażonej w liście pasterskim z dnia 26 listopada 1849 r., dziekan wskazywał m. in. wieś Rudę, w której mogłaby — jego zdaniem, powstać szkoła unicka po zlikwidowaniu dotychczasowej — elementarnej¹⁶⁶.

Szkołę parafialną otwarto rzeczywiście, zgodnie ze wspomnianą propozycją w roku szkolnym 1853/54. Nominację na nauczyciela otrzymał Łukasz Januszewski absolwent szkoły chełmskiej. Nauczyciel ten pracował w Rudzie do roku 1863¹⁶⁷. Nie mamy, niestety, wiadomości o warunkach materialnych szkoły i nauczyciela. Przy-puszczać należy, że podobnie jak w innych miejscowościach był

¹⁶³ APL CHK GK 951, k. 646.

¹⁶⁴ APL CHK GK 1197.

¹⁶⁵ APL CHK GK 979.

¹⁶⁶ APL CHK GK 951, k. 646.

¹⁶⁷ APL CHK GK 1197.

i w Rudzie budynek szkolny z mieszkaniem dla nauczyciela, który oprócz pensji i bezpłatnego mieszkania miał również kawałek ziemi ornej, ogród i sad. Prawdopodobnie parafia dostarczała również bezpłatnie drewno na opał. Jedno z nielicznych zachowanych pism związanych ze szkołą zredagował miejscowy wójt i skierował do gubernatora lubelskiego. Była to prośba o zwolnienie Ł. Januszewskiego z obowiązków nauczycielskich. Wójt pisał „o zupełnej bezczynności nauczyciela szkoły greckounickiej z powodu oddania się nałogowi pijaństwa”¹⁶⁸. Sytuację pogarszał fakt, że uzależniona od alkoholu była również żona nauczyciela. Sprawozdanie naczelnika krasnostawskiego z działalności oświatowej w powiecie zawiera m. in. wiadomość o tym, że do szkoły w Rudzie w okresie pięciu ostatnich lat uczęszczało przeciętnie po 17 dzieci rocznie. I tak w roku 1859 uczęszczało 21 uczniów, w 1860 — 16, 1861 — 16, 1862 — 20, 1863 — 11¹⁶⁹. Wiadomość zatem „o zupełnej bezczynności nauczyciela” nie była ścisła. Z powodu braku źródeł nie wiemy czy Ł. Januszewski włączył się w szeregi powstańców. Nieprzychylna opinia wójta o nauczycielu, choć ten faktycznie uczył dzieci mogłaby to sugerować.

Żulin wieś (prywatna) położona w 1840 r. w guberni lubelskiej, była zarazem gminą i parafią. Liczyła ona 633 wiernych, którzy mieszkali w następujących miejscowościach: Żulin, Borowica, Majdan, Bzite, Hruszów¹⁷⁰.

Pierwsza spośród niewielu zachowanych wiadomości o szkole pochodzi z pisma dziekana krasnostawskiego z dnia 13 stycznia 1850 r. do biskupa chełmskiego. Dziekan informował w nim o możliwości założenia szkoły unickiej w Żulinie. W piśmie nie ma szczegółowego uzasadnienia tej opinii, lecz władzom oświatowym wystarczała ona w zupełności, aby podjąć decyzję o otwarciu szkoły parafialnej¹⁷¹. W styczniu 1854 r. Komisja Rządowa zatwierdziła budżet dla szkoły żulińskiej, który opiewał na 45 rsr. rocznie. Powiadamiając o tym biskupa w dniu 16 stycznia 1854 r. Komisja prosiła o przedstawienie kandydata na nauczyciela. Dwudziestego trzeciego kwietnia 1854 r. rzeczywiście mianowano nauczyciela. Przymuszczałnie był nim diak Ignacy Kościuk, który uczył w Żulinie z całą pewnością w ostatnim pięcioleciu istnienia szkoły, aż do roku 1864¹⁷². Składka szkolna od rodzin unickich w parafii nie wystarczała na potrzeby szkoły. Dlatego władze rządowe nałożyły na mieszkańców parafii Strzyżów w powiecie hrubieszowskim obowiązek finansowania szkoły żulińskiej¹⁷³. Parafia

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ APL CHKGK 1082, k. 16.

¹⁷⁰ APL CHKGK 979.

¹⁷¹ APL CHKGK 963, k. 11.

¹⁷² APL CHKGK 963, k. 916.

¹⁷³ APL CHKGK 1197.

unicka w Strzyżowie była co do wielkości podobna do żulińskiej. Stąd też narzucony jej dodatkowy ciężar wywołał duże niezadowolenie unitów. Z powodu braku szczegółowych danych trudno ustalić dlaczego właśnie Strzyżów miał finansować w 75% działalność szkoły w Żulinie. W roku 1857 obciążenie podatkowe na utrzymanie dwóch szkół było dla strzyżowian bardzo uciążliwe. Odwoływano się w tej sprawie do wyższych instancji rządowych i do biskupa. Na znak protestu zaprzestano również posyłania dzieci do miejscowej szkoły parafialnej. W tej sytuacji kurator tłumaczył, że „od mieszkańców Strzyżowa wzięto tylko nadwyżki remanentowej 37 rsr. 25,5 kop. — co jest zgodne z rozporządzeniem namiestnika o zarządzaniu remanentami”¹⁷⁴. Wyjaśnienie to nie zadowoliło jednak rodzin unickich. Nie posyłano więc w dalszym ciągu dzieci do szkoły. Ostatecznie finansowanie obu szkół przejął od roku 1858 hrabia Starzyński ze Strzyżowa, który „widząc w ubogim stanie swoich poddanych ... z własnych funduszy opłaca miejscowego nauczyciela i składkę na szkołę żulińską za włościan zakłada”¹⁷⁵.

Według danych z ostatniego pięciolecia istnienia szkoły żulińskiej uczyło się w niej przeciętnie po 13 dzieci rocznie. Nie wiemy jednak ile spośród nich kończyło szkołę. W sprawozdaniu naczelnika powiatu krasnostawskiego podawano liczbę dzieci uczących się w ciągu roku szkolnego, a nie jak w statystyce szkół elementarnych liczbę uczniów kończących naukę w danym roku szkolnym. W ostatnich pięciu latach istnienia szkoły unickiej w Żulinie frekwencja uczniów była następująca: 1859 — 13, 1860 — 16, 1861 — 16, 1862 — 23, 1863 — 2¹⁷⁶.

d. Powiat radzyński

Dolha wieś w dobrach rodziny Czartoryskich położona w 1840 r. w guberni lubelskiej, w gminie i dekanacie Międzyrzec. Parafia była na miejscu i liczyła 848 wiernych, mieszkających jeszcze w pięciu następujących wsiach: Puchacze, Surmacze, Rudniki, Sza chy, Żerocin.

W 1853 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdziła budżet szkoły w Dolha w wysokości 45 rsr. rocznie. Nominację na nauczyciela otrzymał na początku 1854 r. diak — Narcyz Górski absolwent szkoły diaków w Chełmie. Pracę w szkole i przy kościele rozpoczął w dniu 5 marca 1854 r. po

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ APL CHKGK 963, k. 70.

¹⁷⁶ Tamże.

zainstalowaniu go przez dziekana i wójta gminy. Jego uposażenie roczne wynosiło wówczas 60 rsr.¹⁷⁷

Warunki materialne szkoły parafialnej były względnie dobre. Otwarta w zlikwidowanej szkole elementarnej, przejęła po niej cały majątek wraz z budynkiem. Szkoła elementarna powstała była z fundacji rodziny Czartoryskich w roku 1819. Jednak od roku 1823—1847 była nieczynna z powodu braku nauczyciela. Otwarto ją ponownie w 1847 r. W pięć lat później stała się własnością szkoły unickiej. Ta ostatnia istniała w Dołha do roku 1864. W pierwszych latach działalności mieściła się w budynku przejętym po szkole elementarnej, ale z powodu niszczenia tego budynku „ze względu na bezpieczeństwo korzystających”, szkołę przeniesiono do mieszkania nauczyciela¹⁷⁸. W roku 1866 szkołę parafialną w Dołha przemianowano na szkołę rusko-unicką.

Drelow wieś leżała w roku 1840 w guberni lubelskiej, w gminie Międzyrzec, była parafią i należała do dekanatu Międzyrzeczekiego. Do parafii w Drelowie, która liczyła 1.532 wiernych należały jeszcze 5 wsi: Drelów, Zahajki, Przechodzisko, Pereszczówka i Kwawówka¹⁷⁹.

Informacje o szkole w Drelowie są bardzo skąpe. Z ocalonych akt szkolnych wynika, że otwarto ją w dniu 1 maja 1854 r. Pracę zaczął tu zaraz po otwarciu szkoły diak Andrzej Danilewicz. Jego uposażenie roczne wynosiło 82 rsr. 50 kop. Hrabina Potocka — właścicielka dóbr dawała corocznie 52 wozy drewna opałowego dla potrzeb szkoły. Z jej fundacji pochodził budynek szkolny, w którym było również mieszkanie dla nauczyciela. Obok budynku szkolnego był plac zabaw dla dzieci oraz ogród o powierzchni 200 prętów, który uprawiał nauczyciel.

Uposażenie szkoły unickiej w Drelowie było stosunkowo wysokie. Z późniejszych przekazów wynika jednak, że nauczyciel nie otrzymywał systematycznie poborów pochodzących ze składki włościan. Biskup interweniował więc u kuratora szkolnego w dniu 27 lipca 1857 r. i prosił go o spowodowanie poprawy warunków materialnych nauczyciela oraz o pomoc finansową w remoncie zrujnowanego budynku szkolnego¹⁸⁰. Nie udzielono jednak tej pomocy. Szkołę przeniesiono do budynku parafialnego, do mieszkania diaka-nauczyciela. Szkoła pozbawiona była jakichkolwiek pomocy dydaktycznych i urządzeń szkolnych. Podczas lekcji dzieci siedziały na zwykłych ławach, które należały do wyposażenia mieszkania diaka¹⁸¹.

¹⁷⁷ Tamże k. 916.

¹⁷⁸ APL CHKGK 1197.

¹⁷⁹ APL CHKGK 979.

¹⁸⁰ APL CHKGK 1197.

¹⁸¹ Tamże.

Gęś wieś należała do dóbr rodziny Łubieńskich, w guberni lubelskiej, w gminie Kolano i była parafią w dekanacie wisznickim. Parafia Gęś liczyła 1.608 wiernych, którzy mieszkali jeszcze w ośmiu innych wsiach: Gęś rudziańska, Gęś milanowska, Czeberaki, Dawidy, Zaniówka, Jasionka, Przewłoka A, Przewłoka B¹⁸².

W 1848 r. hrabina Łubieńska założyła w Gęsi kolańskiej dom ochrony i kościół. Około 1850 r. Łubieńska sprowadziła do Ochrony siostry felicjanki, które zajmowały się wychowywaniem dzieci unickich w duchu obrządku łacińskiego. Siostry gromadziły małe dzieci w letnie dni powszednie i uczyły je polskich modlitw. W czasie świąt i niedziel przychodziły do nich i starsze dziewczęta unickie. Siostry wprowadzały je w katolickie obrzędy religijne, uczyły je godzinek, różańca, litanii i modlitw odmawianych w Kościele łacińskim.

W 1856 r. władze zaborcze rosyjskie wydalili siostry felicjanki z Gęsi kolańskiej a Dom Ochrony zamieniły na szkołę parafialną unicką. Szkoła nie miała żadnego wyposażenia w pomoce dydaktyczne. Przy szkole nie było też żadnego zabudowania gospodarczego ani gruntu.

Informacje dotyczące szkoły parafialnej w Gęsi kolańskiej są bardzo skąpe. Z jedynej zachowanej korespondencji Komisji Rządowej z dnia 27 listopada 1856 roku adresowanej do biskupa chełmskiego wynika, że we wsi Gęś została zorganizowana szkoła unicka. Biskupa proszono o to, by przedstawił kandydata na nauczyciela. Wytypowany przez biskupa diak Jan Brenkiewicz, absolwent szkoły diaków chełmskich, został zatwierdzony przez władze centralne. Kurator poinformował o tym biskupa chełmskiego w dniu 13 marca 1857 r. Nastąpiło więc formalne otwarcie szkoły parafialnej. Jednak społeczność unicka bojkotowała ją; ani nie płacono wyznaczonych składek, ani nie posyłało dzieci na naukę do tej szkoły¹⁸³.

Hanna wieś dworska położona w roku 1840 w guberni lubelskiej, gminie Sławatycze i dekanacie włodawskim. Do parafii Hanna należały jeszcze trzy inne wioski: Kużawka, Janówka, Sajówka, a liczba wiernych wynosiła 1.090 osób¹⁸⁴.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych powiadamała w dniu 5 lutego 1857 r. biskupa chełmskiego, o decyzji „zorganizowania” w Hannie szkoły parafialnej. Biskupowi zlecono wytypowanie odpowiedniego kandydata na nauczyciela w tej szkole. Pod pojęciem „zorganizowanie” szkoły rozumiano określenie warunków materialnych i zatwierdzenie budżetu. Nauczycielem zaproponowanym przez biskupa i zatwierdzonym przez władze ad-

¹⁸² APL CHKGK 979.

¹⁸³ APL CHKGK 1197.

¹⁸⁴ APL CHKGK 979.

ministracyjne w dniu 30 lipca 1857 r. był diak Andrzej Bojarski, który miał 16 lat. Wydawałoby się, że młody wiek nauczyciela będzie przeszkodą w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Taki zarzut postawiła mu nawet Komisja Rządowa w piśmie z dnia 8 lutego 1858 r., gdy informowała biskupa o tym, że parafianie w Hannie nie chcą posyłać dzieci do szkoły „dla młodego wieku nauczyciela, gdyż ten ma zaledwie 16 lat, nie posiada potrzebnej powagi i stałości”¹⁸⁵. Dziekan z Włodawy, który z polecenia biskupa przeprowadził wizytację szkoły stwierdził, że A. Bojarski cieszył się sympatią proboszcza i parafian. Postępując nienagannie zdobył zaufanie unitów, którzy są z niego zupełnie zadowoleni. Natomiast przyczyną słabej frekwencji uczniów w szkole był, zdaniem dziekana, brak odpowiedniego lokalu dla szkoły. W dniu 18 września 1858 r. biskup chełmski pisał do Komisji Rządowej, że „w Hannie dotąd nie ma domu na pomieszczenie szkoły”. Diak mieszkał u biednego wieśniaka, któremu wypłacał czynsz z własnych poborów, co było niezgodne z prawem o uposażeniu nauczycieli. Ponadto, nie otrzymywał drewna opałowego zapewnionego mu w budżecie szkoły. Nie miał też przysługującego mu ogrodu i kawałka gruntu o powierzchni do pół morgi. Z cytowanego pisma biskupa wynika, że parafianie w Hannie wywiązywali się rzetelnie z powinności finansowych na rzecz szkoły płacąc regularnie składkę. Natomiast „najbardziej sprzeciwiało się istnieniu szkoły w Hannie dominium sławatyckie, które nie chce łożyć na jej utrzymanie i urządzenie”. Należy przypuszczać, że przyczyną braku poparcia, również materialnego, przez dominium dla szkoły unickiej była niechęć do samej idei tworzenia odrębnych szkół dla unitów, których w ten sposób starano się rusyfikować i prawosławić. Komisja Rządowa w dniu 6 października 1858 r. odpowiadała na interwencję biskupa i zapewniła go, że ponowiła prośbę do gubernatora lubelskiego, o polepszenie warunków pracy szkoły i nauczyciela. Jednak z zapisów pochodzących z kancelarii dziekana wynika, że w roku 1858 dzieci nie przychodziły w ogóle do szkoły, a nauczyciel zajmował się wyłącznie pełnieniem posług w cerkwi¹⁸⁶. Z powodu braku źródeł nie znamy dalszych losów szkoły w Hannie.

Horodyszcze miasto dworskie należące w roku 1840 do guberni lubelskiej, było również gminą. Miejscowa parafia unicka należała do dekanatu wisznickiego, liczyła 1.723 wiernych, mieszkających w mieście i dwóch wsiach: Polubicze i Dubice¹⁸⁷.

Pierwsza wzmianka o szkole parafialnej pochodzi z dn. 7 sierpnia 1856 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych

¹⁸⁵ APL CHKGK 1197.

¹⁸⁶ APL CHKGK 951, k. 18.

¹⁸⁷ APL CHKGK 979.

przysłała wówczas zawiadomienie do biskupa o „zorganizowaniu” szkoły parafialnej w mieście. Pensja dla nauczyciela miała wynosić 60 rsr. rocznie. Komisja prosiła równocześnie biskupa o znalezienie dalszej pomocy materialnej dla szkoły celem jej szybszego uruchomienia; proszono także o wytypowanie kandydata na nauczyciela. Został nim absolwent szkoły diaków w Chełmie Piotr Parczewski. Warunki w jakich prowadzono lekcje szkolne były nadzwyczaj trudne. Klasa mieściła się w wiejskiej izbie opłacanej przez parafian. W tej izbie mieszkał również nauczyciel wraz z rodziną. Frekwencja na lekcjach w takich warunkach była bardzo słaba. Przyczyną niepopularności szkoły była także postawa moralna nauczyciela, a przede wszystkim zniechęcający system oświaty. Zarzuty przeciwko nauczycielowi przedstawił biskupowi burmistrz miasta w dniu 18 stycznia 1862 r., pisząc, że „Piotr Parczewski, bez nadziei poprawy, po całych dniach w szynkach przesiaduje pijany. W mieszkaniu gdzie klasa się mieści utrzymuje bezślubną kobietę z którą dzieci płodzi i tym sposobem jaki tylko może być zły przykład daje ogółowi mieszkańców”. Burmistrz oskarżał nauczyciela, że ten nie chciał przyjmować dzieci do szkoły, a upominany przez jej opiekuna nie słuchał go i nie okazywał woli poprawy. Burmistrz proponował więc usunięcie P. Parczewskiego z pracy w szkolnictwie¹⁸⁸. Z wypowiedzi burmistrza nie trudno odczytać i inną treść. Ostatecznie za warunki materialne a więc i lokalowe szkoły, odpowiadał nie nauczyciel ale właśnie burmistrz, który nie zatroszczył się o ich polepszenie, a przy najmniej o wydzielenie dla nauczyciela odrębnego mieszkania. Jest jednak rzeczą wysoce prawdopodobną, że działalność szkoły parafialnej w Horodyszczach była tylko okresowa lub nawet sporadyczna. Z braku dostatecznej dokumentacji nie możemy ustalić rzeczywistych przyczyn i przebiegu konfliktu pomiędzy nauczycielem a społecznością unicką.

Jabłoń wieś dworska w dobrach Łubieńskich, położona w 1840 r. w guberni lubelskiej; była to zarazem gmina, parafia i siedziba dekanatu. Parafia unicka liczyła 1.205 wiernych, którzy mieszkali jeszcze w trzech innych wioskach: Kudry, Kolano, Paszenki¹⁸⁹.

Pierwszą wzmiankę o szkole zawiera pismo Komisji Rządowej z dnia 9 października 1856 r. skierowane do biskupa z informacją, że w Jabłoni otwiera się szkołę parafialną z uposażeniem rocznym dla nauczyciela w wysokości 45 rsr. W związku z tym Komisja prosiła biskupa o wytypowanie kandydata na nauczyciela spośród absolwentów szkoły chełmskiej. Faktycznie w styczniu 1857 r. diak Adam Hładkiewicz otrzymał nominację i skie-

¹⁸⁸ APL CHKGK 963, k. 916.

¹⁸⁹ APL CHKGK 979.

rowanie do pracy w szkole parafialnej w Jabłoni. Mieściła się ona w domu przeznaczonym dla diaka.

Ze źródeł pośrednich wynika, że nauczyciel został przyjęty przez społeczność unicką z niechęcią a nawet wrogością. Pisał o tym miejscowy dziekan do biskupa w dniu 18 lutego 1858 r. Równocześnie informował; do tej pory żadne dziecko nie stawiało się w szkole, rodzice zaś oświadczyli, że nie mają zamiaru w ogóle posyłać dzieci na lekcje do szkoły „ruskiej”. Ze wspomnianego pisma wynika, że rodzina Łubieńskich właścicieli Jabłoni zorganizowała wówczas Dom Ochrony dla dzieci, do którego uczęszczały z entuzjazmem¹⁹⁰. Ochrona mieściła się w czworaku należącym do zabudowań folwarcznych. Istniała ona jednak tylko cztery lata. W 1860 roku została komisarycznie zamknięta jako dzieło chrześcijańskie. Pomieszczenia po Ochronie przeznaczono na szkołę gminną, jaką otwarto w Jabłoni w roku 1866¹⁹¹.

Kodeniec wieś (rządowa) położona w guberni lubelskiej, w gminie Krzywowierzba. Parafia liczyła w 1840 r. 1.371 wiernych mieszkających w czterech wsiach: Kodeniec, Wyhałów, Pachole, Mościska.

Szkola parafialna powstała w Kodeńcu w roku szkolnym 1857/58, równocześnie z przybyciem w dniu 30 sierpnia 1857 r. diaka-nauczyciela Józefa Kamińskiego — absolwenta szkoły chełmskiej¹⁹². Diak rozpoczął zajęcia szkolne z dziećmi w przydzielonym mu mieszkaniu. Nie było więc żadnego wyposażenia w pomoce dydaktyczne. Frekwencja na lekcjach była początkowo bardzo słaba. Jednak dzięki staraniom miejscowego proboszcza i dziekana z Włodawy, pod koniec tego roku szkolnego na lekcje uczęszczało 25 dzieci, w tym 22 chłopców i 3 dziewczynki. Już jednak w następnym roku frekwencja dzieci znowu bardzo spadła. W związku z tym dziekan pisał do biskupa, że część parafian nie posyła dzieci na lekcje w nadziei uniknięcia płacenia składki szkolnej. Takie stanowisko zajmowali np. mieszkańcy wsi Wyhałów, którzy namówieni przez miejscowego dzierżawcę dóbr oraz wójta w ogóle nie posyłałi dzieci do szkoły i nie płacili składki, która — jak pisał proboszcz — „jest przeciążeniem włościan”. Ostatecznie sprawę załatwiono na drodze egzekucji wojskowej. Włościanie musieli płacić odtąd podwyższoną składkę szkolną, ale w dalszym ciągu nie posyłałi dzieci na lekcje. Przyczyny słabej frekwencji zaczęto teraz szukać w postawie nauczyciela. Zarzucano mu nieuczciwość i inne wady. Wójt oskarżał go m. in. o to, że domagał się zawyżonej ilości zboża od włościan, znieważał miejscowego proboszcza

¹⁹⁰ APL CHKGK 963, k. 70.

¹⁹¹ APL CHKGK 951 k. 18.

¹⁹² APL CHKGK 963, k. 72.

i lekceważył niektórych parafian¹⁹³. Biskup polecił kanonikowi chełmskiemu zbadać sprawę na miejscu¹⁹⁴. Nie wiemy jakie były wyniki śledztwa. Zachowało się jednak bardzo korzystne świadectwo o nauczycielu J. Kamińskim. Miejscowy proboszcz informował bowiem w dniu 20 czerwca 1864 r. konsystorz chełmski o tym, że „Józef Kamiński wypuszczony na wolność w dniu 17 czerwca 1864 r. przybył do Kodeńca i na nowo objął złożone na niego obowiązki nauczycielskie”. W czasie nieobecności J. Kamińskiego zastępował go jego siostrzeniec. Najprawdopodobniej brał więc udział w powstaniu. Był zatem patriotą polskim i przez to najbardziej narażał się już wcześniej władzom zaborczym.

Międzyrzec Nowy miasto należące do dóbr rodziny Czartoryskich, położone w 1840 r. w guberni lubelskiej. Na miejscu była gmina, dekanat i parafia. Parafia składała się w tym czasie z wiernych unickich mieszkających w mieście oraz ośmiu wsiach: Tuliów, Załcze, Tłuszcz, Stołyppno, Bereza, Utrówka, Sitno, Rudniki Wysokie¹⁹⁵.

Pierwszą próbę założenia szkoły unickiej w Międzyrzecu Nowym podjęto jeszcze w połowie 1842 r. Wykorzystując okresowy brak nauczyciela w szkole elementarnej. Po odejściu Tomasza Gandzińskiego władze postanowiły oddać wolny etat nauczycielowi obrządku greckokatolickiego oraz wprowadzić rosyjski jako język nauczania i pewne zmiany programowe. Dotychczasowego katechetę rzymskokatolickiego miał zastąpić ksiądz unicki. Miejscowa ludność wraz z właścicielem miasta Konstantym Czartoryskim była zdecydowana nie dopuścić do realizacji planów rządowych. Zaraz więc po odejściu T. Gandzińskiego pełnomocnik dziedzica miasta zwrócił się do dyrektora gimnazjum gubernialnego w Łukowie¹⁹⁶ z prośbą o obsadzenie zwolnionej posady przez Feliksa Polkowskiego, „wykwalifikowanego w Instytucie Nauczycieli Elementarnych w Łowiczu i z tego tytułu mającego pierwszeństwo przed innymi kandydatami. Nadto moralne i w niczym nienaganne postępowanie jego oraz zdolności do pełnienia obowiązków w zawodzie nauczyciela, którym się z całą gorliwością poświęca przemawiają za nim”¹⁹⁷. Do prośby dołączono opinię opiekuna szkoły elementarnej i urzędu municypalnego w Węgrowie gdzie F. Polkowski dotąd uczył oraz prośbę samego nauczyciela o zwolnioną posadę.

Wydawało się, że życzenia właściciela miasta zostaną spełnione. Prawo było zresztą po jego stronie. Zgodnie z ustawą szkolną z dnia 31 sierpnia 1840 r. dziedzic dóbr utrzymujący szkołę

¹⁹³ APL CHKGK 1197.

¹⁹⁴ Tamże.

¹⁹⁵ APL CHKGK 979.

¹⁹⁶ APL CHKGK 1197.

¹⁹⁷ Tamże.

z własnego funduszu miał prawo przedstawiania do nominacji wykwalifikowanych kandydatów na nauczycieli¹⁹⁸. Nie znamy politycznej przeszłości F. Polkowskiego. Z korespondencji władz rządowych wynika, że nie cieszył się ich sympatią. Dyrektor gimnazjum łukowskiego odesłał pełnomocnikowi K. Czartoryskiego prośbę z załącznikami twierdząc, że nie ma on obowiązku załatwiać spraw, które wpłynęły z pominięciem drogi służbowej. Wspomnianą prośbę należało bowiem wysłać za pośrednictwem inspektora szkoły obwodowej siedleckiej, który pełnił nadzór nad szkołą w Węgrowie¹⁹⁹. Dyrektor szkoły łukowskiej pisał w związku z tym do Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego: „Posada nauczyciela szkoły elementarnej w Międzyrzeczu jako będąca najlepiej uposażoną ze wszystkich dóbr tego rodzaju w całej gubernii podlaskiej ... winna być nagrodą jednemu z najlepszych nauczycieli mającemu już kilkanaście lat położonych zasług bez najmniejszej skazy na posadzie mniej uposażonej i odznaczającemu się odpowiednią zdolnością oraz gorliwością w pełnieniu obowiązków, tak aby doznał przez to łaski opiekuńczego rządu ... zaś nauczyciel Polkowski ... ma dopiero lat służby 6 i nie pozyskał szczególnych dotąd jeszcze względów władzy swojej przełożonej”²⁰⁰.

Sprawę rozstrzygnęły władze polityczne, naznaczając w końcu 1842 r. na wakujące stanowisko unieję-kłeryka seminarium duchownego w Chełmie — Leona Szokalskiego, syna proboszcza międzyrzeckiego. Gubernator podlaski powiadamiając o tym dyrektora gimnazjum łukowskiego pisał: „Generał lejtnant senator Pisarev ... dowiedziawszy się o zawakowanej posadzie ... oświadczył życzenie, aby miejsce to, jako najwięcej greko-uniami zaludnione nauczycielem obrządku greko-unickiego obsadzone być mogło”²⁰¹, ... dlatego przedstawił kandydaturę Lwa Szokalskiego syna dobrze zasłużonego księdza dziekana międzyrzeckiego ... który ukończył kurs nauk w seminarium chełmskim, nie mogąc być z powodu nie dojścia jeszcze lat przepisanych, wyswięcony na kapłana, z korzyścią byłby użyty do nauczania w szkole międzyrzeckiej²⁰². W połowie stycznia 1843 r. L. Szokalski objął posadę w Międzyrzeczu, a następnie złożył wymagane dokumenty.

Spółeczność Międzyrzecza nie pogodziła się z tym faktem. W połowie 1845 r. dziedziczka Aleksandra Potocka zwróciła się do dyrektora gimnazjum lubelskiego z usilną prośbą o zwolnienie L. Szokalskiego i zastąpienie go proponowanym uprzednio F. Polkowskim. Jako podstawowy motyw swej prośby podawała negatywne

¹⁹⁸ APL GWL 919, k. 25, 31.

¹⁹⁹ APL GWL 919, k. 34.

²⁰⁰ Tamże, k. 31.

²⁰¹ Tamże.

²⁰² Tamże.

skutki pracy nauczyciela Szokalskiego, który przygotowując się do stanu duchownego zaniedbywał obowiązki szkolne, opuszczał lekcje, jeśli zaś je prowadził to na bardzo niskim poziomie. Władze szkolne nie uznały tych argumentów i przypominały, że od stycznia 1846 r. kleryk L. Szokalski przyjmie święcenia kapłańskie a wówczas zwolni miejsce w szkole międzyrzeckiej.

Po zniszczeniu budynku szkolnego przez pożar w sierpniu 1845 r. L. Szokalski wyjechał do rodziców w Drelowie koło Międzyrzecza i pobierał pełną pensję, choć szkoła była oczywiście nieczynna. W związku z ponawianymi prośbami właścicielki Międzyrzecza, dyrektor gimnazjum lubelskiego powiadomił ją, że nie wyklucza możliwości zaangażowania F. Polkowskiego z chwilą odbudowania przez nią zniszczonej szkoły. Powołując się na tę obietnicę pełnomocnik Potockiej ponownie przesłał do Lublina prośbę w dniu 9 maja 1846 r. w sprawie zwolnienia L. Szokalskiego, który, zdaniem piszącego, nie ma w ogóle zamiaru wracać do stanu duchownego i „gra na zwłokę chcąc utrzymać się na tym stanowisku”. Ponadto oznajmiał autor pisma — z woli właścicielki przygotowany został dość wygodny budynek zastępczy przeznaczony na szkołę i mieszkanie dla nauczyciela F. Polkowskiego.

W dniu 19 stycznia 1846 r. ponownie otwarto szkołę w Międzyrzeczu, a nauczycielem był w niej nadal L. Szokalski²⁰³. Chcąc wyrobić sobie opinię o nauczycielu, dyrektor gimnazjum lubelskiego zlecił inspektorowi szkoły powiatowej białskiej przeprowadzenie wizytacji w Międzyrzeczu. Wizytator donosił później, że przybywszy do Międzyrzecza z rana zastał dzieci z nauczycielem w kościele na mszy. Podczas egzaminu okazało się, że „uczniowie z nauki religii bardzo mało są usposobieni, gdyż prócz pacierza mało co więcej znają, modlitw zwyczajnych nie umieją, a prawdy wiary są im nie znane ... Z języka polskiego trzech tylko uczniów dawniejszych czyta i nieźle pisze, reszta są początkujący w tym przedmiocie, a jeszcze mniej w czytaniu i pisaniu rosyjskim. Z arytmetyki podobnie znalazłem mały postęp z czego wnosić można o niezupełnym poświęcaniu się i małej gorliwości w wypełnianiu obowiązków nauczyciela”²⁰⁴. Usprawiedliwiają L. Szokalskiego inspektor pisał, że przyczyną małego postępu w naukach był dłuższy okres przerwy w nauczaniu (od sierpnia 1845 do stycznia 1846 r.) oraz duże odległości do szkoły jakie dzieci musiały pokonywać. Przyznawał jednak, że nauczyciel bywał często poza szkołą, posługiwał się zastępcami lub nawet pozostawiał dzieci bez żadnej opieki. Ostatecznie, od nowego roku szkolnego 1846/47 posadę nauczyciela w Międzyrzeczu Nowym objął Feliks Polkowski.

²⁰³ APL GWL 919, k. 25 ver.

²⁰⁴ Tamże.

Drugą próbę otwarcia szkoły unickiej w Międzyrzecu Nowym podjęto na początku lat pięćdziesiątych. Plan usiłowano zrealizować na drodze administracyjnej, bez liczenia się z miejscowymi warunkami i potrzebami. Warto zaznaczyć, że istniała tam od roku 1819 dobrze rozwijająca się i stojąca na wysokim poziomie szkoła elementarna utrzymywana z funduszków właściciela miasta. Uczęszczały do niej wszystkie dzieci, niezależnie od wyznania czy narodowości. Frekwencja dzieci była stosunkowo bardzo wysoka. Dzieci obu obozów stanowiły dobrze współżyjącą ze sobą społeczność. Narzucono jej więc konieczność podziału, decydując o otwarciu szkoły parafialnej dla dzieci z rodzin unickich, które miały ją finansować. Nominację na nauczyciela otrzymał diak Aleksy Romański, który uczył dotąd w Czuczycach. W listopadzie 1851 r. przybył on do Międzyrzecza. Będąc już na miejscu nauczyciel przekonał się, że nie ma dla niego mieszkania, a szkoła nie ma pomieszczenia. Władze oświatowe nie zatwierdziły także budżetu szkoły parafialnej. W konsekwencji A. Romański pozostał bez środków do życia²⁰⁵. Zaistniała w Międzyrzecu sytuację opisał na polecenie biskupa miejscowy dziekan Konstanty Wasilewski: „... władze miejscowe nie obmyśliły lokalu dla diaka i na pomieszczenie szkoły ... tłumacząc się brakiem jakichkolwiek poleceń w tej sprawie od władz nadrzędnych”²⁰⁶. Dziekan informował, że w Międzyrzecu znajduje się tylko sześć rodzin unickich, pozostałe rodziny tego obrządku mieszkają w odległych wsiach, z których dzieci nie mogły przychodzić do szkoły ze względu na odległość. Dzieci zaś wspomnianych kilku rodzin mieszkających w mieście mogłyby, zdaniem dziekana, uczęszczać do szkoły parafialnej w Międzyrzecu Starym. Ponadto, hrabina Potocka — dziedziczka dóbr międzyrzeckich — proponowała kuratorowi utworzenie szkółek parafialnych we wsiach dworskich: Dołha, Drelów i Szóstka. Były tam bowiem budynki szkolne, choć zajęte wówczas przez władze rządowe. Powinno się je używać zgodnie z przeznaczeniem. Właścicielka dóbr zobowiązała się zapewnić diakom-nauczycielom we wspomnianych wsiach odpowiednie warunki mieszkaniowe i bytowe. Chodziło wyraźnie o to, aby w Międzyrzecu nie otwierano drugiej szkoły parafialnej²⁰⁷. Gdy w oparciu o opinię ks. K. Wasilewskiego, biskup chełmski prosił Komisję Rządową o rezygnację z otwarcia szkoły parafialnej w Międzyrzecu, uznano jego rację i odstąpiono od zamierzeń a diaka A. Romańskiego przeniesiono do innej miejscowości.

Trzecia, skuteczna próba utworzenia w Międzyrzecu szkoły parafialnej została podjęta pod koniec 1858 r. Komisja Rządowa

²⁰⁵ APL GWL 919, k. 25, 32.

²⁰⁶ APL CHKGK 951, k. 680.

²⁰⁷ Tamże.

w piśmie do biskupa z dnia 4 października 1858 r. informowała, że posada dla nauczyciela w Międzyrzecu, wakująca od 1852 r. „dla braku lokalu może być obecnie obsadzona, bowiem zatwierdzony już został etat dla szkoły na rok 1858, w którym wyznaczono 45 rsr. na wynajęcie lokalu oraz 60 rsr. na pensję dla nauczyciela”. Komisja zalecała wyznaczenie odpowiedniego kandydata na nauczyciela²⁰⁸. Biskup przedstawił do nominacji diaka Filipa Włosa a w dn. 18 grudnia 1858 r. jego kandydatura została zatwierdzona. Odtąd istniały zatem w Międzyrzecu dwie szkoły parafialne. Jednak już od roku szkolnego 1859/60 była tam czynna tylko jedna szkoła parafialna. Powstała znacznie wcześniej szkoła parafialna w Międzyrzecu Starym nigdy praktycznie nie rozpoczęła działalności dydaktycznej²⁰⁹.

Międzyrzec Stary. Parafia unicka składała się z części mieszkańców Międzyrzecza a także z mieszkających w siedmiu wsiach: Rogoznia, Stawki, Koszaliiki, Zasiadki, Manie, Łukowisko, Krzewica. W samym mieście w roku 1851 do parafii Międzyrzec Stary należało 100 wiernych a razem z mieszkającymi w wioskach było ich 2.036²¹⁰.

Inicjatywę utworzenia szkoły unickiej w parafii Międzyrzec Stary wysunęły władze oświatowe jeszcze w 1848 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zażądała od gubernatora lubelskiego szczegółowych informacji o ludności mieszkającej w dobrach międzyrzeckich i o funduszach stałych, które mogłyby służyć za podstawę do utworzenia szkoły parafialnej. W listopadzie tegoż roku naczelnik powiatu radzyńskiego informował gubernatora, że w dobrach międzyrzeckich znajduje się pięć parafii unickich o ogólnej liczbie wiernych 7.779 osób. Do dwóch parafii miejskich należało wówczas 4.180 osób. Parafia rzymskokatolicka w mieście liczyła 4.000 osób. W Międzyrzecu była jedyna wówczas szkoła elementarna do której uczęszczały dzieci z całego miasta i okolicy. W roku 1851 było w tej szkole łącznie 129 dzieci, w tym 89 katolickich i 40 unickich. Liczba dzieci w wieku szkolnym w dobrach międzyrzeckich wynosiła ogółem 618, w tym „łacinników” 404 i unitów 214. Z tej liczby na wsi mieszkało 318 „łacinników” i 160 unitów. Z dalszych wyjaśnień naczelnika powiatu wynikało, że dotychczas nikt nie płacił składki szkolnej, albowiem istniał stały fundusz szkolny dziedzica miasta — 185 rsr. 84 kop. oraz dwie morgi gruntu, lokal szkolny i przydział 150 fur drewna opałowego rocznie²¹¹.

²⁰⁸ Tamże.

²⁰⁹ APL CHKGK 1197.

²¹⁰ APL CHKGK 979.

²¹¹ APL CHKGK 963, k. 11.

Władze szkolne nie zamierzały wówczas likwidować szkoły elementarnej, która miała wyłączne prawo do korzystania z fundacji. Cały ciężar finansowania planowanej szkoły parafialnej miał więc obciążać unitów. To zadecydowało o dalszych losach szkoły parafialnej. Ludność nie chciała płacić podatku szkolnego i posyłać dzieci do szkoły niechcianej i, zdaniem unitów, niepotrzebnej. Jednak władze polityczne nie uznały tych racji i doprowadziły do otwarcia nowej szkoły, wyłącznie dla unitów.

Uroczysta „instalacja” nauczyciela Jana Hładkiewicza odbyła się w dniu 5 listopada 1851 r.²¹² Była to zarazem data formalnego otwarcia szkoły. Mieściła się ona w budynku parafialnym, gdzie zamieszkał również nauczyciel. Była dobrze wyposażona w pomoce dydaktyczne i w sprzęt²¹³. Przedstawiony do zatwierdzenia budżet na rok szkolny 1851/52 wynosił po stronie dochodów 185 rsr. 97,5 kop. pochodzących ze składki szkolnej. Wysokość budżetu nie uległa zmianie do końca formalnego istnienia szkoły. Pensja roczna dla nauczyciela wynosiła początkowo 60 rsr., w latach następnych podwyższono ją do 75 rsr., natomiast od roku 1860 nauczyciel otrzymywał po 90 rsr.²¹⁴ Stróżowi płacono początkowo 9 rsr. 69 kop., zaś od roku 1860 po 15 rsr. Na materiały piśmienne przeznaczano rocznie 3 rsr., na książki i czasopisma po 3 rsr., na nagrody dla uczniów 3 rsr. Drewno opałowe kosztowało 27 rsr., roczna dzierżawa ogrodu dla nauczyciela 5 rsr. 41 kop., a do dyspozycji kuratora oddawano po 60 rsr. Niestety, nie wiemy z jakich powodów jeszcze w roku 1858 w szkole nie rozpoczęto nauczania²¹⁵.

Przypuszczalnie wnet po wizytacji J. Felknera w roku 1857 nauczyciel J. Hładkiewicz musiał opuścić posadę w Międzyrzeczu. Jego miejsce zajął od roku szkolnego 1860/61 diak Jan Juskiewicz, który prawdopodobnie, tak jak i jego poprzednik, nie miał kogo uczyć. Pewnie z tego powodu władze szkolne wstrzymały mu wypłacanie pensji. J. Juskiewicz pełnił więc wyłącznie funkcje diaka w miejscowej cerkwi. Mimo odwołań do władz nadrzędnych, nauczyciel nie otrzymał zaległej pensji, co więcej w okresie od 1863 r. do 1865 r. nie zatwierdzono budżetu szkoły, co oznaczało zawieszenie jej działalności.

Z pośrednich źródeł wynika, że szkoła ta mimo swojej nazwy jako „parafialna” oraz niezależnie od tego, że uczyli w niej diacy-nauczyciele ze szkoły chełmskiej, faktycznie była zaliczana do szkół elementarnych ze względu na realizowany w niej konsekwentnie program szkoły rządowej oraz z uwagi na wykład przed-

miotów w języku polskim przez cały okres jej istnienia tj. do roku 1864. To było zasługą obu uczących tu nauczycieli. Nie trudno też ustalić, że problem ten był główną przyczyną niezadowolenia władz z pracy tych nauczycieli.

Do szkoły uczęszczały zarówno dzieci unickie jak i „łacinników”. Do roku 1864 uczyło się tu przeciętnie 56 uczniów. Z tej liczby wyznania grecko-katolickiego było 18, rzymsko-katolickiego — 37 i prawosławnego 1 uczeń²¹⁶.

Motwica vel Mutwica wieś dworska położona w guberni lubelskiej, dekanacie włodawskim, zaś gmina i parafia były na miejscu. W 1840 r. parafia liczyła 1.479 wiernych, którzy zamieszkiwali 5 wsi: Mutwica, Pohorylec, Sosnówka, Czeputka, Wygnanka²¹⁷.

Szkoła parafialna w Motwicy powstała formalnie w roku szkolnym 1851/52, po likwidacji szkoły elementarnej. Jednak przez cały rok 1852 nie funkcjonowała z powodu „miejscowych trudności”²¹⁸. Nauczycielem, aż do roku 1864 był Jan Fyk, pochodzący z Biszczy. Jego wynagrodzenie roczne wynosiło 45 rsr.²¹⁹ Do uposażenia nauczyciela należało także: bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym oraz ogród i kawałek gruntu ornego. Ze względu na bardzo zły stan techniczny mieszkania nauczyciela, jego żona z dwojgiem dzieci zmuszona była mieszkać oddzielnie u swoich rodziców w Babicach. Budynek szkolny, przejęty po szkole elementarnej, był zniszczony i nie nadawał się do użytku. Nie było jednak możliwości zmiany i dlatego lekcje odbywały się w ruinach tego domu. Odczuwano to szczególnie dotkliwie w czasie deszczów kiedy woda zalewała salę lekcyjną oraz mieszkanie nauczyciela. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych zbudowano kosztowną parafian nową, wygodną szkołę. Była również dobrze wyposażona w pomoce dydaktyczne i w sprzęt. Niska pensja nauczycielska nie wystarczała na utrzymanie rodziny, wypłacano ją zresztą nieregularnie. W tej sytuacji nauczyciel często cierpiał głód, zadłużał się, a gdy nie mógł spłacić długów w terminie potrącano mu je z poborów. W zupełnie krytycznych okresach nauczycielowi przychodził z pomocą miejscowy dziedzic, który utrzymywał go w zamian za pomoc w pracy kancelaryjnej. Z braku odpowiednich przekazów trudno ustalić przyczynę zaniedbywania się nauczyciela w obowiązkach zawodowych. Dobrze zapowiadającego się na początku, zaczęto coraz częściej obwiniać o lenistwo, pobieranie od uczniów dodatkowych opłat za uczenie, wreszcie o „nieporządne prowadzenie się”. Zarzuty te według opinii dziekana były

²¹² APL CHKGK 1197.

²¹³ Tamże.

²¹⁴ APL CHKGK 951, k. 3 oraz GWL 160, k. 118, 159.

²¹⁵ APL CHKGK 1197.

²¹⁶ APL CHKGK 963, k. 12.

²¹⁷ APL CHKGK 979.

²¹⁸ APL CHKGK 963, k. 32.

²¹⁹ APL CHKGK 951, k. 3.

główną przyczyną nieuczęszczania dzieci do szkoły, mimo kilkakrotnych upomnień proboszcza z ambony. Poprawa sytuacji mogła nastąpić, zdaniem rodziców i dziekana, jedynie na drodze zmiany nauczyciela. Komisja Rządowa poleciła biskupowi zbadać sprawę i ewentualnie zaproponować nowego kandydata na nauczyciela do Mutwicy. Wynik dochodzenia nie dawał argumentów do obciążenia diaka zarzutami, które kwalifikowałyby go do przeniesienia karnego lub zwolnienia. J. Fyk pozostał na dotychczasowej placówce, mimo pisemnego oświadczenia, że zamierza opuścić to stanowisko „z powodu braku funduszy na utrzymanie siebie i dwóch synów”. Zamierzał powrócić do Biszczy — swojej rodzinnej wsi. Jednak w połowie 1864 r. przebywał on nadal w Mutwicy i pełnił funkcję nauczyciela²²⁰.

Orchówek miasto należące do dóbr Augusta hr. Zamoyskiego w guberni lubelskiej, gminie Włodawa. W roku 1840 do parafii Orchówek należało 1.029 unitów z miasta i z następujących wsi: Okuninka, Luta, Tarasiuki, Irukuck²²¹.

Szkoła parafialna powstała w Orchówku 1 października 1851 r. w miejsce zlikwidowanej szkoły elementarnej²²². Stan techniczny przejętego budynku szkolnego był zły. Potrzebny był więc szybki remont szkoły i zabudowań gospodarczych. Natomiast ilość i jakość pomocy szkolnych były zadowalające²²³.

Stefan Szymusiak mianowany nauczycielem w Orchówku w dniu 15 marca 1849 r. nie mógł wówczas rozpocząć pracy w szkole „z powodu miejscowych trudności”²²⁴. Dopiero po zlikwidowaniu szkoły elementarnej 19 stycznia 1851 r. podjął pracę dydaktyczną. Jego uposażenie wynosiło 90 rsr. rocznie. Suma ta pochodziła wyłącznie ze składki szkolnej. Do uposażenia nauczyciela wliczano również bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym oraz prawo do korzystania z ogrodu i gruntu ornego o powierzchni pół morgi. Nie mamy żadnych innych wiadomości źródłowych o tej szkole.

Radcza wieś w dobrach rodziny Lubieńskich, leżała w guberni lubelskiej a należała do gminy Rudzieniec. Parafia Radcza liczyła w 1840 r. 656 osób unitów, którzy mieszkali na miejscu oraz we wsi Rudzieniec²²⁵.

Pierwsze wzmianki źródłowe o szkole unickiej pochodzą z początków 1850 r. Na pytanie biskupa o możliwość otwarcia szkoły parafialnej w Radczy dziekan wisznicki ks. Jan Szulakiewicz proponował zastąpienie uczącego tu nauczyciela — absolwenta Instytutu Nauczycieli Elementarnych w Radzynie, absolwentem

szkoły diaków w Chełmie. Sugestia dziekana — jak wynika z dokumentu — była podyktowana przede wszystkim chęcią spełnienia woli biskupa, wyrażonej w liście pasterskim z dnia 26 listopada 1849 r. Przy tej okazji dziekan powiadał biskupa, że dotąd żaden z proboszczów nie wyraził ochoty zamiany usługującego obecnie diaka cerkiewnego na diaka-nauczyciela ze szkoły chełmskiej²²⁶.

Szkoła parafialna w Radczy powstała w 1851/52 r. po zlikwidowaniu szkoły elementarnej²²⁷. Nauczycielem został Teodor Nowosad z uposażeniem rocznym 45 rsr.²²⁸ Według opinii proboszcza T. Nowosad był dobrym i pilnym pracownikiem oraz rzetelnym człowiekiem. Dlatego również opiekun szkoły ks. M. Witoszyński prosił władze polityczne o polepszenie jego warunków bytowych. Nie wiemy jednak czy starania proboszcza były skuteczne. Nauczyciel mieszkał w budynku szkolnym, którego stan techniczny jeszcze w ostatnich latach istnienia szkoły był zadowalający²²⁹. Do stałego uposażenia nauczyciela należał grunt szkolny, na którym T. Nowosad dobrze gospodarował. Dochody z uprawy ogrodu i roli uzupełniały jego skromne i nieregularnie wypłacane wynagrodzenie za pracę w szkole. Sam nauczyciel spełniał również zadania stróża szkolnego, którego nie mógł zaangażować „z powodu niskiej płacy”. Władze miejscowe nie wypłacały jednak nauczycielowi dodatku — 7 rsr. 50 kop. za te dodatkowe prace. Prośba diaka skierowana w tej sprawie do biskupa²³⁰ była na tyle skuteczna, że ten ostatni potwierdził prawo diaka do regularnego wynagrodzenia oraz napisał do gubernatora, prosząc go o wyegzekwowanie zaległej pensji łącznie z dodatkiem.

Rezultatem pracy T. Nowosada były stosunkowo dobre wyniki nauczania. W roku 1860 kurator w piśmie do biskupa dziękował opiekunowi za wzorową opiekę nad szkołą oraz za dobre wyniki nauczania. T. Nowosad pozostawał w Radczy do wybuchu powstania styczniowego. Podobnie jak jego liczni koledzy T. Nowosad zaciągnął się do oddziałów powstańczych prawdopodobnie wiosną 1863 r. W lutym 1864 r. został aresztowany. Należy przypuszczać, że nie było nadziei na szybkie odzyskanie wolności, a tym bardziej na powrót do pracy skoro opiekun szkoły w dniu 7 kwietnia 1864 r. informował biskupa o tym i prosił jednocześnie o nowego kandydata na nauczyciela do szkoły w Radczy²³¹.

Rudno wieś należąca do dóbr hrabiny Brzozowskiej położona w 1840 r. w guberni lubelskiej, dekanacie wisznickim i gminie

²²⁰ APL CHKGK 963, k. 11.

²²¹ APL CHKGK 979.

²²² APL CHKGK 951, k. 3.

²²³ Tamże.

²²⁴ APL CHKGK 963, k. 12.

²²⁵ APL CHKGK 979.

²²⁶ APL CHKGK 1197.

²²⁷ APL CHKGK 951, k. 18.

²²⁸ APL GWL 1609 (b. pag.).

²²⁹ APL CHKGK 1197.

²³⁰ Tamże.

²³¹ APL CHKGK 951, k. 914.

Wohyń. Do parafii Rudno należały jeszcze 3 inne wioski: Wiski, Derewiczna, Brzozowy Kąt. Na terenie parafii mieszkało 1.586 unitów²³².

Szkoła parafialna powstała w Rudnie w roku 1853, po zlikwidowaniu szkoły elementarnej²³³. Nowa szkoła odziedziczyła po zamkniętej budynek, w którym mieszkał nauczyciel oraz pół morgi gruntu dla jego potrzeb. Warto dodać, że dotychczasowa szkoła elementarna, przeznaczona dla wszystkich dzieci, mieściła się w budynku cerkiewnym — budynku unickim. Natomiast hrabina Brzozowska darowała szkole wspomniany grunt jako uposażenie dla nauczycieli. Na początku lat sześćdziesiątych stan techniczny budynku szkolnego był zły. Potrzebne były natychmiastowe remonty. Ze względu na rzeczywiste ubóstwo mieszkańców i ich niezyciwy stosunek do niechcianej szkoły, remont budynku postępował bardzo opornie i do końca jej istnienia w 1864 r. nie został faktycznie przeprowadzony²³⁴.

Roczny budżet szkoły wynosił 159 rsr. 97 kop. Pochodził on w całości ze składki od parafian: ze wsi Rudno — 70 rsr. 35 kop., ze wsi Derewiczna — 85 rsr. 35 kop.; Wiski płacili — 20 rsr. 70 kop., a Brzozowy Kąt — 10 rsr. 50 kop. Dziedziczka dóbr wohyńskich dodawała rocznie 12 rsr. na zakup drewna opałowego. W wydatkach rocznych każdorazowo występowały: pensja dla nauczyciela — 75 rsr., stróżowi — 7,5 rsr., na zakup drewna opałowego — 12 rsr., na materiały piśmienne — 1,5 rsr., na nagrody dla uczniów — 1,5 rsr., na zasiłek dla szkoły unickiej w Wohyniu — 9,5 rsr., na zasiłek dla szkoły parafialnej w Zeszczynce — 4 rsr. i 38 kop., do dyspozycji kuratora okręgu szkolnego — 46 rsr. 84 kop. Roczne wydatki wynosiły 159 rsr. 22 i pół kop.²³⁵ Z rozkładu składki szkolnej z roku 1859 można się dowiedzieć o ilości rodzin unickich mieszkających w poszczególnych wsiach. I tak w Rudnie było ich 133, w Wiskach — 33, w Brzozowym Kącie — 18, w Derewicznie — 72 rodziny. Razem było 272 rodziny z których 202 płaciły po 60 kopiejek rocznie, zaś 70 uiszczało po 37 i pół kopiejki²³⁶.

Pierwszym nauczycielem szkoły unickiej w Rudnie był Jan Juszkiewicz ze szkoły diaków chełmskich. Dwie głównie sprawy charakteryzowały okres jego pracy w szkole parafialnej. Pierwsza, która wystąpiła chronologicznie wcześniej, wiązała się z postawą moralną nauczyciela. Z pisma opiekuna szkoły²³⁷ do biskupa wynika, że J. Juszkiewicz nie liczył się zupełnie z opinią publiczną

²³² Tamże.

²³³ APL CHKGK 1197.

²³⁴ Tamże.

²³⁵ APL CHKGK 951, k. 880.

²³⁶ Tamże, k. 914.

²³⁷ Tamże k. 883.

i żył w nielegalnym związku z żoną wojskowego; mieli zresztą dwoje dzieci. Mimo wielu upomnień, diak nie zmienił swego postępowania. Skutkiem tego było ogólne oburzenie parafian i zaprzestanie posyłania dzieci do szkoły. Z zachowanych informacji wynika, że do roku 1856 szkoła parafialna w Rudnie nie rozpoczęła jeszcze działalności z powodu braku uczniów²³⁸.

Dруга sprawa wracająca przez cały okres pobytu J. Juszkiewicza w Rudnie to konflikty nauczyciela ze społecznością unicką i z miejscowym opiekunem szkoły, proboszczem parafii. Nauczycielowi chodziło głównie o uzyskanie od proboszcza wyższego uposażenia za posługi diakowskie oraz o zwrot części przysługującego mu gruntu, który proboszcz zajął. Diak uskarżał się na lekceważenie go i częste upokarzanie wobec parafian. Proboszcz zaś bardzo niezadowolony z postawy moralnej diaka, zarzucał mu również zaniebdywanie się w obowiązkach i inne wykroczenia. Wreszcie Komisja Rządowa zdecydowała o przeniesieniu diaka J. Juszkiewicza do Międzyrzecza Starego na miejsce diaka J. Hładkiewicza, który objął posadę w Rudnie. Zamiany posad dokonano za zgodą obu diaków. Dla J. Juszkiewicza po naganach władz, była to ostatnia szansa pracy w szkole. Współpraca nowego nauczyciela — J. Hładkiewicza — z miejscowym proboszczem również nie ułożyła się dobrze. Skargi nauczyciela do biskupa zawierały listę bolączek przedstawianych przez poprzedniego nauczyciela. Również opiekun szkoły powtarzał stare zarzuty, które były przyczyną długotrwałego konfliktu z J. Juszkiewiczem. To współistnienie nauczyciela z proboszczem pełne napięcie i niechęci wpływało niekorzystnie na wyniki pracy nauczycielskiej i wychowawczej.

Na podstawie przekazów pośrednich można ustalić, że szkoła w Rudnie rozpoczęła w zasadzie swoją działalność dopiero po przybyciu nauczyciela J. Hładkiewicza czyli w roku szkolnym 1856/57. Ostatecznie wyniki pracy w szkole tego nauczyciela były może pozytywne, ponieważ szkoła otrzymała oficjalną pochwałę kuratora przesłaną w 1860 r. na ręce proboszcza — opiekuna szkoły²³⁹.

Uhrusk miasteczko należące do dóbr Krasińskich, położone w 1840 roku w guberni lubelskiej. Na miejscu była gmina i parafia. Należało do niej 503 unitów. Poza miastem, parafianie mieszkali jeszcze w wioskach: Wola Uhruska, Zastawie, Siedliszcze²⁴⁰.

Szkołę parafialną zorganizowano w Uhrusku w roku 1851/52 po likwidacji szkoły elementarnej. Budynek szkolny był w złym stanie technicznym. Brakowało pomocy dydaktycznych i wyposażenia w niezbędny sprzęt. Wprawdzie zarządono remont szkoły,

²³⁸ APL GWL 1609.

²³⁹ APL CHKGK 963, k. 9.

²⁴⁰ APL RGL Adm. 1323, k. 321.

lecz prace nie mogły ruszyć z miejsca. Jeszcze w latach sześćdziesiątych remont nie był zakończony²⁴¹. Do roku 1853/54 w szkole nie rozpoczęto nauczania z powodu choroby nauczyciela Aleksęgo Pocięja. Uposażenie nauczyciela wynosiło 45 rsr. rocznie. Diak A. Pocię pracował w Uhrusku do połowy roku 1857. Odszedł na własną prośbę z powodu braku środków do życia. Z pisma kuratora do biskupa wynikało, że diak „nie był w możności wyższ z powodu, że nie pobierał płacy etatem wyznaczanej”²⁴².

Siódmego kwietnia 1858 r. zamianowano nowego nauczyciela do Uhruska, diaka Jana Pruchnickiego. Stworzono mu lepsze warunki bytowe dzięki wyegzekwowaniu od parafian zaległej składki szkolnej i systematycznemu jej zbieraniu. Jednak nowy nauczyciel nie był dobrze przyjęty przez parafian. W połowie 1862 r. wytoczono mu formalne śledztwo z powodu licznych zarzutów m. in. o zaniechanie obowiązków zawodowych, lekceważenie władzy, nie respektowanie zarządzeń państwowych, liczne konflikty, a wreszcie o intryganctwo. Śledztwo wykazało słusność zarzutów. Diak J. Pruchnicki otrzymał surowe upomnienie i warunkowe pozostawienie na dotychczasowym stanowisku. Poprawy jednak nie było. W dwa lata później biskup prosił Komisję Rządową²⁴³ o wypowiedzenie diakowi pracy w szkolnictwie, co też nastąpiło w dniu 17 lutego 1864 r. We wspomnianym piśmie biskupa do władz centralnych jest wzmianka o tym, że nauczyciel „już od roku nie obejmuje wskazanych sobie obowiązków”. Znaczyło to, że zwolnienie Pruchnickiego było tylko formalnym potwierdzeniem jego nieobecności w szkole. Przypuszczać należy, że podobnie jak znaczna część jego kolegów, brał udział w powstaniu styczniowym, po czym nie wrócił już do Uhruska, a może nie powrócił z powstania.

Następnym nauczycielem w Uhrusku był Aleksander Hrechowicz, który też brał udział w powstaniu styczniowym. Dlatego w 1864 r. został aresztowany i przez cztery tygodnie oczekiwał na wyrok władz wojskowych. Z rozkazu Mikołaja Milutina został pozbawiony pracy w szkole oraz przetransportowany do Ostrowca, gdzie przebywał pod ścisłą kontrolą władz. Biskup wstawiał się za diakiem u M. Milutina lecz o wynikach tej interwencji źródła nie informują²⁴⁴.

Wisznice miasto prywatne położone w roku 1840 w guberni lubelskiej, powiecie radzyńskim; była to równocześnie gmina, dekanat i parafia. Parafia liczyła wówczas 742 unitów, mieszkających również we wsiach: Łyniów, Rowiny²⁴⁵.

²⁴¹ APL CHKGK 1197.

²⁴² APL CHKGK 963, k. 8—9.

²⁴³ APL CHKGK 1197.

²⁴⁴ Tamże.

²⁴⁵ APL CHKGK 979.

Wprawdzie dziekan wisznicki typował parafię do założenia w niej szkoły unickiej ale uczynił to — jak sam twierdził — dlatego, by nie sprzeciwić się woli biskupa wzywającego duchowieństwo do skorzystania „z dobrodziejstw opiekuńczego rządu” w sprawie rozwoju oświaty wśród unitów. Do wyboru tej parafii skłoniło dziekana istnienie w Wisznicach niewielkich uposażeń gruntowych dla diaków cerkiewnych, które obecnie mogły się stać podstawą uposażenia dla diaków-nauczycieli. Przekazując opinię proboszczów z całego dekanatu, dziekan powiadamiał biskupa w dniu 21 lutego 1850 r., że żaden spośród nich nie chce mieć do pracy diaka ze szkoły chełmskiej²⁴⁶.

W roku szkolnym 1851/52 zlikwidowano w Wisznicach szkołę elementarną, otwarto zaś szkołę parafialną dla dzieci unickich²⁴⁷. Z nieznanych bliżej powodów otwarta formalnie nowa szkoła nie rozpoczęła działalności. Elementarna szkoła rządowa funkcjonowała dalej²⁴⁸. Na początku 1855 r. dziekan wisznicki postawił nowy budynek dla potrzeb szkoły elementarnej. Pojawiły się trudności administracyjne w przejęciu tego budynku na szkołę. Energetyczne starania proboszcza ks. Leona Szokańskiego zostały uwieńczone zgodą władz na objęcie budynku. Odtąd w statystyce szkół elementarnych powiatu radzyńskiego nie było już szkoły w Wisznicach²⁴⁹. Jednak o pracy szkoły parafialnej i o nauczycielu brak jakichkolwiek danych.

Włodawa miasto rządowe w guberni lubelskiej; była na miejscu gmina, dekanat i parafia. Parafia liczyła w roku 1840 2.098 unitów mieszkających w mieście oraz we wsiach: Suszno, Szuminka, Korolówka, Młyn Adamski²⁵⁰.

Szkoła parafialna powstała we Włodawie po likwidacji w dniu 18 lipca 1851 r. szkoły elementarnej²⁵¹. Przez dwa następne lata szkoła była jednak nieczynna. W tym okresie nie było również szkoły elementarnej. Dopiero dwa lata później Komisja Rządowa zamianowała diaka Onufrego Chomackiego nauczycielem we Włodawie²⁵². Szkoła unicka mogła więc rozpocząć działalność w roku szkolnym 1853/54.

Warunki pracy nauczyciela były dobre. Otrzymywał on uposażenie w wysokości 90 rsr. rocznie, bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym oraz ogród do uprawy. Szkoła mieściła się w budynku wynajętym i opłacanym z budżetu szkolnego. Nauczyciel O. Chomacki pracował tu nieprzerwanie, aż do nowej reformy szkolnej

²⁴⁶ APL CHKGK 963, k. 11.

²⁴⁷ APL GWL 160, k. 424.

²⁴⁸ APL CHKGK 1197.

²⁴⁹ APL GWL 160, k. 53, 424.

²⁵⁰ APL CHKGK 979.

²⁵¹ APL GWL 160, k. 118.

²⁵² APL CHKGK 963, k. 32.

w 1864 r. Jego działalność we Włodawie nie była pozbawiona pewnych zastrzeżeń. Jego wykroczenia, związane z dyscypliną pracy, o których pisano do biskupa nie były zbyt poważne²⁵³. Po pierwszym upomnieniu biskupa nastąpiła rzeczyniwa poprawa.

W 1862 r. budynek szkolny zajęło wojsko na kwaterek, i szkoła parafialna przestała istnieć. Zachował się dokument zawierający budżet szkoły za trzy lata: 1860, 1861, 1862. Bilansował się on sumą 129 rsr. 86 kop. Dochód pochodził w całości ze składki parafian. Ponadto, miejscowy dziedzic przekazywał corocznie na potrzeby szkoły 156 fur drewna opałowego, z czego 78 fur przeznaczano na potrzeby szkoły a 78 na ogrzewanie mieszkania diaka. Po stronie wydatków figurowały: pensja dla nauczyciela — 60 rsr., stróżowi — 9 rsr., na materiały piśmienne — 3 rsr., na książki i czasopisma — 3 rsr., na nagrody dla uczniów — 3 rsr., za dzierżawę ogrodu dla nauczyciela — 3 rsr. na czynsz za lokal szkolny i mieszkanie dla diaka — 45 rsr., wreszcie do dyspozycji kuratora — 3 rsr. 86 kop.²⁵⁴

Wohyń miasto prywatne należące w roku 1840 do guberni lubelskiej, parafia unicka była na miejscu, należała do niej jeszcze jedna wieś — Kopinne. Wiernych było wówczas 763, zaś w roku 1850 — 850²⁵⁵. W roku 1864 liczba parafian zmniejszyła się do 628²⁵⁶. W latach pięćdziesiątych Wohyń miał 1.181 mieszkańców. Parafia należała do małych pod względem liczby ludności. Była ona jednak wystarczająco duża, aby otworzyć w niej szkołę parafialną.

Ze statystyki uczęszczania dzieci obrządku greckokatolickiego do szkoły elementarnej w roku 1850/51 wynika, że na ogólną liczbę 70 dzieci, unitów było 26²⁵⁷. W następnym zaś roku na 52 dzieci w szkole, unitów było 10. Z nauki szkolnej korzystało wówczas przeciętnie ok. 15% dzieci unickich. W powstałej w roku 1854/55²⁵⁸ szkole parafialnej frekwencja dzieci była jeszcze gorsza.

Pierwsza informacja o planie otwarcia w Wohyniu szkoły unickiej pochodzi z początku roku 1850, kiedy to dziekan wisznicki ks. Jan Szulakiewicz sugerował, aby miejscową szkołę elementarną zamienić na unicką a dotychczasowego nauczyciela zastąpić diakiem — absolwentem szkoły chełmskiej²⁵⁹.

²⁵³ APL CHKGK 951, k. 8.

²⁵⁴ APL CHKGK 977, k. 16.

²⁵⁵ APL CHKGK 980, k. 28.

²⁵⁶ APL GWL 166, k. 275.

²⁵⁷ APL GWL 160, k. 53.

²⁵⁸ APL CHKGK 966, k. 326.

²⁵⁹ APL CHKGK 1197.

Szkołę parafialną zwaną „ruską” otwarto formalnie w dniu 20 marca 1854 r. Posiadała ona własny budynek w dobrym stanie technicznym. Ogłoszono wówczas zarządzenie władz o likwidacji szkoły elementarnej i otwarciu szkoły parafialnej. Dokonał tego miejscowy dziekan z upoważnienia kuratora z dnia 16 lutego 1854 roku²⁶⁰. Odbyła się wtedy uroczysta „instalacja” nauczyciela-diaka Jana Blykosza, który pracował w Wohyniu do roku 1860. Z okazji wprowadzenia nauczyciela do szkoły, dziekan wyakcentował obowiązek parafian posyłania odtąd dzieci do nowej szkoły, zachęcał też do tego aby mieli „uszanowanie dla nauczyciela”²⁶¹. Temu ostatniemu zalecał uległość wobec opiekuna szkoły, rzetelne wypełnianie obowiązków oraz wierność programom rządowym oraz podreżnikom wskazanym przez władze szkolne. Po pięć egzemplarzy każdego podręcznika przekazał dziekan nauczycielowi. Były to: *Elementarz*, *Czasosłów*, *Psalterz*, *Katechizm skrócony* oraz śpiewnik z nutami pt. *Śpiew uproszczony*. Dziekan polecał także, aby nauczyciel uzależniał rozkład zajęć szkolnych od woli proboszcza. Chodziło o to, aby zajęcia diaka w kościele nie kolidowały z jego obowiązkami nauczycielskimi.

Podstawę budżetu stanowiła składka szkolna zbierana od unitów. Budżet szkoły wynosił 100 rsr. rocznie. Z miasta Wohynia otrzymywano 88 rsr. 7,5 kop., od wójta i dziedzica — 2 rsr. 25 kop., z zasiłku od szkoły unickiej w Rudnie — 9 rsr. 50 kop. Po stronie wydatków każdorazowo figurowały: pensja dla nauczyciela, którą pobierał z kasy ekonomicznej miasta — 60 rsr., stróżowi — 9 rsr., na materiały piśmienne — 3 rsr., na nagrody dla uczniów — 3 rsr., na książki i czasopisma — 3 rsr., na drewno opałowe — 16 rsr. oraz na potrzeby kuratora — 6 rsr. rocznie. Do uposażenia nauczyciela należało również bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym, pół morgi gruntu i 8 korcy zboża rocznie.

Szkoła mieściła się w budynku wyposażonym w pomoce i w sprzęt szkolny, m.in. 12 sztuk tablic abecadłowych, 2 wzory do pisanja kaligrafii, pieczęć do tuszu. W bibliotece były książki: *O ratowaniu osób w stanie pozornej śmierci będących*, *Gramatyka języka rosyjskiego*, *Przypadki Robinsona*, *Dzieje Starego i Nowego Testamentu*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, *Cnota chłopca wynagrodzona*, *Podarunki wuja dla kuzynów*, *Dziadek i czterej jego unukowie*, *Żywoty świętych rzemieślników*, *Nauka chrześcijańska*, *Rady włościan*. Książki jak i pomoce zostały odziedziczone po zlikwidowanej szkole elementarnej.

Budynek szkolny wymagał jednak pilnych reperacji. Brakowało też niezbędnych pomieszczeń gospodarczych dla potrzeb nauczyciela. Sporządzony przez budowniczego gubernialnego kosztorys

²⁶⁰ APL RGL Adm. 1609.

²⁶¹ Tamże.

remontów i inwestycji opiewał na sumę 333 rsr. 73,5 kop. Komisja Rządowa nie zatwierdziła przedstawionego kosztorysu. Zwracając go wskazała na konieczność obniżenia kosztów budowy. Poprawiony kosztorys opiewał na sumę 316 rsr. 70,5 kop. Parafianie wołyńscy mieli przekazać gotówką 138 rsr. 17,5 kop., natomiast pozostałą część kosztów — odpracować. Kurator pisał: „gdyby zebranie składki było niemożliwe wtedy należy zrezygnować z zabudowań gospodarskich, a na remont szkoły rozłożyć składkę jeszcze oszczędniej”²⁶². W kwietniu 1856 r. naczelnik powiatu radzyńskiego informował gubernatora w Lublinie, że parafianie wołyńscy odmówili złożenia składki na remont. Składkę wyegzekwowano więc przy pomocy wojska. W 1858 r. przystąpiono do prac remontowo-budowlanych. Trzykrotnie ogłaszana w dzienniku gubernialnym licytacja na wykonanie wspomnianych prac nie przyniosła rezultatów. Wówczas Komisja Rządowa poleciła, aby prace wykonał miejscowy Dozór Cerkiewny. W połowie 1860 r. Dozór Cerkiewny przesłał kuratorowi nowy kosztorys i plan budowy. Ułożono go według przepisów dla szkół elementarnych, w ten sposób znaczną część wydatków miał pokryć właściciel dóbr wołyńskich. Kiedy i te zamierzenia spełzły na niczym, powrócono do pierwotnego planu, aby prace remontowe i budowlane, podjęli sami parafianie — unicy. Do końca istnienia szkoły w 1864 r. nie przeprowadzono żadnych remontów ani inwestycji, jakie zaplanowano w 1854 r.

Pierwszym nauczycielem w parafialnej szkole wołyńskiej był diak Jan Blykosz, który pracował tam do roku 1860. Nie znamy przyczyn jego odejścia. W dniu 29 sierpnia 1860 r. kurator mianował nowego nauczyciela — Aleksandra Ulanickiego²⁶³. Z zachowanych przekazów wynika, że współpraca nauczyciela z proboszczem i rodzicami dzieci, nie układała się. Dziekan wołyński prosił biskupa o zmianę nauczyciela. W kwietniu 1863 r. A. Ulanicki — jak formułowano w piśmie — „opuścił samowolnie szkołę i potajemnie wydalil się”. Ósmego maja tegoż roku naczelnik powiatu radzyńskiego prosił gubernatora w Lublinie o wydanie dyspozycji w sprawie ustalenia miejsca pobytu Aleksandra Ulanickiego, gdyż nie wiedział co należy zrobić z jego rzeczami pozostawionymi w szkole. We wszystkich pismach gubernialnych ukazało się ogłoszenie z pytaniem o miejsce pobytu A. Ulanickiego. Ostatecznie, w lecie 1863 r., proboszcz parafii Chotycze przysłał do magistratu w Wołyniu uwierzytelniony odpis aktu śmierci A. Ulanickiego. „Działo się we wsi Chotycze dnia 20 kwietnia 1863 roku o godzinie 10 rano. Stawili się Jakub Hawryluk lat 46 i Dymitry Bartniczuk lat 28 liczący obaj rolnicy ze wsi Chotycze, oświadczyli nam, że

²⁶² APL CHKGK 1197.

²⁶³ APL RGL Adm. 1609.

dnia 17 kwietnia roku bieżącego został powieszony Aleksander Ulanicki w Jeziorach o godzinie 10 rano, lat 40 mający syn Michała i Agnieszki Ulanickich. Po zeznaniu świadków, którzy go pochowali, akt niniejszy spisaliśmy, a nie umiejącym pisać przeczytany został. Ks. Mikołaj Wiereszko”²⁶⁴. Wszystkie rzeczy pozostawione przez nauczyciela odebrał ze szkoły jego ojciec Michał — ksiądz obrządku grekokatolickiego.

Zeszczynka wieś dworska w guberni lubelskiej, dekanacie i gminie Wisznice. W roku 1840 parafia liczyła 1.215 unitów, którzy mieszkali w następujących wsiach: Zeszczynka, Perechod, Lipinki, Stasiówka, Bokinka, Kalinowszczyzna²⁶⁵.

Pierwszy budżet dla szkoły parafialnej w Zeszczynie został zatwierdzony pod koniec 1853 r.²⁶⁶ W dniu 5 marca 1854 r. mianowano nauczyciela Maksymiliana Bondarczuka, diaka ze szkoły chełmskiej. Szkoła mieściła się w budynku parafialnym, gdzie było również mieszkanie dla nauczyciela. Budynek był zupełnie nowy, postawiony w 1854 r., lecz jeszcze do 1865 r. trwały prace wykończeniowe. Brakowało pomocy szkolnych i wyposażenia w odpowiednie sprzęt. Do uposażenia szkoły należały 33 morgi gruntu ornego, uprawianego przez nauczyciela. Z zachowanych przekazów wynika, że przynajmniej do roku 1855 nauczyciel zajmował się wyłącznie posługami przy cerkwi, bowiem szkoła nie rozpoczęła jeszcze działalności. Współpraca nauczyciela z proboszczem i wiernymi była dobra. Z korespondencji proboszcza do biskupa wynika, że opiekun szkoły przedstawił wprawdzie M. Bondarczuka do przeniesienia, ale zrobił to na wyraźną prośbę nauczyciela, który domagał się nawet całkowitego zwolnienia z pracy w szkolnictwie. W końcu 1860 r. przeniesiono M. Bondarczuka do Perstunia w guberni augustowskiej²⁶⁷. Zwolnioną posesadę w Zeszczynie objął diak Tomasz Doroszewski, który pracował tam przez dwa lata i został zwolniony z pracy, o czym Komisja zawiadomiła biskupa w dniu 26 lutego 1863 r.²⁶⁸ Powody zwolnienia nie są znane. Jeszcze w tym samym dniu nominację na nauczyciela w Zeszczynie otrzymał diak Michał Supronowicz, który pracował do końca istnienia szkoły.

e. Powiat siedlecki

Grodzisk wieś w dobrach rodziny Wierzbickich położona w 1840 r. w guberni lubelskiej, powiecie siedleckim, dekanacie so-

²⁶⁴ APL CHKGK 951, k. 880.

²⁶⁵ APL CHKGK 979.

²⁶⁶ APL CHKGK 951, k. 914.

²⁶⁷ APL CHKGK 984 (b. pag.).

²⁶⁸ APL CHKGK 1082, k. 70.

kołowskim, na miejscu była parafia unicka. Parafia liczyła 670 osób z wsi: Grodzisk, Hołowienki, Sabnie, Suchodół.

Naczelnik powiatu siedleckiego w dniu 13 września 1852 r. informował rząd gubernialny w Lublinie, że wizytator J. Felkner zaplanował utworzenie w Grodzisku szkoły unickiej, widząc w istniejących tam funduszach wystarczającą podstawę materialną dla jej budżetu. Fundusze miały pochodzić głównie ze składki szkolnej unitów należących do tej parafii a mieszkających w czterech wioskach. Zaplanowano wysokość składki: Grodzisk — 15 rsr. 82,5 kop. rocznie, Suchodół — 7 rsr. 72,5 kop., Sabnie — 18 rsr. 7,5 kop., Hołowienki — 20 rsr. 17,5 kop. Dawałoby to — 61 rsr. 80 kop. Ponadto, do budżetu szkoły postanowiono włączyć sumę remanentową z parafii Kijowiec, w wysokości 16 rsr. Budżet roczny szkoły parafialnej w Grodzisku miał więc osiągnąć 78 rsr.

Szkołę unicką w Grodzisku otwarto formalnie w dniu 8 września 1853 r.²⁶⁹ Zlokalizowano ją w budynku probostwa unickiego. Tam też miał zamieszkać nauczyciel. Proboszcz zobowiązał się zapewnić szkole lokal jedynie do czasu wystawienia nowego budynku szkolnego, przy którym planowano postawić również budynki gospodarcze dla potrzeb nauczyciela. Przewidywano, że realizacja tych inwestycji nie zajmie zbyt wiele czasu. Oprócz bezpłatnego mieszkania nauczyciel miał otrzymywać 45 rsr. pensji, 5 korcy zboża i ogród w pobliżu szkoły. Przewidziano następujące wydatki roczne: stróżowi — 7,5 rsr., materiały piśmienne — 1,5 rsr., nagrody dla uczniów — 1,5 rsr., książki i pomoce naukowe — 1,5 rsr., zakup drewna opałowego — 15 rsr., opłacenie dzierżawy gruntu dla nauczyciela — 3 rsr., do dyspozycji kuratora — 22,5 rsr.

Budowę szkoły rozpoczęto faktycznie dopiero w roku 1856. Prace postępowały bardzo powoli. Według relacji z roku 1859 postawiono tylko ściany ale nie przykryto ich dachem. Po wybuchu powstania, właściciel dóbr Wierzbicki wydzierżawił swoje posiadłości, do których należała wieś Grodzisk, a sam zamieszkał w Warszawie. Tymczasem ściany budynku szkolnego zgniły i rozpadły się. Wracając do tej sprawy w roku 1865 naczelnik powiatu siedleckiego polecił Wierzbickiemu ukończyć budowę szkoły w Grodzisku. Ten zaś zlecił swemu dzierżawcy wykonanie zarządzenia naczelnika wojennego. Budowa szkoły została wreszcie zakończona pod koniec 1865 r., tj. po ukazaniu się ukazu carskiego o reorganizacji szkolnictwa w Królestwie Polskim. Na początku roku szkolnego 1866 otwarto w Grodzisku szkołę rusko-unicką, którą społeczeństwo parafii przyjęło z wielką niechęcią, a nawet wrogością²⁷⁰.

²⁶⁹ APL CHKGK 1197.

²⁷⁰ APL RGL Adm. 418 (b. pag.).

Szkoła unicka w Grodzisku nigdy nie rozpoczęła działalności pomimo, że była formalnie otwarta w roku 1853. Tłumaczy się to zarówno brakiem odpowiedniego lokalu, jak i odmową przyjęcia pracy w Grodzisku wszystkich diaków-nauczycieli, którym proponowano tę posadę. Władze polityczne, znając sytuację w Grodzisku, nie zatwierdzały od roku 1856 przedstawianych budżetów szkolnych. Przesłany do zatwierdzenia budżet szkoły na okres od 1856 do 1858 r. został odesłany z adnotacją: „... do zorganizowanej w roku 1853 szkoły greko-unickiej we wsi Grodzisk do tej pory nauczyciel do objęcia obowiązków nie przybył szkoła ta nie może być uważana za egzystującą, a tym samym i przedstawiony projekt etatu na lata 1856/58 dla rzeczonyj szkoły nie może zyskać zatwierdzenia”.

Seroczyn. Parafia unicka licząca w 1840 r. tylko 250 wiernych zamieszkałych we wsiach: Seroczyn i Szwejkki. Władze polityczne podjęły decyzję o otwarciu w tej małej wiosce szkoły parafialnej. Pisał o tym do biskupa dziekan z Sokołowa ks. Leon Zatkalik²⁷¹. Wieś Seroczyn należąca wówczas do gminy Sterdyń składała się z 31 rodzin unickich, których dzieci miały uczęszczać do nowej szkoły. Inne okoliczne wsie, w których mieszkali unicy były oddalone ponad pół mili od Seroczyna i dlatego nie brano ich pod uwagę przy organizowaniu nowej szkoły.

W protokóle organizacyjnym z dnia 10 maja 1850 r. zaproponowano budżet dla mającej powstać szkoły. Na pensję dla nauczyciela przewidziano 28,37 rsr, rocznie, oraz jeden mórg ziemi ornej. Pozostałą kwotę w wysokości 45 rsr. podzielono na takie wydatki jak: materiały piśmienne, książki, nagrody dla uczniów, do dyspozycji kuratora. Liczono również na pomoc materialną dziedzica seroczyńskiego oraz tę z jaką mogli pospieszyć mieszkańcy wsi Łazawki. Komitet organizacyjny zobowiązał się zapewnić szkole odpowiedni tymczasowy lokal oraz drewno na opał. Planowano również budowę nowej szkoły i spodziewano się wydatnej pomocy ze strony właścicieli dóbr do których miejscowość należała. Pierwszy budżet szkoły przedstawiony do zatwierdzenia władzom gubernialnym przewidywał po stronie dochodów 14 rsr. 17 kop., a po stronie wydatków 73 rsr. 50 kop. Rząd gubernialny nie zatwierdził budżetu z tak ogromnym niedoborem. Próba utworzenia szkoły unickiej w Seroczynie stała się już zupełnie nierealna, gdy dziedzic odmówił zdecydowanie wszelkiej pomocy na cele szkolne²⁷². Ostatecznie Paweł Muchanow, dyrektor okręgu Naukowego Warszawskiego zdecydował, że z powodu „braku w stanie 59 rsr. 32,5 kop. oraz

²⁷¹ APL CHKGK 963, k. 9.

²⁷² APL RGL, Adm. 1275, k. 13.

że cała parafia składa się tylko z 31 głów ... organizacja tej szkoły do dalszego czasu odłożoną zostaje” 273.

Sokołów miasto należące do własności prywatnej, położone w 1840 r. w guberni lubelskiej. Było siedzibą władz gminnych; była w nim parafia i dekanat dwóch obrządków. Parafia unicka liczyła wówczas 920 wiernych mieszkających w mieście oraz we wsiach: Nowa Wieś i Kupientyń 274.

Organizatorzy szkół parafialnych uważali, że przede wszystkim w Sokołowie winna powstać szkoła unicka. Mieszkało tam bowiem stosunkowo dużo rodzin unickich, które chętnie posyłały dzieci do miejscowej szkoły elementarnej, a ludzie byli przychylnie nastawieni do oświaty w ogóle. W roku szkolnym 1849/50 na 94 uczniów, unitów było 31 275. Za utworzeniem szkoły parafialnej w Sokołowie przemawiał istniejący tu od dawna stały fundusz — 15 rsr. — związany z kościołem greckokatolickim, a przeznaczony dla nauczyciela czytania chóralnego w tym kościele.

J. Felkner proponował utworzenie tu szkoły parafialnej przez zmianę dotychczasowej elementarnej na unicką. Zaczęła się w tej sprawie wymiana korespondencji między władzami rządowymi i biskupem. Ludność miejscowa przywiązana do swojej szkoły elementarnej przyjęła z oburzeniem zapowiedź zlikwidowania tej szkoły. Dziekan sokołowski pisał do biskupa w dniu 13 stycznia 1850 r., że ludzie życzą sobie jednej szkoły dla wszystkich dzieci w mieście i okolicy, bowiem dotąd nie było między dziećmi żadnych różnic pod względem obrządku czy narodowości. Ponadto, zdaniem dziekana, nowa szkoła obciąży finansowo rodziny unitów a tym samym stanie się powodem niezadowolenia i w konsekwencji odbije się niekorzystnie na pracy szkoły. Dziekan podawał też jako argument przeciwko realizacji inicjatywy rządu o utworzeniu odrębnej szkoły dla unitów fakt, że brakuje podręczników szkolnych do realizacji programu przewidzianego dla szkół parafialnych. Chodziło głównie o podręcznik do nauki języka słowiańskiego, bez książki nie można było spodziewać się dobrych wyników nauczania 276. Interwencja biskupa w sprawie zablokowania planów rządowych nie przyniosła jednak rezultatów.

Na polecenie Komisji Rządowej powołano Komitet Organizacyjny, który miał ustalić budżet dla nowej szkoły. W skład komitetu weszli: burmistrz miasta, wójt gminy, miejscowy proboszcz unicki i niektórzy przedstawiciele parafii. Dziekan sokołowski na znak dezaprobaty dla projektu w ogóle nie przyjął zaproszenia.

273 APL CHKGK 963, k. 9.

274 APL RGL Adm. 1323, k. 321.

275 APL GWL 160, k. 172.

276 APL CHKGK 1197.

Plan otwarcia szkoły parafialnej spotkał się w społeczności miasta z wyraźnym oporem. Pisał o tym w grudniu 1850 r. naczelnik powiatu do rządu gubernialnego. Przyczyną niezadowolenia było przekonanie, że powstanie szkoły unickiej pozbawi zdecydowaną większość dzieci miasta i okolicy możliwości korzystania z nauki szkolnej. Dotychczasowa szkoła elementarna gromadziła wszystkie dzieci. Istnienie szkoły elementarnej było korzystniejsze także ze względów ekonomicznych, ponieważ utrzymywana była w zasadzie z funduszy stałych.

Były to zarówno fundusze z probostwa sokołowskiego — 45 rsr., jak od właściciela dóbr — 15 rsr., wreszcie z kasy miejskiej — 22 rsr. 50 kop. Budżet szkolny uzupełniali mieszkańcy należący do stowarzyszenia szkolnego. Utrzymanie zaś szkoły unickiej miało obciążyć rodziny tego obrządku. Dotychczasowa szkoła elementarna w Sokołowie miała zwykle dobrych pedagogów, którzy utrzymywali wysoki poziom nauczania. Wychowanków tej szkoły przyjmowano często do pierwszej lub nawet do drugiej klasy gimnazjalnej.

Przedstawione zarówno przez naczelnika jak i dziekana racje nie przekonały jednak władz centralnych. Szkołę parafialną otwarto formalnie w 1851 r. po likwidacji szkoły elementarnej. Jej majątek łącznie z funduszami stałymi przekazano nowej szkole. Mieściła się ona w wynajętym budynku, za który płacono czynsz roczny w wysokości 45 rsr. Jednocześnie rozpoczęto starania o budowę nowej szkoły i budynków gospodarczych. Liczono na pomoc właściciela miasta, który jej nie udzielił. Władze obciążyły więc kosztami budowy ludność unicką, co wywołało protesty i oburzenie. Nie zważając na nastroje, rozpisano w 1852 r. składkę na budowę szkoły i zaplecza gospodarczego. Z wykazów nazwisk płatników wynika, że w Sokołowie było wówczas 159 rodzin unickich. Rodzin z jednym dzieckiem było 20, tyle samo z trojgiem dzieci. Rodzin z dwojgiem dzieci było 38. Rodzin sześciuosobowych było 15, siedmioosobowych — 7 i dziewięciosobowych — 3. Zamożność ludności unickiej sytuowała się poniżej średniej. Najwięcej — 85 rodzin — należało do trzeciej grupy płatniczej i majątkowej, do czwartej grupy majątkowej należało — 21 rodzin, do drugiej — 31 rodzin a do pierwszej tylko 8 277. Pozostałych 270 rodzin w Sokołowie to rzymskokatolicy oraz 90 rodzin żydowskich. Wobec zarysowanej sytuacji demograficznej Sokołowa zupełnie słusznie uznano politykę szkolną władz w tym mieście za niesprawiedliwą i krzywdzącą. Pisał o tym w dniu 10 marca 1858 r. pełnomocnik dziedzica miasta S. Trzciniński do naczelnika powiatu. Według niego istnienie szkoły parafialnej w Sokołowie było społecznie szko-

277 Tamże.

dlwie, albowiem pozbawiło możliwości edukacji początkowej dzieci pozostającej części ludności, która stanowiła ogromną większość. W piśmie postulowano zamknięcie szkoły parafialnej i otwarcie na nowo dawnej szkoły elementarnej. Również nauczyciel szkoły parafialnej nie spełniał warunków stawianych pedagogom w szkołach początkowych. Posiadał bowiem bardzo słabe przygotowanie zawodowe oraz nie odznaczał się dobrą postawą moralną. Do nowej szkoły przychodziło tylko około 20 dzieci, podczas gdy w szkole elementarnej uczyło się przeciętnie po 100 uczniów rocznie²⁷⁸, wśród których dzieci unitów stanowiły do 33%. Chcąc znaleźć kompromisowe rozwiązanie problemu szkolnego S. Trzciniński proponował, aby naukę religii w reaktywowanej szkole elementarnej powierzyć katechetom odnośnych obrządków, zaś opiekę nad szkołą powierzyć proboszczowi parafii rzymskokatolickiej.

Przedstawionej opinii nie wzięto wcale pod uwagę. Do roku 1865 wegetowała w Sokołowie szkoła parafialna, z której dzieci unitów korzystały tylko w minimalnym stopniu. Podstawą materialną jej istnienia były fundusze pochodzące ze składki szkolnej od unitów. Z funduszy stałych szkoła nie korzystała ponieważ były one niewypłacalne. Pierwszy budżet szkoły za rok 1851/52 przewidywał w dochodach 101 rsr. i 20 kop. Po stronie wydatków było 142 rsr. i 50 kop. Odsyłając niezatwierdzony budżet Komisja Rządowa poleciła umieścić określone poprawki w wydatkach, zaś po stronie dochodów dopisać 38 rsr. 30 kop., które szkoła sokołowska miała odtąd corocznie otrzymywać od parafii Międzyrzec. Ostatecznie budżet szkoły bilansował się sumą 139 rsr. 50 kop. rocznie. Do roku 1864 w wydatkach każdorazowo były następujące pozycje: nauczyciel — 60 rsr., stróż — 9 rsr., materiały piśmienne — 3 rsr., nagrody dla uczniów — 3 rsr., książki i pomoce szkolne — 3 rsr., dzierżawa pół morgi gruntu dla diaka — 3 rsr., najem lokalu na szkołę i mieszkanie dla nauczyciela — 45 rsr., drewno opałowe — 10 rsr. 50 kop., do dyspozycji kuratora — 6 rsr.²⁷⁹

Szkoła mieściła się w połowie budynku szpitalnego, który był w złym stanie technicznym. Piec, komin i podłoga wymagały gruntownego remontu. W salce szkolnej mieściła się również kuchnia. Nie było żadnych budynków gospodarczych²⁸⁰. W 1864 r. szkołę przeniesiono do wynajętego budynku cerkiewnego. Tam też zamieszkał nauczyciel.

Dopiero w roku 1865 szkołę parafialną zamieniono na szkołę główną, miejską, w której znów mogły uczyć się wszystkie dzieci z miasta i okolicy. Językiem nauczania stał się znowu odtąd język polski. Na utrzymanie szkoły przeznaczano rocznie 245 rsr. Że

²⁷⁸ APL RGL, Adm. 1431, k. 19.

²⁷⁹ APL CHKGK 951, k. 943.

²⁸⁰ APL CHKGK 1197.

składki od mieszczan pochodziło 200 rsr., a od probostwa lacińskiego 45 rsr. Nauczyciel otrzymywał 100 rsr. pensji rocznej. Nauczyciel religii — katecheta pobierał 45 rsr. Za najem lokalu płacono 40 rsr. rocznie²⁸¹.

f. Powiat zamojski

Biszcza wieś w prywatnych dobrach ziemskich rodziny Zamojskich należąca w 1840 r. do guberni lubelskiej. Była siedzibą gminy i parafii, która należała do dekanatu w Tarnogrodzie. Parafia Biszcza liczyła wówczas 2.467 unitów zamieszkujących, oprócz Biszczy, wieś Bukowinę²⁸².

Szkołę parafialną otwarto w Biszczy na polecenie kuratora w połowie 1860 r. Informował o tym biskupa chełmskiego kurator szkolny w dniu 3 czerwca 1860 r.

Nauczycielem został diak Andrzej Bojarski z uposażeniem rocznym w wysokości 45 rsr. Jednak z pisma nauczyciela do biskupa z dnia 21 maja 1861 r. wynika, że szkoła nie rozpoczęła jeszcze wówczas działalności z powodu oporu unitów, którzy nie chcieli posyłać dzieci do narzuconej im szkoły, nazywanej powszechnie „ruską”. Nie płacili także składki szkolnej co powodowało, że nauczyciel nie miał środków do życia. Diak A. Bojarski zwracał się więc do biskupa z prośbą o pomoc w wyegzekwowaniu zaległej pensji. Interwencja biskupa i gubernatora spowodowały, że władze powiatowe wymusiły, przy pomocy wojska, zaległe i bieżące składki szkolne. Dodatkową karą dla mieszkańców parafii było ściągnięcie czterokrotnie podwyższonej składki za okres czterech ostatnich lat. Roczna, egzekwowana składka, wynosiła 147 rsr. 89,5 kop. Dzięki uzyskanej w ten sposób sumie budżet szkoły znacznie się podniósł. W zatwierdzonym na okres od 1 stycznia 1862 do 31 grudnia 1864 r. budżecie szkoły dochody i wydatki bilansowały się sumą 66 rsr. 47,5 kop. Dla nauczyciela przeznaczano 45 rsr., dla stróża — 7,5 rsr., na pomoce szkolne — 1,5 rsr., na materiały piśmienne — 1,5 rsr., na nagrody — 1,5 rsr., na zakup czterech ławek, jednego stołu, sześciu stołków i jednej tablicy — 6 rsr. 97,5 kop. Za wybielenie szkoły — 1,5 rsr. oraz za wyczyszczenie kominów — 1 rsr.

Wymuszona od unitów składka nie została jednak w całości użyta na potrzeby miejscowej szkoły. W budżecie przewidziano dodatkowo zasilek dla szkoły unickiej w Rejowcu w wysokości — 34 rsr. 50 kop. oraz 56 rsr. i 48,5 kop. jako nadwyżkę remanentową, którą przesłano do banku. Celem tej przesyłki było wspomaganie biednych szkół unickich w diecezji. Egzekucja wojskowa by-

²⁸¹ Tamże.

²⁸² APL CHKGK 979.

ła dla parafian Biszczy bardzo uciążliwa. Świadczy o tym ich pismo do biskupa z dnia 19 grudnia 1862 roku. Unicy nie tylko musieli wpłacić czterokrotnie wyższą stawkę szkolną ale wyżywić bezpłatnie oddział egzekucyjny w okresie akcji. Biskup interweniował u władz centralnych w tej sprawie i powiadał o tym parafian w Biszczy w dniu 29 grudnia 1862 roku. Być może wskutek tej interwencji czas egzekucji skrócono.

Wybuch powstania styczniowego spowodował przerwę w działalności szkoły w Biszczy. Z relacji opiekuna szkoły wynika, że diak A. Bojarski oddalił się z Biszczy „jak się zdaje do partii powstańczych” a jego obowiązki objął pracujący tu dawniej diak cerkiewny. W końcu roku 1863 A. Bojarski powrócił do pracy ale wiadomość o jego czasowej nieobecności dotarła do władz centralnych. Zanosilo się na zwolnienie nauczyciela z pracy. W związku z tym opiekun szkoły prosił w dniu 23 grudnia 1863 r. konsystorz chełmski o nieprzysyłanie do Biszczy nowego nauczyciela, ponieważ zarówno on jak ogół społeczności unickiej są z pracy A. Bojarskiego całkowicie zadowoleni i nie chcą innego diaka jako nauczyciela. Na początku 1864 r. Komisja Rządowa przysłała jednak do konsystorza zawiadomienie o zwolnieniu A. Bojarskiego z pracy w Biszczy²⁸³ oraz o wyznaczeniu na jego miejsce diaka Daniela Paszyca²⁸⁴. Z danych wynika, że szkoła w Biszczy działała faktycznie tylko w roku 1861/62, kiedy to uczęszczało do niej „kilkoro” dzieci.

Krzeszów miasto w dobrach prywatnych rodziny Zamojskich położone w 1840 r. w guberni lubelskiej w gminie Lipiny. Parafia unicka należała do dekanatu tarnogrodzkiego i liczyła wówczas 1.336 wiernych osiadłych w mieście i siedmiu wioskach: Bystre, Kustrowica, Dolny Krzeszów, Górny Krzeszów, Ryczki, Kamionka, Podolszyn²⁸⁵.

Szkolę parafialną otwarto w Krzeszowie w roku szkolnym 1859/60 po likwidacji szkoły elementarnej. Nowej szkole przekazano dotychczasowy budynek szkolny z mieszkaniem dla nauczyciela, ogród warzywny oraz sprzęt i pomoce naukowe. Narzucenie przez władze niechcianej szkoły wywołało zrozumiałe rozgoryczenie, a nawet wrogość, zarówno do niej jak i do nauczyciela. Wszystko wskazuje na to, że był nim Eljasz Żelazko, który pracował w szkole do połowy 1863 r. W miesiącach letnich 1863 r. E. Żelazko opuścił miasteczko i włączył się do konspiracji. Komisja Rządowa powiadała biskupa chełmskiego o zawakowaniu posady nauczycielskiej i diakowskiej w parafii Krzeszów, ponieważ Eljasz Żelazko „jak się zdaje, oddalił się do partii powstań-

²⁸³ APL CHKGK 1082, k. 16.

²⁸⁴ Tamże, k. 83.

²⁸⁵ APL CHKGK 1197.

czej”²⁸⁶. Komisja godziła się na wniosek biskupa, aby w okresie nieobecności diaka E. Żelazko zastępował go dawny diak cerkiewny, „który aczkolwiek nie posiada wymaganych kwalifikacji zdobytych w szkole chełmskiej, to jednak dzięki praktyce i autorytetowi dobrze wywiąże się z powierzonych zadań”. Zastępstwo trwało prawie cały rok. Dwudziestego szóstego lutego 1864 r. biskup przedstawił do zatwierdzenia na stanowisko nauczyciela w Krzeszowie Aleksandra Rodzajewskiego ze szkoły diaków w Chełmie²⁸⁷. Po zatwierdzeniu A. Rodzajewski objął obowiązki w Krzeszowie w marcu 1864 r. Z przyczyn jednak niezależnych od niego nie mógł zaraz rozpocząć pracy w szkole. Podobnie jak E. Żelazko, i jego przyjęto w parafii bardzo niechętnie. Unicy wraz z miejscowym proboszczem, nie chcieli odstąpić nowemu diakowi czynności pełnionych dotąd ku ogólnemu zadowoleniu przez dawnego diaka cerkiewnego. W piśmie skierowanym w tej sprawie do biskupa ludność skłonna była powierzyć A. Rodzajewskiemu obowiązki nauczycielskie, a i to bardzo niechętnie „bowiem uczyć tu poprzednio diak nauczyciel nikogo nie nauczył, a my jeżeli płacimy to i chcemy, aby nasze dzieci coś umiały”²⁸⁸. Autorzy pisma starali się dowieść, że ze względów praktycznych szkoła parafialna nie ma u nich żadnej racji istnienia i że dla dobra ogółu należy reaktywować dawną szkołę elementarną. Podkreślano, że w Krzeszowie mieszkają w znacznej większości „łacinnicy” a szczególnie w najbliższym sąsiedztwie cerkwi. W mieście zaś „żadnego Rusina nie usłodzi”. Kościół parafialny unicki był położony w znacznej odległości od wsi należących do parafii, co utrudniało a nawet uniemożliwilo uczęszczanie dzieci do szkoły. Narzucenie diaka do posług cerkiewnych przez władze świeckie oceniono jako bezprawne, bowiem „kościółami i cerkwiąmi rządzi papież i biskupi, a nie rząd”. W tej sytuacji A. Rodzajewski nie mógł przez kilka miesięcy objąć posady w Krzeszowie. W końcu listopada 1864 r. zwrócił się do biskupa z prośbą o odstąpienie mu przez miejscowego proboszcza służby diakowskiej przy cerkwi, aby mógł uzupełnić skromne pobory szkolne. Jego prośba nie została jednak spełniona, tak że zmuszony był zwrócić się o pomoc do władz politycznych. Dzięki interwencji naczelnika powiatu zamojskiego został on rzeczywiście wprowadzony w całość obowiązków diaka-nauczyciela, zaś dotychczasowego diaka cerkiewnego zwolniono.

Oczywiście, zaistniałe fakty nie wpływały korzystnie na frekwencję w szkole.

Księżopól wieś w dobrach prywatnych rodziny Zamojskich w

²⁸⁶ APL CHKGK 963, k. 10.

²⁸⁷ APL CHKGK 1197.

²⁸⁸ Tamże.

gubernii lubelskiej; była w niej gmina i parafia. W 1840 r. liczyła ona 2.190 wiernych, którzy mieszkali jeszcze w dwóch innych wioskach Borki i Plusy²⁸⁹.

Dopiero w 1856 r. Komisja Rządowa podjęła decyzję o otwarciu w Księżopólu szkoły parafialnej. Zwrócono się więc do biskupa aby wytypował odpowiedniego kandydata na nauczyciela²⁹⁰. W rok później Komisja przysłała nominację dla diaka Józefa Jadamca. Na początku roku 1858 odbyła się jego uroczysta instalacja, nie mógł jednak rozpocząć nauczania, ponieważ otwarta formalnie szkoła nie miała lokalu. Biskup pisał o sytuacji w Księżopólu do dziekana tarnogrodzkiego, że „proboszcz zajął tymczasowo budynek szkolny na mieszkanie, dlatego wzywa dziekana, aby porozumiał się z zarządcą klucza w celu wskazania diakowi innego domu na szkołę”²⁹¹. Biskup sądził, że wykonanie tego zarządzenia nie będzie uciążliwe „gdyż na początku będzie niewielu uczniów”²⁹². Istotnie, przez cały 1858 r. szkoła była nieczynna. Dopiero dzięki poparciu materialnemu dzierżawcy dóbr zamojskich szkoła rozpoczęła działalność. Wyniki pierwszego roku tej działalności (1859) oceniał jako pozytywne wizytator generalny J. Felkner²⁹³.

Tarnogród miasto należące do dóbr prywatnych Zamojskich, w gubernii lubelskiej, było siedzibą gminy i dekanatu; na miejscu była również parafia unicka. W 1840 r. liczyła ona 1.168 wiernych, którzy mieszkali jeszcze we wsi Suchów²⁹⁴.

Szkoła unicka powstała tam w końcu 1851 r. po likwidacji szkoły elementarnej²⁹⁵. Nauczycielem został mianowany Michał Horosiewicz, który pracował w szkole długo, aż do jej zamknięcia w roku 1864. Jego roczne uposażenie wynosiło 60 rsr. Miał żonę i dwoje dzieci. Warunki materialne szkoły a także nauczyciela były dobre. Szkoła mieściła się w nowym budynku, koszty jego budowy wyniosły 6.000 złp. W budynku tym mieszkał również nauczyciel z rodziną. Miał on zresztą do dyspozycji również dom diaka cerkiewnego²⁹⁶. Szkoła była wyposażona w podstawowe pomoce, było np. 28 książek, 2 egzemplarze wzorów do pisania, 21 tablic do nauczania pisma drukowanego itd.

Frekwencja w szkole, zwłaszcza w pierwszym okresie po otwarciu, była stosunkowo dobra. W końcu 1852 r. uczęszczało do niej 65 uczniów. Jednak w następnym roku szkolnym liczba uczniów

²⁸⁹ APL CHKGK 979.

²⁹⁰ APL CHKGK 1197.

²⁹¹ APL CHKGK 984 (b. pag.).

²⁹² APL CHKGK 1197.

²⁹³ APL CHKGK 1198 k. 28.

²⁹⁴ Tamże k. 25.

²⁹⁵ APL CHKGK 1197.

²⁹⁶ Tamże.

znacznie się zmniejszyła. Według danych z dnia 6 listopada 1853 r. do szkoły było zapisanych 80 uczniów. W ciągu roku szkolnego jednak opuściło szkołę 56 uczniów: 11 unitów, 11 żydów i 34 rzymskokatolików. Wśród 24 kończących naukę w tym roku szkolnym było 14 unitów, 9 łacinników i 1 żyd. Skład społeczny uczniów przedstawiał się następująco: jedno dziecko urzędnika, jedno duchownego unickiego, 20 z rodzin mieszczańskich i dwóch z włościańskich. Chłopców było 23 i jedna dziewczynka. Frekwencja w szkole zmniejszała się z każdym rokiem. Dziekan tarnogrodzki informował biskupa w dniu 26 lipca 1852 r., że do szkoły tej „uczęszcza po kilkunastu uczniów”²⁹⁷.

Ludność początkowo nie dostrzegała różnicy pomiędzy zlikwidowaną szkołą elementarną a nowoutworzoną parafialną. W szybkim czasie jednak odczuła dotkliwie tę różnicę. Najpierw cały ciężar utrzymania szkoły spadł na barki unitów. Zauważono też niebawem różnicę w realizowanym programie nauczania. Mając już jasne rozeznanie w sytuacji, mieszkańcy Tarnogrodu zwrócili się z gorącą prośbą do miejscowego dziekana, aby poparł ich starania o reaktywowanie szkoły elementarnej²⁹⁸. Jej przywrócenia domagali się szczególnie łacinnicy i żydzi.

Rodziny unickie, spośród których kilka przeszło niedawno na prawosławie, nie były w stanie utrzymać szkoły parafialnej. Piśmo mieszczan do władz centralnych o reaktywowanie szkoły elementarnej nie odniosło żadnego skutku. Od 1855 r. frekwencja w szkole unickiej spadła do minimum. Poziom nauczania obniżył się do tego stopnia, że trudno było odróżnić uczących się pierwszy rok od uczniów starszych. Opiekun szkoły ks. Adam Czerkińczakiewicz przypisywał ten opłakany stan szkoły niedołęstwu i lenistwu nauczyciela, który zdaniem proboszcza, był nałogowym alkohikiem i powodem zgorznienia „dla ludności”. Dwudziestego piątego stycznia 1863 r. biskup udzielił nauczycielowi surowego upomnienia i zagroził zwolnieniem z pracy, jeśli ten nie zmieni swego postępowania. W marcu 1864 r. odbyło się formalne śledztwo przeciwko nauczycielowi, dowiedziono słuszności stawianych mu zarzutów a w szczególności nałogowego pijaństwa. W dniu 13 września 1864 r. biskup chełmski prosił Komisję Rządową o zwolnienie M. Horosiewicza z pracy. Nie znamy jednak odpowiedzi Komisji na tę prośbę.

Tomaszów prywatne miasto ordynacji Zamojskich położone w 1840 r. w gubernii lubelskiej. W tym czasie unicka parafia Tomaszów liczyła 1.154 wiernych; mieszkali oni w mieście oraz czte-

²⁹⁷ APL CHKGK 951, k. 789.

²⁹⁸ APL CHKGK 1197.

rech wioskach: Rogóżne, Pasieki, Wieprzowe Jezioro i Majdan Górny²⁹⁹.

Pierwszą wzmiankę o szkole parafialnej napotykaemy w korespondencji dziekana tomaszowskiego do biskupa z dnia 1 lutego 1850 r. Dziekan przedstawiał swoją opinię na temat możliwości zorganizowania szkół parafialnych w dekanacie. Pisał, że ze względu na brak stałych funduszy, odpowiednich lokali i mieszkań dla nauczycieli w żadnej parafii całego dekanatu nie ma odpowiednich warunków do otwarcia szkoły. Jedynie w Tomaszowie istniał zwyczaj zsypanki zbożowej dla diaka³⁰⁰. Władze centralne podjęły decyzję otwarcia szkoły w Tomaszowie. Względnie duża liczba parafian dawała nadzieję na zgromadzenie funduszu szkolnego, a istniejący dom dla diaka mógł pomieścić również dzieci przychodzące na lekcje.

Szkola parafialna w Tomaszowie — jako pierwsza w tym dekanacie została otwarta stosunkowo późno, bo dopiero w końcu 1858 r. Komisja Rządowa zwracała się do biskupa w dniu 11 sierpnia 1858 r., z prośbą aby przedstawił kandydata na nauczyciela, ponieważ w Tomaszowie „zorganizowana została szkoła parafialna greko-unicka z pensją 60 rsr. rocznie”³⁰¹. Nominację dla Tomasza Czajki wydano dn. 10 listopada 1858 r. Na początku 1859 r. szkoła rozpoczęła działalność. O dalszych dziejach szkoły nie mamy, niestety, żadnych wiadomości.

2 Gubernia augustowska

Powiat augustowski

Balla Kościelna — wieś w dobrach prywatnych, położona w 1840 r. w powiecie augustowskim; na miejscu była gmina, dekanat i parafia, która liczyła 1.251 parafian i obejmowała 13 wsi. Należały do niej: Balla Kościelna, Podsudkowce, Zahoraże, Ulkowce, Skrynniki, Zabrzeczany, Łejki, Puszarze, Waszaraby, Bierczany, Szembielowce, Kielbasaki, Kapłanowce³⁰².

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych powiadomiła biskupa, że w Balli Kościelnej postanowiono otworzyć szkołę parafialną z rocznym uposażeniem dla nauczyciela w wysokości 60 rsr. Równocześnie zlecano biskupowi wytypowanie odpowiedniego kandydata na nauczyciela. Nominację podpisaną dnia 9 października 1856 r. otrzymał diak Antoni Hryniewicz. Zawiadamiając o tym, Komisja prosiła biskupa o „wyznaczenie odpowied-

nich środków do szybkiego uruchomienia tej szkoły”³⁰³. Chodziło głównie o zapewnienie regularnej pensji i mieszkania dla nauczyciela oraz lokalu, w którym dzieci mogą się uczyć. Żadnej z tych spraw nie załatwiono zadowalająco przez 7 lat, do 1864 r. Było to źródło konfliktów nauczyciela z parafianami i przyczyna prawie całkowitej absencji dzieci w szkole. W 1858 r. szkoła nie rozpoczęła jeszcze działalności z powodu braku uczniów³⁰⁴. Szczątkowa dokumentacja dotycząca tej szkoły świadczy o trudnościach z jakimi borykał się diak-nauczyciel. Brakowało mu przede wszystkim finansowej podstawy egzystencji — pensji. Prawo do wypłaty pensji otrzymywał nauczyciel na podstawie aktu nominacji i tzw. „instalacji” w szkole. A. Hryniewicz prosił biskupa w dniu 17 lutego 1858 r. o pomoc w wyegzekwowaniu pensji, której nie otrzymywał przez cztery ostatnie miesiące. Dopiero dnia 16 lipca 1858 r. biskup przekazał sprawę A. Hryniewicza kuratorowi okręgu szkolnego i opisywał mu ciężką sytuację diaka „zasługującej na litość nędzy ... bowiem, nie tylko, że nie pobierał regularnie pensji, ale i nie otrzymywał przydziału drzewa opałowego dla szkoły i siebie przez co w zimie praca szkoły nie mogła się odbywać”. Ponadto, biskup przedstawił kuratorowi krytyczną sytuację lokalową: „szkoła ta nie tylko, że nie może się rozwijać ale i istnieć”. W kolejnych pismach biskup prosił usilnie kuratora o przyspieszenie pomocy dla szkoły parafialnej w Balli Kościelnej, nie wiemy jednak czy ta pomoc w ogóle nadeszła.

Lipsk — wieś, w której był urząd gminy oraz parafia. W 1840 r. parafia unicka liczyła 893 wiernych, którzy mieszkali jeszcze w innych wsiach: Kurganki, Skieblewo, Żabickie, Rubcowo, Wolkuszna, Rohożyniec³⁰⁵.

Szkołę parafialną otwarto w Lipsu pod koniec 1852 r. Nauczycielem był Eliasz Trochimowicz zatwierdzony przez Komisję Rządową dnia 3 marca 1852 r.³⁰⁶ Ocalone dokumenty nie zawierają żadnych wiadomości o działalności tej szkoły. Jest tylko wzmianka dotycząca prywatnego życia nauczyciela. W dniu 29 marca 1857 r. E. Trochimowicz prosił biskupa o pozwolenie na małżeństwo z wdową obrządku łacińskiego. Jednak biskup pisał do proboszcza „że połączenie się rzeczonego Trochimowicza diaka-nauczyciela z p. Elżbietą Sawicką pod żadnym względem nie obiecuje szczęśliwej przyszłości już z powodu jej nieodpowiedniego wieku i odmiennego obrządku, jak z powodu czworga dzieci z pierwszego małżeństwa. Przekonani smutnym losem kolegów Trochimowicza, którzy się poženili w podobnych warunkach zmuszeni się widzi-

²⁹⁹ Tamże.

³⁰⁰ APL CHKGK 1082, k. 70.

³⁰¹ Tamże.

³⁰² APL CHKGK 1197.

³⁰³ APL CHKGK 963, k. 7.

³⁰⁴ APL RGL, Adm. 1426, k. 184—186.

³⁰⁵ APL CHKGK 979.

³⁰⁶ APL CHKGK 1197.

my odmówić zezwolenia na proponowany związek małżeński". E. Trochimowicz wystąpił z ponowną prośbą i zapewniał, że związek będzie trwały i przykładowy. Biskup zmienił wówczas poprzednią decyzję i w dniu 7 czerwca 1857 r., wyraził zgodę na małżeństwo diaka z E. Sawicką³⁰⁷.

Łabno — wieś rządowa, w której była gmina i parafia należąca do dekanatu tykocińskiego. W roku 1840 do parafii należało 891 wiernych, którzy mieszkali we wsiach: Łabno, Ogrodniki, Nowosiółki, Bohatery, Koniuchy, Naumorów, Sołowieja³⁰⁸.

Szkolę parafialną w Łabnie zorganizowano w drugiej połowie roku 1856. Kandydata na nauczyciela, diaka Stefana Wińskiego, zatwierdzono 25 października 1857 r. Jego instalacja odbyła się prawdopodobnie na początku listopada tego roku. Było to jednak podobnie jak w innych miejscowościach, tylko formalne otwarcie szkoły. Z relacji dziekana augustowskiego sporządzonego dla władz oświatowych w połowie grudnia 1858 r. wynikało, że w roku szkolnym 1857/58 „w szkole w Łabnie w ogóle nie było uczniów — jakoby ze względu na odległość wsi do parafii należących”³⁰⁹. W 1858 r. parafia liczyła 903 wiernych. Mieszkali oni w sześciu wioskach, z których dwie najludniejsze oddalone były od szkoły o dwa kilometry, a pozostałe ponad trzy. Fundusz etatowy szkoły wynosił 87 rsr. 10 kop. Nie znamy warunków lokalowych szkoły, nie wiemy też gdzie mieszkał nauczyciel. Z korespondencji nauczyciela do biskupa wynika, że główną przyczyną jego trudności w pracy była powszechna niechęć do niego, zarówno ze strony społeczności unickiej w parafii jak wójta i władz administracyjnych. Wyrazem tej niechęci było m. in. całkowite zaprzestanie wypłacania nauczycielowi pensji, wstrzymanie przydziału drewna opałowego dla nauczyciela i szkoły co — jak pisał Wiński — „naraziło szkołę na nieczynność w zimie”. W dniu 13 czerwca 1858 r. nauczyciel pisał znów do biskupa o swej skrajnej nędzy i o zadłużeniu na zakup żywności „Od kilku miesięcy jestem tułaczem i żyję prawie z Opatrzności”³¹⁰. Powiadomiony o tym kurator szkolny zapewniał biskupa pod koniec sierpnia 1858 r., że surowo polecił gubernatorowi „aby zaspokoił słuszne potrzeby szkoły i nauczyciela”. Z zachowanych dokumentów wynika, że w 1858 r. szkoła nie rozpoczęła jeszcze działalności z powodu braku uczniów³¹¹. Nie wiemy, czy funkcjonowała i w latach następnych, ponieważ brak jakichkolwiek wzmianek na ten temat. W początkach października 1864 r. opiekun szkoły wydał nauczycielowi S. Wiń-

³⁰⁷ APL CHKGK 951, k. 881.

³⁰⁸ APL CHKGK 979.

³⁰⁹ APL CHKGK 951, k. 768—770.

³¹⁰ Tamże.

³¹¹ Tamże.

skiemu świadectwo moralności, w którym bardzo pozytywnie ocenił zarówno jego pracę jak i postawę moralną.

Perstuń — wieś rządowa należała do gminy Łabno, a na miejscu była parafia unicka. W roku 1840 należało do niej 1.457 wiernych, którzy mieszkali w ośmiu wsiach: Perstuń, Genowicze, Bojary, Racicze, Markowce, Bohatery, Wołkusz, Lichosielce³¹².

W dniu 31 stycznia 1853 r. Komisja Rządowa zamianowała nauczycielem w Perstuniu diaka Józefa Gajewskiego. Chociaż nie mamy innych dokumentów dotyczących otwarcia szkoły parafialnej w tej miejscowości, trzeba datę nominacji nauczyciela przyjąć jako początek istnienia szkoły. Od początku współpraca z miejscowym społeczeństwem ułożyła się bardzo niekorzystnie. Powodów dostarczył sam nauczyciel, który według opinii parafian był awanturnikiem, nałogowym alkoholikiem, zaniedbującym obowiązki zawodowe, a szczególnie posługi diakowskie, których się wstydił i unikał ich wykonywania. Oskarżono go o wywoływanie awantur, pobicie jednego z gospodarzy perstuńskich za co został aresztowany i ukarany. Biskup kilkakrotnie upominał nauczyciela, który usprawiedliwiał swoje postępowanie bardzo trudnymi warunkami bytowymi. Przy okazji korespondencji wyjaśniającej³¹³ dowiadujemy się, że nauczyciel nie otrzymywał systematycznie poborów miesięcznych. Nie otrzymał pensji za cały rok 1858. W tym okresie nie dano mu także przydziału drewna opałowego co spowodowało okresowe zamknięcie szkoły. Z korespondencji miejscowego dziekana z biskupem na początku roku 1858 wynika, że wyłącznie w roku 1853 „byli uczniowie w tej szkole; w następnych latach nie było z czego sporządzać sprawozdania, bo uczniów nie było”³¹⁴. Gospodarze wsi Perstuń złożonej z 30 osad „z powodu zniechęcenia się do diaka Józefa Gajewskiego za złe jego sprawowanie się, od siebie nauczyciela wynajęli, który umie po polsku i po rosyjsku czytać oraz pisać i początki arytmetyki”. Dziekan i wójt usiłowali nakłonić rodziny do posyłania dzieci do szkoły parafialnej, jednak ludność domagała się niezmiennie usunięcia nauczyciela. Dziekan zaproponował więc biskupowi przeniesienie J. Gajewskiego do innej miejscowości np. do Łabna, „gdzie w sprawozdaniach rocznych łatwiej usprawiedliwić brak uczniów” z powodu znacznej odległości wsi od szkoły. Dziekan potwierdził opinię, że Gajewski „jest zupełnie parafianom nieużyteczny oraz dziekanowi”³¹⁵. W drugiej połowie września tego ro-

³¹² APL CHKGK 979.

³¹³ APL CHKGK 963, k. 38.

³¹⁴ Tamże.

³¹⁵ Tamże, k. 29.

ku prosił biskupa o wyznaczenie innego diaka do Perstunia „któryby naprawił złą opinię o tej szkole”. Ostatecznie, po wizytacji szkoły przez J. Felknera i formalnego śledztwa przeciwko Gajewskiemu został on zwolniony z pracy w szkolnictwie i obciążony kosztami śledztwa. Informując o tym biskupa, Komisja Rządowa prosiła o wskazanie nowego kandydata na nauczyciela do szkoły w Perstuniu. W zachowanych aktach nie ma już odpowiedzi biskupa w tej sprawie. Dopiero w 1860 r. przysłano do Perstunia nauczyciela Maksymiliana Bonderczuka³¹⁶.

FLORENTYNA RZEMIENIUK

Uniate Parish Schools in the Congress Kingdom of Poland in 1849—1864

(Summary)

One of the means of suppression of the Greek Catholic Church in the Kingdom of Poland was the organizing of separate elementary schools for the Uniates. On 15th March 1849 the Russian occupation authorities introduced a separate system of primary education for Greek Catholic children. Some time earlier, in 1840, a school for Greek Church psalmists and attendants (*diaks*) and teachers was opened there. Education in the *diak* school was conducted in Russian and followed the programmes prepared in Petersburg. Alumni of that Uniate school were employed in Uniate Church service and in parish schools. In the period of 1849—1864 sixty parish schools in all were organized in the Kingdom of Poland. Out of that number as many as thirty five replaced the elementary schools which had been closed down. Attendance in Uniate schools was very low, the average number amounting to six pupils per school. Over 20% of these schools either had longer breaks (1—3 years) or did not start any didactic work at all. Those schools were provided for entirely by the Uniate population and were very unpopular both with the Greek Catholics and the members of the Latin Church. One of the reasons of numerous conflicts between the local people and teachers from Uniate schools was that all subjects were taught in Russian, whereas the language used daily by the Uniate population was Polish. The Uniates were not satisfied with low professional qualifications and frequently low moral standards of Uniate teachers, which ultimately determined a very low level of parish schools. The Uniate community was fully aware that the separation of the

³¹⁶ APL CHKGK 951, k. 882.

Uniate schools from the body of elementary schools was a political move. Its ultimate goal, following the intentions of the occupation authorities, was to weaken the bonds between the Uniates and Poles which would result in a situation when the Uniates would be regarded as Ukrainian and Orthodox by the political authorities. Such a situation did take place in 1875. Polish education sustained a considerable loss by the establishment of separate elementary schools for the Uniates. The population of Podlasie and Lubelszczyzna desired a reactivation of previous elementary schools and re-introduction of the general elementary school system.

Translated by Teresa Bela

I BAZA ZRODŁOWA

Przedmiotem pracy jest analiza prawna odnosząca się do budownictwa państwowego powstałego w dobie konstytucyjnej Królestwa Polskiego. Wykazuje ona, jak w tym okresie nastąpiła likwidacja kościołów, a także jak w tym czasie organizowały się nowe struktury państwowe, w tym również struktury szkolne.

Pracę niniejszą poświęca się przede wszystkim budownictwu państwowemu w dobie konstytucyjnej Królestwa Polskiego. Wykazuje ona, jak w tym okresie nastąpiła likwidacja kościołów, a także jak w tym czasie organizowały się nowe struktury państwowe, w tym również struktury szkolne. Wskazuje ona również na rolę państwa w tym okresie i na jego wpływ na rozwój państwa. Wskazuje ona również na rolę państwa w tym okresie i na jego wpływ na rozwój państwa. Wskazuje ona również na rolę państwa w tym okresie i na jego wpływ na rozwój państwa.